Zmarł ks. Franciszek Izdebski. Był proboszczem w Rossoszu

Fot.Jakub Hapka

strona 21

W wieku 93 lat zmarł ks. Bronisław Charyton, były proboszcz parafii w Drelowie

Fot.Maciej Maciejuk

strona 5

„Sezamki" tańczą już od pół wieku

strona 23

Na zdjęciu: początki zespołu

Fot.Maciej Maciejuk

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

17 - 23 listopada 2020 r. ▪ nr 46 (627) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Płonął Dom Pielgrzyma przy sanktuarium w Kodniu

Co najmniej milion złotych strat. Spłonęły miejsca noclegowe, dach i poddasze. Możemy pomóc w odbudowie.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl R4

Fot.Maciej Maciejuk

Pożar wybuchł w nocy. Na szczęście nikt nie zginął

25 tys. osób w kwarantannie! Coraz więcej zakażeń

W powiecie bialskim są dwa ogniska w fazie rozwojowej: w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym z Łózkach i w DPS Kozula.

s. 7

Nie żyje ks. Henryk Hołoweńko

Pochodził z parafii św. Józefa Opiekuna Najświętszej Maryi Panny w Międzyrzecu Podlaskim. Jednak to z Radzyniem Podlaskim związał niemal całe swoje życie

s. 12

Fot.mm

Lipne zabawki w międzyrzeckim sklepie

s. 6

Fot.Maciej Maciejuk

Podrobione klocki i zabawki miały wartość kilku tysięcy zł

Metodą „na CBŚP" ukradł staruszce 50 tys. zł

s. 4

Ofiarą oszusta padła 82-letnia mieszkanka Międzyrzeca.

Pułapka z progiem w ciemnościach

Uważajcie na ul. Piramowicza!

s. 24

Huragan ograł Lublinianke 3:2

Po takim zwycięstwie nawet niedogotowane kartofle na wynos smakują wybornie

Damian Panek, trener

s. 18

Fot.mp

Zbudują nasz kawałek autostrady

Odcinek A2 Swory - Biała Podl. będzie miał 14,1 km.

s. R5

Symboliczne obchody Święta Niepodległości

s. 2

R E K L A M A

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY
KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski
tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156
www.sobianek.pl
Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzeca Podl. w cenie
SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

N 905 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl a7363d9738

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, a za wpadki szpile (w skali od jednej do pięciu).

W tym tygodniu pięć szpil otrzymuje 54-letni kierowca z Międzyrzeca Podlaskiego, który w terenie zabudowanym pędził peugeotem 129 km/h!

Czytaj na s. 5.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Kiedy szpital pęka w szwach, polityk swoje gra!

Oferta zamaskowanej firmy

Na kilku bialskich osiedlach rozrzucane są na klatkach schodowych karteczki z zawiadomieniami o dziwnej treści. Anonimowa firma kusi wymianą drzwi wejściowych do mieszkań. Podaje tylko numer telefonu i obiecuje, że montaż będzie refundowany. Zamawiający usługę ma zapłacić tylko za drzwi...

Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zgoda" kategorycznie oświadczyła, że nie ponosi odpowiedzialności za nieprzemyślane zawieranie umów. Zachęca, aby w razie wątpliwości mieszkańcy kontaktowali się z administracją osiedla lub siedzibą zarządu BSM.

W czasach pandemii mnożą się nadzwyczajne oferty w maskach.

Kariera prawie bohatera

Gratulujemy prezydentowi Michałowi Litwiniukowi pokonania koronawirusa, życzymy szybkiego powrotu do pełni zdrowia.

Fot. Jerzy Szubiela

Prezydent Litwiniuk nie stroni ani od pierwszej ławki w kościele, ani od antyklerykalnej demonstracji

Joe Biden otrzymał od posła Riada Haidara pismo gratulacyjne ozdobione flagą... Liberii

Fot. Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz nie chce organizować zdalnych sesji. Chce mieć radnych w zasięgu oddechu

Nie możemy jednak nie zauważyć, że tuż przed zdiagnozowaniem choroby znalazł się on w gronie wybitnych i odważnych postaci PO, które zaryzykowały zdrowiem i życiem. Uczynił podobnie, jak słynny senator Stanisław Gawłowski, który też aktywnie brał udział w demonstracji Strajku Kobiet, a następnie zmagał się ze skutkami zakażenia.

Czy obaj roznosili zarazę? Czy tylko potencjalnie mogli ją zawlec? A może byli jedynie ofiarami? Nikt tego chyba nie wyjaśni.

Kiedy szpital pęka w szwach, polityk swoje gra! Często stojąc w rozkroku. Jak Litwiniuk, który nie stroni ani od pierwszej ławki w kościele, ani od antyklerykalnej demonstracji.

Dyplomatyczne wpadki

Oponenci polityczni posła i lekarza Riada Haidara naigrywali się, że skierował obarczone błędem gratulacje do prawdopodobnego zwycięzcy wyborów prezydenckich w USA. Joe Biden otrzymał od bialskiego parlamentarzysty pismo ozdobione flagą... Liberii. Była ona nieco podobna do amerykańskiej, ale miała o 49 gwiazd mniej. Była też uboższa o dwa poziome pasy.

Można pocieszyć doktora, że podobnie pomyliła flagi doświadczona posłanka Izabela Leszczyna, a lider jego partii Borys Budka w piśmie do kandydata Demokratów rozwinął skrót USA niepoprawnie jako „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej" (identyczny błąd - dodanie „Północnej" - 12 lat temu popełniła nawet kancelaria prezydenta Lecha Kaczyńskiego). Mylić się jest rzeczą ludzką, a polityka często to spotyka.

Sesje z duszą na ramieniu

Część bialskich radnych jest rozgoryczona, że przewodniczący rady Bogusław Broniewicz nie chce organizować zdalnych sesji.

W minionym tygodniu odbyło się kolejne posiedzenie w trybie normalnym. Tymczasem wśród radnych jest wielu emerytów, dla których brak dystansu społecznego może okazać się opłakany. Tym bardziej, że „covidowe" statystyki dla Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego są zatrważające.

Czyżby dziarski przewodniczący chciał mieć wszystkich radnych w zasięgu oddechu?

Marian Empi

Symboliczne obchody Święta Niepodległości

Fot. UM Międzyrzec Podlaski

MIĘDZYRZEC PODLASKI
Po mszy w intencji Ojczyzny odprawionej w kościele pw. św. Mikołaja przedstawiciele władz miasta złożyli kwiaty przy pomniku Bohaterów Miasta i oddali hołd poległym za nasz kraj.
Przy okazji odsłonięto tablicę upamiętniającą 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej przekazaną przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Zawisła na budynku dawnego magistratu na placu Jana Pawła II.
Rodzinny Bieg Niepodległości nie mógł odbyć się w tradycyjnej formie, mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego sami pobiegli dla Niepodległej. Blisko 100 osób zadeklarowało pokonanie minimum dwukilometrowego dystansu w gronie rodziny, przyjaciół bądź indywidualnie

Fot. Maciej Maciejuk

BIAŁA PODLASKA
W kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny przy ul. Brzeskiej została odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny.
Wiceprezydent Białej Podlaskiej Maciej Buczyński, naczelnik Gabinetu Prezydenta Wojciech Sosnowski, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu UM Stanisław Romanowski oraz delegacje władz państwowych, wojewódzkich, klubów radnych i spółek miejskich złożyli kwiaty przy pomniku Niepodległości na pl. Wolności i przy tablicy poświęconej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, znajdującej się przy wejściu do magistratu

Maciej Maciejuk

Ukradała rower, bo chciała zemścić się na właścicielu

Bialski policjant w czasie wolnym od służby zareagował na grupę młodych osób, która próbowała zniszczyć rower. Okazało się, że jednoślad został skradziony.

Dwa tygodnie temu policjant z bialskiej komendy, pracujący na co dzień w Wydziale do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu, zauważył przez okno grupę podejrzanie zachowujących się młodych osób. Jeden z mężczyzn skakał po leżącym rowerze. Policjant zareagował natychmiast. Wybiegł z mieszkania i zatrzymał auto, którym dziwnie zachowujące się osoby próbowały odjechać, a o całym zdarzeniu poinformował oficera dyżurnego.

Ustalił również, że rower został skradziony sprzed jednego z bialskich bloków. Należał on do mieszkańca miasta. Okazało się, że za kradzież odpowiedzialna była 17-letnia mieszkanka gminy Terespol.

- Dziewczyna usłyszała już zarzut i przyznała się do winy. W rozmowie z funkcjonariuszami tłumaczyła, że rower należący do mieszkańca Białej Podlaskiej zabrała, by zrobić mu na złość. Powodem jej zachowania miał być fakt, że chłopak niewłaściwie się do niej odezwał, a ona nie zdawała sobie sprawy z konsekwencji swojego zachowania - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

LICZBA TYGODNIA

4,5 mln zł za tyle zrekonstruowane zostaną fortyfikacje pałacowe w części południowej Parku Radziwiłłowskiego. Zostanie również zamontowany monitoring.

Czytaj na s. 3.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 listopada, godz. 9.30-14.30, **Drelów Kol. 1, Drelów 2, Drelów Kol. 4, Łózki 2, Łózki 14, Łózki 1, Łózki 13 Pieczarkarnia, Łózki Suszarnia, Łózki 10, Łózki 11, Łózki 12, Łózki 7, Żelizna Jaz.**

19 listopada, godz. 9.30-14.30, **Rogoźnica Kol. 1, Rogoźnica 1, Rogoźnica Kol 4, 5, Rogoźniczka 1, 3, 4.**

eprasa.pl a7363d9738

Nielegalny hazard w „kafejce internetowej"

BIAŁA PODLASKA: Policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Urzędu Celno-Skarbowego zabezpieczyli sprzęt komputerowy oraz pieniądze w „kafejce internetowej", gdzie - za pośrednictwem internetu - prowadzone były gry hazardowe.

Mundurowi z Białej Podlaskiej weszli do jednego z lokali na terenie miasta. Z uzyskanej informacji wynikało, że punkt, funkcjonujący jako kafejka internetowa, w rzeczywistości prowadzi gry hazardowe za pośrednictwem stron internetowych. I że robi to bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

Podejrzenia potwierdziły się. - Policjanci zabezpieczyli pięć jednostek centralnych komputerów, telefon oraz znajdującą się w lokalu gotówkę. Prowadzone w tej sprawie postępowanie przygotowawcze wykaże, kto jest odpowiedzialny za organizowanie nielegalnych gier hazardowych - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

(McM)

„Każdy z nas, zamiast pouczać innych, powinien się skoncentrować na przestrzeganiu uniwersalnych wartości we własnym życiu"

Radny Potocki skrytykował prezydenta Litwiniuka za udział w Strajku Kobiet

BIAŁA PODLASKA: Radny Zjednoczonej Prawicy Sławomir Potocki skrytykował Michała Litwiniuka za popieranie Strajku Kobiet. - Jako mąż, ojciec, syn, jako mężczyzna, stanąłem obok kobiet, których prawa zostały naruszone - odpowiedział prezydent.

Fot.Maciej Maciejuk

Strajk Kobiet wciąż budzi duże emocje. W Białej Podlaskiej kilkaset osób wyszło na ulice, by protestować przeciwko decyzji Trybunały Konstytucyjnego

Protesty mieszkańców Białej Podlaskiej, którzy sprzeciwiali się orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji, trwały ponad tydzień. Mieszkańcy „spacerowali" po ulicach miasta, poszli też pod biuro polityków PiS przy ul. Francuskiej. W jednym z protestów wziął udział prezydent Michał Litwiniuk.- Zaapelowałem o pokojowy przebieg protestów oraz wydałem polecenie Straży Miejskiej, by czuwała nad bezpieczeństwem podczas ich trwania. – mówił prezydent Litwiniuk.

Aborcja to mordowanie dzieci

Radny Sławomir Potocki z Klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy zabrał głos pod koniec ostatniej sesji Rady Miasta. Odniósł się do poparcia strajków kobiet przez prezydenta Białej Podlaskiej. - Z przykrością i obawą o wychowanie dzieci i młodzieży słuchałem sprawozdania pana prezydenta, który zaangażował się osobiście w ideologiczne wystąpienie. Jako rodzic wymagam od szkoły, nauczycieli, wychowawców i urzędników, którzy są też przykładem dla szkoły, przekazywania treści prawdziwych i wychowawczych - mówił radny.Dodał, że zarówno nauka, jak i prawo jednoznacznie stwierdzają, że „człowiekiem jest się od chwili poczęcia".

- Obecnie jesteśmy świadkami upadku zachodniej cywilizacji, zauważamy postmodernistyczną zmianę pojęć. Dotyczy to również dzieci nienarodzonych. Żyjemy w czasach wielu prawd, czyli w czasach kłamstwa. Aborcja to po prostu mordowanie dzieci we wczesnym etapie rozwoju - przekonywał Potocki. Jednocześnie zaprosił prezydenta Litwiniuka do obrony życia, czyli wstąpienia do ruchu Pro-Life.

- Ideolodzy to są ludzie, którzy chcą uczynić człowieka szczęśliwym na ziemi bez Pana Boga. A to jest niemożliwe - dodał.

Fot.Marek Pietrzela

Sławomir Potocki,
radny Klubu Zjednoczonej Prawicy
- Bóg w Trójcy Świętej Jedyny jest dawcą życia i tylko on może nim rozporządzać

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
- Radny ma prawo do własnych przekonań, ale powinien z równym szacunkiem odnosić się do takiego samego prawa innych osób

Realizacja uniwersalnych wartości

Poprosiliśmy prezydenta miasta o komentarz do słów radnego Sławomira Potockiego. Według Litwiniuka, „radny ma prawo do własnych przekonań, ale powinien z równym szacunkiem odnosić się do takiego samego prawa innych osób".

- Jako mąż, ojciec, syn, jako mężczyzna, stanąłem obok kobiet, których prawa gwarantowane funkcjonującym od dwudziestu kilku lat kompromisem aborcyjnym zostały naruszone. Panu radnemu z Klubu Zjednoczonej Prawicy warto przypomnieć słowa Lecha Kaczyńskiego, który podkreślał, że kompromisu pod żadnym warunkiem nie wolno naruszać - mówi prezydent.

I dodaje: Staram się wcielać w życie pogląd, że każdy z nas, zamiast pouczać innych, powinien się skoncentrować na przestrzeganiu uniwersalnych wartości we własnym życiu rodzinnym i zawodowym. Wierzę, że to przede wszystkim w ten sposób dajemy innym przykład poszanowania fundamentalnych zasad.

Maciej Maciejuk

Kolejne miliony na renowację fortyfikacji w Parku Radziwiłłowskim

BIAŁA PODLASKA: Rozpoczyna się kolejny etap modernizacji Parku Radziwiłłowskiego. Tym razem zrekonstruowane zostaną fortyfikacje pałacowe w części południowej. Zostanie również zamontowany monitoring.

Fot.UM Biała Podlaska

Renowacja fortyfikacji w Parku Radziwiłłowskim to „oczko w głowie" Urzędu Miasta

- Dzięki kontynuacji prac wykonanych w 2020 roku nasza perła odzyskuje blask, zaś nad Krzną powstaje fantastyczny teren rekreacyjny - mówi prezydent Michał Litwiniuk

Podczas II Festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego we wrześniu br. prezydent miasta Michał Litwiniuk informował o kolejnych pieniądzach pozyskanych na prace przy parkowych fortyfikacjach.

10 listopada podpisano umowę z wykonawcą na realizację prac. Chodzi o rekonstrukcję fortyfikacji w południowej części Parku Radziwiłłowskiego oraz budowę kładki pieszej. Zostanie zbudowana też niezbędna infrastruktura: drogi, alejki, oświetlenie oraz monitoring.

Zagospodarowany zostanie przyległy teren wraz z narysem pałacu. Tam odtworzony zostanie historyczny układu ścian zewnętrznych z basztami narożnymi.

Koszt całej inwestycji wyniesie ok. 4,5 mln zł. Realizacją zajmie się bialska firma Budownictwo Pawła Niczyporuka. Termin oddania inwestycji to czerwiec przyszłego roku.

- Dzięki kontynuacji prac wykonanych w 2020 roku nasza perła odzyskuje blask, zaś nad Krzną powstaje fantastyczny teren rekreacyjny - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Roboty prowadzone będą pod nadzorem archeologicznym i w stałych konsultacjach z wojewódzkim konserwatorem zabytków.

Przypomnijmy, że niedawno remont przeszła główna siedziba Muzeum Południowego Podlasia znajdująca się w parku, czyli wieża wraz z tzw. szyją muzeum. Unijny projekt opiewał na kwotę 7 mln zł. Wejście do muzeum znajduje się teraz w zabytkowej bramie, przy głównym wjeździe do Parku Radziwiłłowskiego. Odtworzono m.in. wyjątkowe staroholenderskie umocnienia kompleksu ziemnych obwarowań obronnych.

Etap ten obejmował również budowę bramy koszarskiej, modernizację amfiteatru oraz przebudowę dróg wewnętrznych

Realizacja projektu kosztowała 26 mln zł. Aż 17 mln zł to dofinansowanie z Unii Europejskiej.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Makszyniuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

R E K L A M A

DOM W CENIE MIESZKANIA
TULIŁÓW
TEL. 600 714 252
WWW.MAGNAT-INZYNIERIA.PL

eprasa.pl a7363d9738

Z ŻYCIA PSW

POROZUMIENIE W SPRAWIE WSPÓŁPRACY PSW W BIAŁEJ PODLASKIEJ Z BPO CHAMPIONS W GDAŃSKU

Dnia 26 października 2020 roku zostało zawarte porozumienie o współpracy między Państwową Szkołą Wyższą im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, a BPO Champions Sp. z o.o. Sp.k. z siedzibą w Gdańsku.

Zakres współpracy obejmuje:

- utrwalanie relacji pomiędzy środowiskiem akademickim, a środowiskiem biznesu;
- doradztwo i konsultacje przy tworzeniu programów nauczania, programów praktyk oraz programów zajęć dodatkowych rozwijających kompetencje zawodowe studentów i studentek;
- podnoszenie kwalifikacji studentów i studentek poprzez organizowanie i prowadzenie wspólnych wykładów, spotkań, seminariów;
- możliwość odbywania praktyk, staży i wizyt studyjnych przez studentów i studentki kierunku „finanse i rachunkowość” w jednostkach Przedsiębiorstwa, w liczbie i okresie dogodnym dla stron;
- badanie kompetencji zawodowych studentów i studentek kierunku „finanse i rachunkowość”;
- wskazywanie tematyki prac dyplomowych w zakresie zainteresowań przedsiębiorstwa;
- współdziałanie dotyczące zatrudniania studentów i absolwentów kierunku „finanse i rachunkowość”;
- współpracę dotyczącą prac badawczych podejmowanych w Uczelni;
- współpracę w zakresie prowadzenia projektów szkoleniowych, edukacyjnych i doradczych;
- współpracę w zakresie innowacji i transferu technologii (możliwość tworzenia konsorcjów naukowych).

Cieszymy się z nawiązanej współpracy!

- Co stoi na przeszkodzie, aby w najtrudniejszym momencie pandemii zdalna forma obrad samorządu stała się regułą? - pyta radny Zjednoczonej Prawicy

Radny z koronawirusem chciał obradować zdalnie, ale przewodniczący się nie zgodził

BIAŁA PODLASKA: Radny Klubu Zjednoczonej prawicy chciał wziąć udział zdalnie w sesji rady miasta, ponieważ wykryto u niego zakażenie koronawirusem. Przewodniczący się nie zgodził. - Sesja była stacjonarna, a więc miejscem obrad był budynek Urzędu Miasta - argumentuje odmowę Bogusław Broniewicz.

Bogusław Broniewicz
przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska
Jeśli ktoś udowodni, że działam wbrew przepisom prawa ustawy, to powiem „przepraszam”. Ale zanim udzielę odpowiedzi, zasięgam opinii prawnej.

Marek Dzyr
radny klubu Zjednoczonej Prawicy
W radzie są osoby z grupy podwyższonego ryzyka, a naleganie na ich fizyczną obecność w magistracie wydaje się w obecnej sytuacji skrajnie nieodpowiedzialne.

Radny otrzymał pozytywny wynik testu na koronawirusa i obecnie przebywa w izolacji domowej. W oświadczeniu skierowanym do mediów pisze, że wystąpił do przewodniczącego Rady Miasta z prośbą o umożliwienie uczestnictwa w najbliższej sesji w trybie zdalnym.

Przewodniczący mówi „nie”

- Ku mojemu zdziwieniu odpowiedź była negatywna. Nie otrzymałem żadnego uzasadnienia takiej decyzji, żadnej podstawy prawnej, a jedynie lakoniczne stwierdzenie, że jest to sesja zwołana w trybie normalnym, a nie zdalnym. Trudno przejść obok tej sytuacji obojętnie, kiedy w kraju i na świecie panuje wirus, który może być śmiertelny dla wielu osób - pisze radny.

Zauważa też, że w składzie bialskiej rady znajdują się osoby z grupy podwyższonego ryzyka, a „naleganie na ich fizyczną obecność w magistracie wydaje się w obecnej sytuacji skrajnie nieodpowiedzialne”.

- Jeżeli jednak względy bezpieczeństwa nie przesądzają o zorganizowaniu sesji w trybie zdalnym, to mam przekonanie, że czymś naturalnym, a wręcz obowiązkowym, staje się umożliwienie członkom rady udziału w obradach w sposób bezpieczny - dodaje Dzyr.

Przypomina, że w podobnej sytuacji, gdy sesja została zorganizowana w tradycyjny sposób, zapewniono w niej zdalny udział prezydentowi Michałowi Litwiniukowi. Miał on możliwość wielokrotnego zabierania głosu i podejmowania dyskusji w newralgicznych kwestiach.

- Warto również zauważyć, że hybrydowo działają chociażby Sejm i Senat RP. Sesja bialskiej rady również odbywała się już w taki sposób. Co w takim razie stoi na przeszkodzie, aby w najtrudniejszym momencie pandemii taka forma obrad stała się regułą? - zastanawia się radny.

Przepisy prawa

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, w rozmowie ze „Wspólnotą” tłumaczy, że samorząd w dobie pandemii na mocy przepisów uchwalonych przez Sejm może, ale nie musi zwoływać sesję zdalnie. Ostatnia sesja, która była zwołana, była sesją stacjonarną, a więc miejscem obrad był budynek Urzędu Miasta. Nie było możliwości zdalnego uczestnictwa w obradach. Decyzja przewodniczącego była oparta o przepisy prawa.

- Sesja została zwołana, w październiku zostały wysłane materiały do radnych. 4 listopada otrzymałem drogą mailową pismo od radnego Dzyra, żebym mu umożliwił uczestnictwo w formie zdalnej. Jeśli radny jest niezdolny do wykonywania obowiązków bądź nie ma możliwości ich wykonywania na sali obrad, to po prostu jest nieobecny - tłumaczy Bogusław Broniewicz.

Choroba uniemożliwia obecność

Dodaje, że w momencie, kiedy zwoływana jest sesja zdalna, sprawą zajmują się technicy urzędu miasta, którzy dostarczają wszystkim radnym laptopy i zapewniają łącza internetowe.- Nie wiem, w czym radny widzi problem. Wywołuje wojnę, bo niby przewodniczący rady miasta uniemożliwia mu uczestniczenie w sesji. Nie, to nie ja mu uniemożliwiam, lecz choroba covid, którą przechodzi. Informacja, że ma pozytywny wynik testu na koronawirusa, dyskwalifikuje go z obrad stacjonarnych - tłumaczy przewodniczący. Przypomina również, że nie odpowiedział „lakonicznie” radnemu, tylko wszystko mu wyjaśnił.

- Tak było też miesiąc temu, gdzie radna Anna Korolczuk zwracała się z tego typu prośbą. Uzyskała odpowiedź, że nie może uczestniczyć w obradach zdalnie, bo to sesja stacjonarna. Była chora i nie mogła uczestniczyć. Taka sama sytuacja jest tutaj - tłumaczy Broniewicz i apeluje: - Jeśli ktoś bierze się za funkcjonowanie jako osoba publiczna, niech zapozna się z materią prawną dotyczącą jego funkcjonowania jako radnego, czyli m.in. z ustawą o samorządzie, statutem miasta. I dopiero wtedy zaczyna wojnę - dodaje.**Pełne przygotowanie**Tłumaczy też, że gdyby ktoś faktycznie udowodnił, że działa wbrew przepisom prawa ustawy, to powie „przepraszam”.

- Ale zanim udzielę odpowiedzi, zasięgam opinii prawnej. To nie jest tak, że coś sobie wymyśliłem. Jeśli będzie sytuacja epidemiczna, że nie będzie możliwości zwoływania stacjonarnych sesji, zostanie zwołana zdalna, żeby wszyscy radni mogli wziąć w niej udział - dodaje. Przewodniczący odniósł się też do uwagi radnego Dzyra, że na poprzedniej sesji zorganizowanej w sposób tradycyjny prezydent Michał Litwiniuk łączył się z radnymi zdalnie.

- Prezydent na sesji rady miasta jest gościem. To jego wybór, w jaki sposób uczestniczy. Może nie uczestniczyć w niej w ogóle, może uczestniczyć zdalnie. To nie ja określam, w jaki sposób ma to robić - tłumaczy.

Maciej Maciejuk

Oszukiwał metodą „na funkcjonariusza CBŚP”. Wyłudził w Międzyrzecu 50 tys. zł

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policjanci zatrzymali 54-latka, który brał udział w oszustwie metodą „na funkcjonariusza CBŚP”. W połowie października wyłudził od mieszkanki Międzyrzeca Podlaskiego 50 tysięcy złotych.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Zatrzymany 54-latek

Do międzyrzeckiego komisariatu zgłosiła się 82-letnia mieszkanka miasta. Kobieta oświadczyła, że została oszukana. Dzień wcześniej na jej numer stacjonarny zadzwonił mężczyzna podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Mężczyzna twierdził, że prowadzi sprawę przeciwko szajce oszustów, którzy wyłudzają pieniądze od starszych osób. Dodał, że z posiadanych przez niego informacji wynika, że teraz to ona jest na celowniku oszustów.

Niestety, kobieta uwierzyła w zapewnienia rozmówcy i postępowała zgodnie z jego instrukcjami. Wpłaciła gotówkę na wskazane konto, które miało należeć do prowadzącego sprawę prokuratora.

- Kobieta dokonała kilku przelewów na łączną kwotę 50 tysięcy złotych. Kiedy zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszusta, całą sprawę zgłosiła policji - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci międzyrzeckiego komisariatu, wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału Kryminalnego oraz Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, a także bialskimi policjantami ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o oszustwo.

Okazało się, że jest to 54-letni mieszkaniec gminy Nidzica. Tam też został zatrzymany.

Przedstawiono mu zarzut oszustwa. Sąd przychylając się do wniosku policji i prokuratora zdecydował o tymczasowym areszcie na trzy miesiące.

- Z ustaleń policjantów wynika, że nie jest to jedyny czyn na koncie 54-latka. Sprawa ma charakter rozwojowy - zapewnia rzecznik policji.

(McM)

eprasa.pl a7363d9738

Zmarł ks. Charyton, b. proboszcz w Drelowie

GMINA DRELÓW:
W wieku 93 lat zmarł ks. Bronisław Charyton, proboszcz parafii w Drelowie w latach 1980-86.

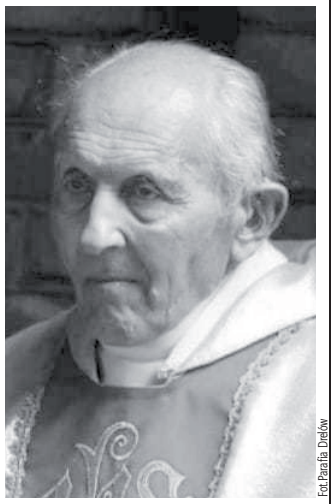

Fot. Parafia Drelów

Ksiądz był wspominany jako wspaniały i skromny duszpasterz

Ks. Charyton urodził się 10 stycznia 1927 r. Szkołę średnią ukończył w Siemiatyczach. Pracę duszpasterską rozpoczął 30 kwietnia 1952 r. jako wikariusz w parafii Jabłonna. Jednocześnie był też wikariuszem w parafii Gródek. Potem były parafie w Parczewie i Ceranowie. Administrował parafią Radcze, był proboszczem w Różance. W 1977 r. został zwolniony z obowiązków proboszcza tejże parafii i mianowany rektorem nowo utworzonej filii duszpasterskiej w Lacku (był twórcą parafii i budowniczym kościoła). Następną placówką były Czołomyje (3 października 1978 r. do 1 sierpnia 1980 r.).

- W 1980 r. został przeniesiony do parafii w Drelowie. Był jej proboszczem do 3 września 1986 r. W tym czasie był m.in. inicjatorem budowy kaplicy w Żerocinie - wspomina parafia w Drelowie na swoim profilu facebookowym.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w poniedziałek 16 listopada w parafii św. Mikołaja w Radczu.

Maciej Maciejuk

Pozorowane gry samorządowe

Wraca PO-PiS? Wrzawa wokół „partyjnego konkubinatu”

Radni stowarzyszenia Biała Samorządowa ogłosili, że są przeciwni rzekomo powracającej koalicji PO-PiS. Zdenerwowało ich zgodne głosowanie samorządowców z Koalicji Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości, prawdopodobnie chcą tym manewrem przeforsować swoje propozycje budżetowe na 2021 rok.

Fot. Marek Pietrzela

Przewodniczący i jego zastępcy witają się z prezydentem. W bialskich władzach nie ma wcale reprezentantów największego klubu Zjednoczonej Prawicy

Po ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta trzej radni Białej Samorządowej zwołali konferencję prasową. Szef stowarzyszenia Bogusław Broniewicz wygłosił oświadczenie. Wyjaśnił, że na tej sesji nie powinien być wprowadzony punkt dotyczący tajemniczej uchwały o pozbyciu się – jak określił – nieruchomości po dawnym Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Brzeskiej.

– Mamy w tej radzie koalicję PO-PiS, która zaczęła funkcjonować jeszcze w poprzedniej kadencji. Czujemy się oszukani, bo mieliśmy zapewnienia, że nie będzie takiej współpracy. Nie po to angażowaliśmy się jako Biała Samorządowa w życie publiczne – podkreślił Broniewicz. Zaznaczył, iż jego ugrupowanie będzie słuchać głosu mieszkańców.

– Nie pójdziemy na żadne układziki. Nie po to jest się radnym, aby układać się w ciszy gabinetu – mówił. – Sposób, w jaki traktuje się radę miasta, jako maszynkę do głosowania, jest nie do przyjęcia – stwierdził.

Broniewicz i jego kolega radny Bartłomiej Kuczer stanowczo oświadczyli, że Biała Samorządowa nie wejdzie do koalicji z PiS-KO.

Absmak posesyjny

Kilka dni po wspomnianej sesji Bogusław Broniewicz przyznał nam, że nie chodzi o taką koalicję, jaka była w poprzedniej kadencji PO i PiS – była ona w istocie „koleżeńską umową ponad podziałami”. Zauważył, że właściwie sam wcześniej apelował, aby nie było opozycji w samorządzie, a tylko istniały różnice zdań i twórcza dyskusja.

Podczas ostatniej sesji przekonał się jednak, że tylko radni jego ugrupowania znaleźli się w opozycji podczas głosowania nad projektem uchwały o zamianie nieruchomości pomiędzy miastem a powiatem.

– Po tej sesji czuję absmak. Nie podpisałem żadnej umowy koalicyjnej. Nie poszliśmy do rady, aby zaistnieć z mandatami. My wspieraliśmy i nadal będziemy wspierali działania, które służą mieszkańcom – zapowiada.

Wmawianie koalicji

Radny Robert Woźniak, przewodniczący klubu Koalicji Obywatelskiej, dziwi się zarzutom wysuwanym przez Bogusława Broniewicza, jakoby doszło do tajnego porozumienia koalicyjnego pomiędzy KO i PiS. Kategorycznie stwierdza, że nie ma żadnej koalicji.

– Nie wiem, skąd przewodniczący wziął pomysł o koalicji PiS z KO. Choroba mnie zmogła i nie uczestniczyłem w sesji. Radni na sesji głosowali inaczej, niż w komisjach, ale dostali argumenty, które ich przekonały. Mieli do tego prawo. Pan przewodniczący łapał minusy. Mam do niego żal, że nie stworzył możliwości do sesji zdalnej – wyznaje.

Katastrofalna opinia

Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy, zdecydowanie zaprzecza, by doszło do koalicyjnego porozumienia.

– Nie chce się nawet komentować tej opinii przewodniczącego, jakoby rzekomo pojawiła się koalicja KO-PiS. Jest nieuprawniona i nieprzemyślana. Katastrofalna! Takiej koalicji nie będzie – zaznaczył. Przypomniał, że jako największe ugrupowanie w radzie, prawica nie otrzymała żadnej funkcji samorządowej, nawet szefa komisji rewizyjnej.

– Pozostajemy jako opozycja konstruktywna. Kiedy są dobre uchwały, jesteśmy zgodni, by je przegłosować. Biała Samorządowa wyszła z płaczem rozpaczy, doszukiwała się drugiego dna i zrobiła medialną burzę – ocenia Dariusz Litwiniuk. Dodaje, że zdumiała go nieobecność przewodniczącego podczas uroczystości złożenia kwiatów podczas Narodowego Święta Niepodległości.

12:11

Podczas ostatnich wyborów samorządowych aż 11 mandatów zdobyli kandydaci Zjednoczonej Prawicy. Władzę w 23-osobowej radzie przejęli jednak radni Koalicji Obywatelskiej (9) i Białej Samorządowej (3)

Fot. Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta i prezes Białej Samorządowej

Wiceprezydent nie jest członkiem naszego stowarzyszenia. Był z nami, ale nie należy do organizacji. Maciej Buczyński nie był desygnowany na to stanowisko przez Białą Samorządową. Został wzięty na zastępcę prezydenta jako fachowiec. Ja nie jestem elementem władzy, jedynie jako przewodniczący organizuję i prowadzę sesję.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że radni Białej Samorządowej mieli otrzymać sygnał o „zawieszeniu” walk pomiędzy KO i PiS na dwa lata, by dopiero na pół roku przed wyborami wznowić rywalizację o głosy wyborców. Czy to nie był jednak fałszywy sygnał, który wywołał burzę medialną z zarzutami o konkubinat partyjny?

Nie brakuje też opinii, że trudno oczekiwać, aby koalicję z PiS tworzył aktywny polityk PO, bialski prezydent Michał Litwiniuk. – Niedawno wyszedł z poparciem protestujących w ramach Strajku Kobiet, gdy maszerowali pod biuro parlamentarne Prawa i Sprawiedliwości – słyszymy.

Marek Pietrzela

ZDARZENIA KMP

Autem po pijanemu

9 listopada policjanci zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Fiat, którym kierował 34-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Miał 1,6 promila alkoholu w organizmie.

Pod wpływem narkotyków

11 listopada policja zatrzymała w Hrudzie 25-letniego mieszkańca gminy Leśna Podlaska, który kierował skodą, będąc pod działaniem środków odurzających. Mężczyzna miał przy sobie marihuanę. Zatrzymano mu prawo jazdy.

McM

Zabrali prawa jazdy piratom drogowym

11 zatrzymanych praw jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym - to efekt dwudniowych działań policjantów bialskiej grupy „Speed”.

W sobotę, 7 listopada, około godziny 11:45 w miejscowości Tłuściec policjanci zatrzymali kierującą osobowym chryslerem. Siedząca za kółkiem 21-letnia mieszkanka powiatu piaseczyńskiego jechała z prędkością 124 km/h.

Tego dnia policjanci grupy „Speed” zatrzymali jeszcze siedmiu kierujących, którzy zbyt mocno przycisnęli pedał gazu.

Z kolei 8 listopada o godz. 14, również w Tłuśćcu, policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę BMW. Przekroczył on dozwoloną prędkość o 74 kilometry. Za kierownicą siedział 26-letni mieszkaniec powiatu siedleckiego.

Po godzinie 13:30 w tej samej miejscowości zatrzymano rekordzistę. Kierujący peugeotem 54-latek z Międzyrzeca Podlaskiego pędził w terenie zabudowanym 129 km/h.

Wszystkie osoby ukarano mandatami. Zostały im zatrzymane również na trzy miesiące prawa jazdy.

(McM)

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

WOJCIECHA

ŁOCHEŃSKIEGO VEL OCHNIO

historyka i działacza społecznego, człowieka życzliwego i otwartego

Składamy wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego
Jerzy Szwaj
wraz z Radnymi

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl a7363d9738

Mecz grozy: kibice gospodarzy wtargnęli na boisko, przyjezdni szczęśliwi, że cało wrócili do domów

Piłkarze Armat strzelali... wyzwiskami i z liścia. Cztery czerwone kartki

- To była rzeźnia. Co chwilę można było zobaczyć bardzo agresywną grę miejscowych - mówi o meczu z Armatami Stoczek Łukowski szkoleniowiec Orląt II Łuków. Mecz na szczycie o przewodzenie w rundzie jesiennej zamienili w burdę.

Przemysław Wereszczyński
szkoleniowiec Orląt II
- Zamiast grać w piłkę, starali się nas pokonać w sposób siłowy. Pojawiły się pyskówki, obrażanie, wyzywanie

Paweł Domański
koordynator sekcji piłkarskiej Armat Stoczek Łukowski
- Rywale prowokowali naszych zawodników. Słyszał to arbiter, a ja byłem dwa metry obok

Armaty z liderem

Gospodarze - Armaty Stoczek Łukowski, strzelając gola w samej końcówce obronili pozycję lidera Klasy B - gr. II. Porażka z Orlętami II oznaczałaby wyjście na prowadzenie w stawce łukowian. Był to ostatni mecz w tym roku w tej klasie rozgrywkowej.

Może się okazać, że spotkanie miało szalenie ważne znaczenie, gdyż nie wiadomo, czy runda wiosenna zostanie rozegrana ze względu na pandemię koronawirusa. Jeśli piłkarze niższych lig nie wyszliby na boiska, tabele zostaną zweryfikowane już teraz. To oznacza, że z awansu do Klasy A cieszyliby się piłkarze ze Stoczka Łukowskiego. Stawka meczu była więc bardzo wysoka.

Nie widziałem takiego chamstwa

- Od samego początku gospodarze byli nabuzowani. Zamiast grać w piłkę, starali się nas pokonać w sposób siłowy. Pojawiły się pyskówki, obrażanie, wyzywanie. Od osób znajdujących się w okolicach murawy było podobnie. Dostało się naszym piłkarzom, sędziom. Nie widziałem takiego chamstwa. Całe życie grałem i trenowałem zespoły i nie spotkałem się z takimi sytuacjami - mówi Przemysław Wereszczyński, szkoleniowiec Orląt II.

Zawodnicy i kibice na boisku

Szkoleniowiec Orląt II przyznaje, że wokół boiska zgromadziło się blisko 40 kibiców.

- Przecież mamy pandemię, a na obiektach nie może być ani jednej osoby, która chce obejrzeć mecz. Ponadto jeden z graczy Armat pokazał środkowy palec w stronę sędziego. Kolejny wykrzykiwał do arbitra, że dostanie po meczu, a do tego użył słów, których nie można opublikować w gazecie.

Nasz zawodnik odebrał piłkę rywalowi, a ten w odwecie uderzył go z „placka" w twarz. Mało? Po bramce strzelonej w samej końcówce na boisko wbiegli zawodnicy i kibice Armat. Podczas tego zdarzenia, jeden z wcześniej wykluczonych graczy również pojawił się na boisku i uderzył w twarz mojego podopiecznego. Był to mocny cios, a zachowanie wybitnie niesportowe, a wręcz skandaliczne. To kryminał - opisuje opiekun łukowian.

To była rzeźnia

- To była rzeźnia. Co chwilę można było zobaczyć bardzo agresywną grę miejscowych. Moi gracze zachowali kulturę, a dopiero w końcówce nie wytrzymali. Któryś odburknął graczowi gospodarzy.

To normalne w nerwach. Cieszę się, że wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy do domów. Nikt nie pojechał do szpitala z połamaną nogą. To mogło się tak skończyć. Moi gracze podjęli walkę. Tutaj wielkie słowa podziwu bardzo młodym piłkarzom - kończy Wereszczyński.

To nie powinno się wydarzyć

Paweł Domański, koordynator sekcji piłkarskiej Armat Stoczek Łukowski przyznaje, że kibice byli obecni w okolicach stadionu.

- Nie można tego zabronić. Widać to podczas relacji z dużo wyższych lig w całym kraju. Kibice gromadzą się wokół stadionu.

Brama była zamknięta. Po strzelonej bramce na boisko wbiegli zawodnicy z ławki rezerwowych, jak również osoby funkcyjne. Może do tego jeden, a może dwóch maksymalnie kibiców. Zdajemy sobie sprawę, że to nie powinno się wydarzyć - mówi koordynator.

Przygodny rzucił chorągiewką

Na mecz dotarło tylko dwóch arbitrów i z zespołu miejscowych został wyznaczony tzw. sędzia przygodny. Jak twierdzą świadkowie - wziął chorągiewkę i cały czas krytykował decyzje arbitra. Jeszcze w pierwszej połowie rzucił chorągiewką i użył niecenzuralnych słów. Goście zostali poproszeni, by „dać" swoją osobę do prowadzenia zawodów na linii bocznej.

Cztery czerwone kartki

Jak dodaje, drużyna została ukarana czterema czerwonymi kartkami, dwie z nich były po odzywkach w stronę sędziego. - Kolejna była za uderzenie łokciem w twarz, a ostatnia za odepchnięcie rywala. Za każdym razem rywale prowokowali naszych zawodników. Słyszał to arbiter, a ja byłem dwa metry obok - wylicza Domański.

Poklepał po głowie

Domański odnosi się do zachowania swojego zawodnika, który chwilę wcześniej otrzymał czerwoną kartkę. Po golu wyrównującym wbiegł na boisko. - Poklepał przeciwnika po głowie czy szyi. Nie było tutaj uderzenia. Rywale trochę koloryzują - twierdzi.

Będą kary?

W najbliższym czasie sprawą zajmie się Wydział Gier Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Być może zostaną zastosowane kary indywidualne, jak również nałożone na klub.

- Potępiam takie zachowanie. Po meczu mieliśmy małe zebranie. Była dyskusja i mocne słowa - kończy Domański.

Stronniczość

Według prezesa Armat, widać było wielką stronniczość po stronie sędziego.

- Do zawodników Orląt zwracał się po imieniu, podbiegał do trenera gości. Z tego co wiem, ten arbiter kiedyś grał w zespole z Łukowa.

Tutaj pojawia się problem obsady, bo na mecz na szczycie przyjechało tylko dwóch sędziów. Myślę, że gdyby było trzech, a do tego obserwator, nie byłoby takich problemów. Wiadomo było, że to mecz na szczycie i będą emocje - dodaje Wiesław Gajowniczek, prezes klubu ze Stoczka Łukowskiego.

Nie znam człowieka. Wytrzymał presję

- To przekłamanie. Nie znałem sędziego. Spotkaliśmy się może na meczach grup młodzieżowych, gdzie od wielu lat jestem trenerem różnych roczników, gdzie był pewnie arbitrem jak wielu innych sędziów z okręgu BOZPN, którzy są rozjemcami również meczów drużyn seniorów.

Decyzje sędziego, które podejmował na boisku, były bardzo obiektywne, niefaworyzujące żadnej z drużyn. Wytrzymał ciśnienie, chociaż od początku meczu wszystkie faule, auty, czy rzuty rożne dla zawodników Orląt były krytykowane, delikatnie mówiąc.

Nie poddał się presji, aż do momentu gdy zawodnik gospodarzy zaczął go zastraszać, a drugi pokazał mu środkowy palec. Nie mówię już o biciu naszych młodych zawodników - dodaje Wereszczyński.

mp

Pijany wpadł autem na drzewo

W piątek około godziny 21:15 w miejscowości Ulan Duży na drodze krajowej numer 63 kierowca audi A6, 37-letni mieszkaniec gminy Ulan-Majorat, na prostym odcinku drogi próbował wyprzedzać. Wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Do szpitala trafił 44-letni pasażer audi. - 37-latek kierował audi, mając w organizmie ponad promil alkoholu - informuje aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji

Lipne zabawki w międzyrzeckim sklepie

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą bialskiej komendy zabezpieczyli zabawki z podrobionymi znakami towarowymi znanych firm.

W jednym ze sklepów na terenie Międzyrzeca Podlaskiego oferowane były do sprzedaży zabawki oznaczone podrobionymi znakami towarowymi znanych marek.

Podczas przeszukania punktu handlowego funkcjonariusze znaleźli 90 opakowań klocków oraz innych zabawek o wartości rynkowej kilku tysięcy złotych. Cały towar został zabezpieczony.

- Trwa dokładne szacowanie strat, jakie poniosły firmy, których znaki towarowe zostały bezprawnie wykorzystane. Osoby wprowadzające do obrotu towary z podrobionymi znakami towarowymi muszą liczyć się z odpowiedzialnością karną - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Ukradła portfel w kościele. Poszła na zakupy

W sobotę (7 listopada) na terenie jednego z kościołów doszło do kradzieży portfela, w którym znajdowały się dokumenty, karty płatnicze i pieniądze. Policjanci ustalili i zatrzymali sprawczynię kradzieży.

- Okazała się nią 43-letnia kobieta, mieszkanka gminy Radzyń Podlaski. W trakcie wykonywanych czynności na jaw wyszedł również fakt, że 43-latka za pomocą kart znalezionych w portfelu, płaciła za zakupy w sklepie na terenie Radzynia Podlaskiego - informuje aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy KPP Radzyń Podlaski.

mm

Radzyń Podlaski

**Rada Nadzorcza „Społem"
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Radzyniu Podlaskim**

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI

Kandydat na Prezesa Zarządu powinien spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe /preferowane ekonomiczne, handlowe, zarządzanie/,
- co najmniej 12 – letni staż pracy, w tym co najmniej 6 – letni staż Pracy na stanowiskach kierowniczych lub zarządczych w spółdzielniach bądź spółkach prawa handlowego,
- umiejętność zarządzania majątkiem podmiotów gospodarczych,
- umiejętność kierowania zespołem i zarządzania zasobami ludzkimi,
- brak przeciwwskazań zdrowotnych do pracy na stanowisku kierowniczym,
- dobra znajomość obsługi komputera,
- dyspozycyjność,
- **Znajomość Prawa Spółdzielczego i zasad funkcjonowania Spółdzielni.**

Termin zgłaszania ofert wyznacza się na 16.12.2020 r. do godz. 15.00.

Szczegóły dotyczące regulaminu konkursu są dostępne na stronie internetowej Spółdzielni pss-spolem.pl.

Rada Nadzorcza

eprasa.pl a7363d9738

Dramatyczna sytuacja panuje w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, gdzie w poniedziałek, 16 listopada, jedenaście osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem

Rekordy zakażeń

Koronawirus szturmuje szpital

Co kilka dni Biała Podlaska i pow. bialski biją wojewódzkie rekordy zakażeń. Największe ognisko jest w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli.

W ubiegły czwartek Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała, że zmarło sześć osób z powiatu bialskiego i jedna z Białej Podlaskiej. Miały od 65 do 86 lat. Stanowili aż 1/8 przypadków z całego kraju!

Potęga kumulacji liczb

8 listopada rzecznik wojewody Agnieszka Strzępka potwierdziła zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 u 223 osób w pow. bialskim i 189 w Białej Podlaskiej.

W ostatni piątek podała, że zainfekowane zostały 93 osoby z Białej Podlaskiej oraz 123 z powiatu bialskiego (wtedy w całym woj. lubelskim przybyło 526 nowych przypadków).

Pytany o te rekordy zakażeń Marcin Nowik, powiatowy inspektor sanitarny, powiedział nam, że dochodzi do kumulacji wyników podawanych zbiorczo z kilku dni przez laboratoria zewnętrzne, które wykonują usługi dla powiatów bialskich.

– Materiał z Białej Podlaskiej wysyłany jest do badań do prywatnych firm, ostatnio w Warszawie, i potem w jeden dzień przesyłane są do nas wyniki z kilku dni. Należałoby wyliczać średnią z dłuższego czasu – wyjaśnia inspektor.

Dyrektor bialskiej PSSE przyznaje, że także w jednej sekcji sanepidu było kilka przypadków zakażenia koronawirusem. Teraz załoga pracuje tam na dwie zmiany.

– Bezcenna jest pomoc Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego i Kuratorium Oświaty. Wcześniej wspierali nas też żołnierze WOT – podkreśla dyrektor Nowik. Dodaje, że opanowanie sytuacji, gdy kwarantanną objętych jest ponad 24,7 tys. osób, wymaga olbrzymiego wysiłku.

Koronawirus szturmuje szpital

Dramatyczna sytuacja panuje w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, gdzie w poniedziałek, 16 listopada, jedenaście osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem (czyli zajęte były wszystkie przeznaczone na to łóżka respiratorowe).

Magdalena US, rzecznik lecznicy, poinformowała nas, że w obszarze covidowskim hospitalizowanych jest 190 osób z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

– Od ponad tygodnia dysponujemy 161 łóżkami covidowskimi (150 łóżek + 11 łóżek respiratorowych) – mówi.

Dodaje, że powiększanie bazy do hospitalizacji chorych na COVID-19 odbywa się poprzez adaptację kolejnych oddziałów, m.in. obserwacyjno-zakaźnego, ftyzjopulmonologii i onkologii pulmonologicznej, rehabilitacyjnego, pododdziału kardiologii zachowawczej, chorób wewnętrznych oraz chorób wewnętrznych i geriatrii.

Marcin Nowik
dyr. PSSE
- Opanowanie kryzysu, gdy kwarantanną objętych jest ponad 24,7 tys. osób, wymaga olbrzymiego wysiłku

– W związku z bardzo trudną sytuacją epidemiczną bialski szpital, zgodnie z decyzją wojewody, wstrzymał do odwołania planowe przyjęcia pacjentów na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych – przypomina rzecznik.

Dodaje, że bialski WSS dysponuje ramdesivirem, przydzielanym centralnie lekiem dla chorych na COVID-19.

Kozula choruje

Obecnie największe ognisko epidemiczne w pow. bialskim jest w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli pod Białą Podlaską. Sanepid podał informacje o 107 osobach zakażonych, 25 na kwarantannie i ponad setce w izolacji domowej.

Marek Pietrzela

Przybywa zakażonych i ozdrowieńców

Od ubiegłego poniedziałku do soboty w Białej Podlaskiej liczba zakażonych wzrosła o 76 osób, jedna zmarła, przybyło 197 ozdrowieńców. W tym czasie w pow. bialskim przybyło 136 zakażonych, 7 zmarłych i 243 ozdrowieńców. W niedzielę przerwano podawanie statystyki powiatowej.

W poniedziałek sanepid rejestrował osiem ognisk epidemicznych, w tym w szpitalu 5 w fazie stabilnej i jedno na neurologii w fazie rozwojowej.

W powiecie bialskim są dwa ogniska w fazie rozwojowej: w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym z Łózkach i w DPS Kozula.

Radzyń: Ognisko w sądzie

Nowe ognisko zakażeń koronawirusem, już ósme w powiecie, pojawiło się w Sądzie Rejonowym.

Pięć ognisk jest w fazie stabilnej, dwa w fazie wygaszania.

Ostatnio zmarły 3 osoby z powiatu: 72-letni mężczyzna i dwie kobiety w wieku 78 i 98 lat.

Mnożą się ogniska szpitalne, kłopoty z tlenem

PARCZEW: W minionym tygodniu w szpitalu powiatowym w Parczewie pojawiły się nowe ogniska COVID-19. Najgroźniejsze jednak było uderzenie koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym Psychiatrycznym w Milanowie.

Z powodu pandemii już wcześniej zamknięto oddział ginekologiczno-położniczy. Koronawirus pojawił się też w oddziale internistyczno-kardiologicznym. W ubiegła środę sanepid poinformował o trzech nowych ogniskach w pow. parczewskim: na oddziale chirurgiczno urazowym i geriatrycznym w szpitalu w Parczewie, a także w ZOL w Milanowie.

Tylko jeden ozdrowieniec

8 listopada Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała o śmierci aż 5 osób z powiatu parczewskiego. W poprzedni poniedziałek rzecznik przekazała wiadomość o kolejnym przypadku śmierci – 72-letniej kobiety.

Wtedy też Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody, poinformowała o kolejnych 5 osobach zakażonych koronawirusem w powiecie. We wtorek raportowała o 16, w środę o 3, w czwartek o 8. W piątek podała wiadomość tylko o jednej zainfekowanej osobie, ale już w sobotę sobotę o 29 i w niedzielę o 9. Na szczęście już pod koniec ub. tygodnia w fazie wygaszania znalazły się ogniska w szpitalnych oddziałach: internistyczno-kardiologicznym oraz geriatrycznym. W piątek w pierwszym z nich było 16 zakażonych, a w drugim dwóch.

Katarzyna Wnuk poinformowała nas, że ognisko na oddziale chirurgiczno-urazowym, gdzie zainfekowanych zostało 7 pacjentów, nadal jest w fazie rozwojowej.

Najwięcej zakażonych – aż 22 – było w piątek w ZOL Milanowie, gdzie 20 pensjonariuszy przebywało w izolacji domowej.

Od poprzedniego poniedziałku do soboty w powiecie przybyło 56 zainfekowanych koronawirusem. Był tylko jeden ozdrowieniec. Dotychczas zmarło 14 osób.

Kłopoty z tlenem

Wojewoda lubelski Lech Sprawka przyznał, że były kłopoty z zaopatrzeniem parczewskiego szpitala w tlen.

– Jest ciężko. Trwa ciągła walka, aby przyjmować nowych pacjentów, abyśmy mogli ich leczyć. Nie mamy pełnej obsady, gdyż trwa rotacja części zakażonego personelu lub przebywającego na kwarantannie – mówi Ryszard Kielar

Ryszard Kielar, zastępca dyrektora d/s administracyjnych szpitala, powiedział nam, że są problemy z koncentratorem tlenu, gdy tylko zwiększony jest jego pobór.

– Liczymy na to, że pan wojewoda pomoże nam finansowo, ponieważ już prowadzimy postępowanie przetargowe na montaż zbiorników na tlen ciekły – podkreśla wicedyrektor.

Przyznaje, że z powodu ognisk sytuacja kadrowa jest trudna. Szpital dysponuje 33 łóżkami covidowskimi, w tym jednym respiratorowym.

– Jest ciężko. Trwa ciągła walka, aby przyjmować nowych pacjentów, abyśmy mogli ich leczyć. Nie mamy pełnej obsady, gdyż trwa rotacja części personelu zakażonego lub przebywającego na kwarantannie – mówi Ryszard Kielar.

Jerzy Maśluch, starosta parczewski, powiedział nam, że martwią go epidemiczne efekty przemieszczania się pracowników szpitala pomiędzy oddziałami, gdyż wtedy dochodzi do przenoszenia ognisk.

– Na szczęście dyrekcja szpitala sobie radzi. Trudno jednak przewidzieć, co będzie dalej - zaznacza starosta.

Dodaje, że bardzo zależy mu, aby zakażenie nie przeniosło się do Domu Pomocy Społecznej w Kalince, jak stało się w Milanowie, gdzie w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym Psychiatrycznym zmarła 90-letnia osoba.

Lek. med. Marek Kamiński, właściciel i dyrektor milanowskiego zakładu powiedział nam, że u 11 pacjentów potwierdzono objawy covidowskie, pozostali zakażeni, to personel. – Na szczęście już burza mija – mówi dyrektor, który sam przebywa na kwarantannie, ale jak podkreśla, duchowo i telefonicznie wspiera pozostały na stanowiskach personel.

Marek Pietrzela

Skradzionym lexusem za 160 tys. zł próbowała wyjechać z Polski

Fot.NOSG

Skradziony lexus nie wyjechał za Bug

W Terespolu Straż Graniczna zatrzymała poszukiwanego lexusa o wartości 160 tys. zł. Białorusinka próbowała wyjechać nim z Polski.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że na terenie drogowego przejścia granicznego w Terespolu funkcjonariusze SG przerwali podróż 54-letniej Białorusince.

– Kobieta próbowała wyjechać z Polski samochodem marki Lexus (rok prod. 2015), o szacunkowej wartości 160 tys. zł. W czasie kontroli granicznej ustalono, iż pojazd jest poszukiwany na terytorium Rosji. W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze – zaznacza porucznik. Dodaje, że samochód trafił na służbowy parking, zaś podróżna została przesłuchana w charakterze świadka i zwolniona.

Dariusz Sienicki zaznacza, że od początku roku funkcjonariusze z NOSG odzyskali warte ponad 10 mln zł poszukiwane pojazdy oraz podzespoły pochodzące z przestępstwa.

(pim)

eprasa.pl a7363d9738

614 osób z COVID-19 zmarło od początku pandemii w woj. lubelskim

Przez tydzień przybyło osiem tysięcy zakażonych

Już u prawie 38 tys. mieszkańców woj. lubelskiego zdiagnozowano zakażenie koronawirusem, niespełna 8 tys. to nowe zakażenia z ubiegłego tygodnia. W ciągu siedmiu dni w regionie zmarło 175 osób z COVID-19.

Osiem tysięcy zakażonych

Największy wzrost odnotowano w Lublinie - 1617 nowych przypadków oraz w powiatach lubelskim (678) i bialskim (509).

Na terenie województwa lubelskiego występuje 207 aktywnych ognisk (65 w fazie rozwojowej, 88 w fazie stabilnej, 50 w fazie wygaszania), m.in.: 72 w powiecie lubelskim, dziesięć w bialskim, cztery w lubartowskim, siedem w łęczyńskim, pięć w łukowskim, dziesięć w opolskim, cztery w parczewskim, sześć w puławskim, osiem w radzyńskim.

Najwięcej zgonów w łukowskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 439, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 614 - na przestrzeni tygodnia zmarło 175 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 173). Podobnie jak przed tygodniem największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie łukowskim.

Mniej nowych kwarantann, więcej ozdrowieńców

Nieco zwolnił przyrost liczby mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. Obecnie to niespełna 31,9 tys. osób, pod nadzorem epidemiologicznym są 532 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 800 osób, a nie jak poprzednio o 3 tys. lub wcześniej nawet 10 tys. ludzi.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 7520 ozdrowieńców (w poprzednim tygodniu niecałe 5 tys.). Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 20796.

Szukają załogi do szpitala

Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie szuka pracowników do szpitala tymczasowego, który aktualnie powstaje w budynków Targów Lublin. Potrzebnych jest około 700 osób. Do piątku do pracy zgłosiło się tam 290 chętnych.

- Wśród nich 23 lekarzy i czterech studentów medycyny, 54 pielęgniarki i dziewięć osób studiujących pielęgniarstwo, 42 ratowników medycznych i czterech studentów ratownictwa medycznego, 11 salowych i sanitariuszy - wymienia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Oprócz ochotników do jednostki zostaną skierowani medycy z innych placówek w Lublinie. Szpital tymczasowy ma rozpocząć działanie na przełomie listopada i grudnia. Ma być w nim miejsce dla ponad 400 chorych na COVID-19, w tym kilkadziesiąt łóżek respiratorowych.

Tlenu potrzeba jak... tlenu

W ostatnich tygodniach szpitale w woj. lubelskim zmagały się z brakami tlenu medycznego, który jest niezbędny przy hospitalizacji chorych na COVID-19. Firmy dostarczające ten produkt nie były w stanie sprostać ilości zamówień. Z tego powodu pacjenci szpitala w Kraśniku byli przenoszeni do innych placówek. Z informacji przekazanych przez wojewodę wynika, że w ubiegły poniedziałek, 9 listopada, uzupełniono braki w tlen w szpitalach w regionie.

- Nie mam sygnałów o jakichś bardzo niebezpiecznych sytuacjach, które wymagałaby przekazywania butli z tlenem z innych szpitali do danych placówek - zaznacza Lech Sprawka, wojewoda lubelski i dodaje: - Wystąpiłem z wnioskiem o pomoc w sfinansowaniu poprawy dostępności do tlenu, dotyczy to 16 szpitali. Zamówienie opiewa na kwotę 5 mln zł. To poprawi stan bezpieczeństwa w tlen.

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1617	51 (+4)
Pow. lubelski	678	26 (+8)
Pow. puławski	388	46 (+11)
Pow. łęczyński	228	18 (+6)
Pow. łukowski	271	50 (+12)
Pow. bialski	509	30 (+7)
Biała Podlaska	379	11 (+1)
Pow. lubartowski	351	18 (+5)
Pow. radzyński	95	42 (+10)
Pow. opolski	140	15 (+8)
Pow. parczewski	68	14 (0)

Dominik Smagała

Nowe ogniska

W ciągu ostatnich siedmiu dni na naszych terenach sanepid wykrył niemal 20 nowych ognisk koronawirusa SARS-CoV-2.

Wtorek (10 listopada): MOPS w Łukowie, Komenda Powiatowa Policji w Łukowie i Gminne Przedszkole w Końskowoli. Środa: Zakład Pracy w Białej Podlaskiej, ZOL Ludwików (powiat łęczyński), ZOL w Milanowie (powiat parczewski), szpital w Parczewie: Oddział Geriatryczny, Oddział Chirurgiczno-Urazowy. Piątek: zakład pracy w Kluczkowicach (powiat opolski), placówka terenowa KRUS w Opolu Lubelskim, laboratorium PCZ sp. z o.o. – szpital w Poniatowej.

Sobota: przedszkole prywatne w Łęcznej, sklep STOKROTKA w Łęcznej, DPS Łuków, zakład pracy w Karczmiskach (powiat opolski).

Niedziela: szpital w Lubartowie: Izba Przyjęć, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w miejscowości Podgłębokie (powiat łęczyński), zakład pracy nr 2 w Poniatowej (powiat opolski), Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

dsm

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A

Groźny dla palaczy

W naszym kraju papierosy pali wciąż 8 milionów mężczyzn i kobiet, a raka płuca wykrywa się u 23 tysięcy osób rocznie. Podobna liczba Polaków i Polek umiera każdego roku na raka płuca, uważanego przez lekarzy za największego zabójcę wśród nowotworów. Rak płuca jest zwykle wykrywany późno, gdy szanse na wyleczenie są małe.
Według międzynarodowego studium aż 25 tys. ciężarnych Polek pali papierosy, co oznacza, że niemal co dziesiąty polski noworodek zakosztował dymu tytoniowego już w łonie matki. Z tych samych badań wynika, że aż 15 proc. palaczy w Polsce nie wie albo nie wierzy, że palenie papierosów powoduje raka płuca. Ponad 30 proc. palących Polaków nie dostrzega szkodliwości dymu tytoniowego dla przebywających w ich towarzystwie niepalących, tzw. biernych palaczy, choć prawie wszyscy obecni i byli palacze (94 proc.) popierają zakaz palenia w obecności dzieci w samochodach i w pomieszczeniach.

Bierne palenie też szkodzi

Szczęścia do życia bez dymu tytoniowego nie miał 12-letni Kuba, wychowywany w małej kawalerce przez dwie nałogowe palaczki, matkę (31 l.) i babcię (52 l.). W mieszkaniu nie było balkonu, a z piątego piętra nie chciało im się schodzić „na dymka" przed budynek. Od urodzenia chłopiec przyzwyczaił się do dymu tytoniowego, do przesiąkniętych nim zasłon, mebli, pościeli i własnych ubrań. Dla koleżanek i kolegów z klasy stało się to powodem do żartów, a nawet do prześladowania Kuby za odzież cuchnącą dymem. Nie pomagały interwencje nauczycielek i rozmowy z mamą chłopca, która stresy rozładowywała paleniem w towarzystwie jego babci, jak zwykła to czynić od dawna.
Pierwsza źle poczuła się babcia: zaczęła chudnąć, częściej kasłać, z trudnością oddychać i nasiliła się jej chrypka. Kiedyś zasłabła i zabrało ją pogotowie, a po prześwietleniu okazało się, że ma zaawansowanego raka płuca. Babcia nie wyszła ze szpitala i po trzech miesiącach zmarła na oddziale onkologicznym. Przez jakiś czas trudno się było z tym pogodzić, choć wszyscy wiedzieli, że za przedwczesną śmierć odpowiadają papierosy. Mama Kuby wyciągnęła wnioski z tragedii: mimo trudności rzuciła nałóg i pomyślnie przeszła wszystkie badania. W końcu chodziło o wychowanie i przyszłość jej syna.

Na początku nie ma objawów

Choć przy raku płuca – jak i innych nowotworach – liczą się czynniki genetyczne, to główną przyczyną pojawienia się komórek rakowych w płucach jest kontakt (czynny albo bierny) z kilkudziesięcioma substancjami rakotwórczymi zawartymi w dymie tytoniowym.
Ryzyko zachorowania na raka płuca dotyczy – w równym stopniu – palących papierosy i biernych palaczy (także dzieci i młodzieży), którzy są narażeni na szkodliwe składniki w zadymionych pomieszczeniach.
W początkowej fazie objawy raka płuca są trudne do zaobserwowania, zwłaszcza dla palaczy. Zwykle są to: kaszel, duszności, powtarzające się infekcje płucne, chrypka, podwyższona temperatura, osłabienie i chudnięcie. Długo utrzymujący się kaszel powinien – zdaniem lekarzy – skłaniać palaczy albo byłych palaczy do wizyty u specjalisty. Gdy pojawi się chrypka, może być za późno, bo na ogół towarzyszą jej przerzuty komórek rakowych.
W Polsce około 80 proc. przypadków raka płuca wykrywa się w stadium rozsiania, gdy pojawiły się przerzuty w odległych organach, albo w stadium regionalnym, gdy nowotwór zaatakował już pobliskie tkanki. Na wczesnym etapie diagnozuje się zaledwie ok. 20 proc. przypadków raka płuca. Jak podają onkolodzy, aż 75 proc. pacjentów, u których rak płuca został wcześnie zdiagnozowany, przeżywa co najmniej 5 lat po jego rozpoznaniu. Przy przerzutach do sąsiednich tkanek szanse na przeżycie 5 lat spadają do 35 proc., a przy rozsianiu komórek rakowych po całym ciele są wręcz symboliczne.

Jak zapobiegać

Statystyki wskazują, że palący papierosy i inne wyroby tytoniowe żyją średnio o 10 lat krócej niż osoby niepalące. Dlatego najlepszą formą profilaktyki raka płuca jest unikanie palenia tytoniu, omijanie dymu papierosowego i miejsc, gdzie można się z nim spotkać.
Lekarze podkreślają, że szkodliwe dla zdrowia jest też korzystanie z papierosów elektronicznych i innych urządzeń zawierających nikotynę. Na rzucenie palenia nigdy nie jest za późno: nawet po wielu latach uzależnienia można skutecznie pozbyć się nałogu przy pomocy produktów zastępczych, terapii lekowych, psychoterapii bądź grup wsparcia.

SZUKASZ POMOCY W RZUCENIU NAŁOGU?
Zadzwoń do Poradni Pomocy Palącym 801 108 108, dla telefonów komórkowych 22 211 80 15.

Uzyskasz tam wsparcie psychologów i terapeutów uzależnień, którzy pomogą Ci ułożyć indywidualny plan rzucenia palenia. Więcej informacji na stronie ***jakrzucicpalenie.pl***.

Ogólnoświatowe dążenie do zdrowego, wolnego od uzależnień sposobu życia, szeroka edukacja i moda na niepalenie wśród młodych ludzi pomagają w profilaktyce raka płuca i prowadzą do mniejszej liczby zachorowań.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl a7363d9738

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do grypy, z dolegliwymi objawami

Starosta lubartowski z koronawirusem. „Osłabienie jest potężne”

Ewa Zybała miała typowe objawy: bóle głowy i mięśni, podwyższoną temperaturę czy kaszel. - Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu - podkreśla szefowa władz powiatu.

- Rekonwalescencja jest dłuższa przy COVID-19 niż w przypadku grypy, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego

Osiem dni bez poprawy

Starosta powiatu lubartowskiego przebywa obecnie w izolacji domowej, już od dwóch tygodni. Zdiagnozowano u niej bowiem zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2. Ewa Zybała przechodziła chorobę COVID-19 z poważnymi objawami.

- Zaczęło się od bólów głowy i potężnych bólów pleców. Potem doszła do tego podwyższona temperatura. Następnie były dreszcze, dolegliwości typowe przy przeziębieniach, był kaszel. Musiałam wziąć antybiotyk, leki ze sterydami. Do momentu wzięcia leków nie było żadnej poprawy. Trwało to z osiem dni - wspomina Ewa Zybała.

Człowiek nie ma sił

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do typowej grypy. COVID-19 pozostawił u niej jednak bardziej znaczące ślady.

- Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu. Ale przy takich objawach, jakie miałam ja, da się ją przejść. Można to porównać do przechodzonych przeze mnie w przeszłości gryp. Rekonwalescencja jest jednak dłuższa w przypadku COVID-19, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała.

Będą potężne opóźnienia

Pod jej nieobecność urzędem kieruje wicestarosta Lucjan Mileszczyk, w pracy jest też sekretarz Michał Rola.

- Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie. Nie wiem, kiedy konkretnie wrócę do pracy, to zależy od decyzji lekarza. Wciąż jestem na silnych lekach, ale objawów jak w czasie choroby już nie mam. Utrzymuje się jeszcze kaszel, on jeszcze może być przez kilka tygodni - zaznacza starosta.

Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie

W Starostwie Powiatowym na razie radzą sobie z kryzysem pod względem kadrowym - na zwolnieniach lekarskich czy kwarantannach jest znaczna część załogi.

- Największe absencje występują w Wydziale Komunikacji, a petenci nie odpuszczają. Wręcz przeciwnie, spływa do nas więcej dokumentów. Funkcjonujemy, nie zamykamy urzędu. Będą jednak potężne opóźnienia. Choroba robi swoje.

Dominik Smagała

E-maila z groźbą wysłał w trakcie zdalnych lekcji

Nastolatek z Lublina groził, że wysadzi szkołę

Sąd ds. rodziny i nieletnich zajmie się 14-latkiem, który groził, że jeśli nie dostanie 10 tys. zł, wysadzi budynek szkoły i wszystkich rozstrzela.

Maila z taką groźbą pracownica szkoły w Lublinie odebrała w poniedziałek (9 listopada). Pieniądze miały być przyniesione na wskazaną w wiadomości ulicę.

Policjanci przy pomocy psa tropiącego przeszukali budynek. Alarm okazał się fałszywy. Okazało się, że jego autorem był 14-letni mieszkaniec Lublina.

- Przyznał się i wyraził skruchę za swoje postępowanie. Policjanci zabezpieczyli komputer, którym posłużył się do usiłowania wymuszenia rozbójniczego i wywołania fałszywego alarmu. Czynu tego dokonał podczas trwania zdalnego nauczania - informuje podkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Joanna Niećko

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA

U 45 mężczyzn, którzy dziś zgłoszą się do urologa, zostanie wykryty rak prostaty. Jutro będzie tak samo. W ciągu roku w Polsce lekarze stawiają ponad 16 tys. takich diagnoz. To najczęściej występujący rak u mężczyzn w całej Europie. Niestety, Polska na tle innych państw UE ma najgorsze wyniki w zwalczaniu tej choroby. Aż 6 tys. pacjentów rocznie umiera, a śmiertelność spowodowana rakiem prostaty u nas rośnie, podczas gdy w całej Europie spada. Przyczyną jest zbyt późna diagnoza.

Panowie, nie wstydźcie się badać prostaty

Początkowy etap choroby jest bezobjawowy. Skąd zatem przypuszczenie, że mogę być chory? Wystarczy spojrzeć do metryki. Ryzyko wystąpienia raka prostaty wzrasta z wiekiem. Jeśli masz 60 lat, to prawdopodobieństwo zachorowania już jest istotne. Najwięcej cierpiących na tę chorobę ma 70-80 lat. Oczywiście same statystyki medyczne nie powodują żadnej choroby, ale nakazują czujność osobom znajdującym się w grupie ryzyka.
Ryzyko rośnie także wtedy, kiedy pacjent prowadzi – lub prowadził w przeszłości – niezbyt higieniczny tryb życia, a zwłaszcza pali papierosy, jest otyły, nie odżywia się racjonalnie, je tłuste, słone potrawy, słodycze, pije mało wody, nie gimnastykuje się regularnie. Choroba może wystąpić także z powodu dziedziczenia tej skłonności i to zarówno od strony ojca, jak i matki. Te osoby powinny zbadać się profilaktycznie już w 40. roku życia.

Pierwsze objawy

Częste oddawania moczu i odczucie, jakby pęcherz cały czas był pełny to jeden z objawów sugerujących zmiany chorobowe w obrębie gruczołu krokowego, czyli prostaty. To nie musi być rak. Często zdarza się przerost tego gruczołu niemający właściwości nowotworu złośliwego. Dlatego lekarz, po wyczuciu zmian podczas badania nie kieruje pacjenta od razu na operację, ale zaleca obserwację. Krwiomocz, krew w spermie, wstawanie w nocy do toalety to także objawy, które bezwzględnie należy skonsultować z urologiem. I znów, to nie musi być rak, ale jeśli jest, to im szybciej zostanie zdiagnozowany, tym większe szanse pacjenta na przeżycie i utrzymanie dotychczasowej radości z korzystania z życia, w tym z seksu.

Obowiązkowe badania

Każdy mężczyzna, który skończył 50 lat, powinien raz w roku poddać się kontroli lekarskiej u urologa. Należy się badać nie tylko z powodu wystąpienia wspomnianych objawów, ale także profilaktycznie, pamiętając o tym, że rak prostaty początkowo rozwija się w ukryciu. Tymczasem wczesna diagnoza to wielkie ułatwienie dla pacjenta, bo może być leczony dobrze znanymi, mało inwazyjnymi zabiegami, wspomaganymi komputerowo z użyciem robotów chirurgicznych. Po zastosowaniu takiej terapii są duże szanse na pełny powrót do zdrowia. Jednak zaawansowany rak z przerzutami np. do kości nie daje już takich możliwości. Tymczasem to właśnie ten etap choroby, w najgorszym III stadium, jest najczęściej diagnozowany. Powodem tego może być fakt, że pacjenci wstydzą się rozebrać u lekarza, gdy dowiadują się, że badanie odbywa się palpacyjnie, przez odbyt.

ON NIE ZLEKCEWAŻYŁ OBJAWÓW:

Grzegorz (lat 59) był zapisany na wizytę do urologa w marcu tego roku. Czekał na nią dość długo, ale wybuchła pandemia i akurat w tym czasie przychodnię zamknięto.
– Na pewno nic mi nie jest, teraz wszyscy boją się koronawirusa, a co tam jakaś prostata **– mówił żonie, która jednak upierała się, że pandemia pandemią, ale jeśli ma niepokojące objawy, to musi się zbadać. Szczęśliwie w przychodni udało się przełożyć wizytę na nowy termin: w czerwcu, tuż po otwarciu kraju. Żona dopilnowała, aby Grzegorz dotarł do specjalisty. Wstępne badanie potwierdziło jej obawy. Coś jest nie tak, trzeba zrobić kolejne badania krwi, moczu, obserwować. Już w lipcu wszystko się wyjaśniło. Grzegorz ma raka prostaty, który na tym etapie może zostać zoperowany mało inwazyjną metodą laparoskopii. Trochę też wskutek pandemii, która spowodowała, że zapisani pacjenci w trakcie kwarantanny nie mogli trafić na oddział, dość szybko znalazło się miejsce w szpitalu. We wrześniu pacjent był już po naświetlaniach i wypoczywał na działce.**
– Chyba jestem jedyną osobą, która dzięki pandemii tyle zyskała **– wyznał Grzegorz.**
– Jak tyko świat upora się COVID-em, wyruszam z żoną na wymarzone wakacje do Indii, zwłaszcza, że mogę już przejść na emeryturę nauczycielską.

Można inaczej

Dla panów, którzy z różnych powodów czy uprzedzeń opierają się badaniom per rectum, czyli przez odbyt, proponuje się badania diagnostyczne krwi, w których określa się stężenie antygenu sterczowego PSA we krwi. W wielu krajach jest to standardowe badanie. Jednak trzeba pamiętać, że jego interpretacja może być różna, dlatego nie wolno samemu się diagnozować na tej podstawie. Tylko wynik skonsultowany z urologiem upoważnia do podjęcia dalszej, pogłębionej diagnostyki takiej jak rezonans magnetyczny czy biopsja.
Kontrola urologiczna stanu zdrowia raz do roku może zapobiec rozwojowi wielu groźnych chorób dróg moczowych, w tym najbardziej podstępnego raka gruczołu krokowego, czyli prostaty. Panowie, bądźcie czujni i badajcie się!

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl a7363d9738

Zmarli w karetkach, bo miejsc w szpitalach brak. Wojewoda: Nie ma żadnego wytłumaczenia

Nawet pacjenci w ciężkim stanie, ofiary wypadków komunikacyjnych, nie mogą liczyć na bezzwłoczne przyjęcie do szpitala. Efektem może być nawet śmierć w karetce. - Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - przestrzega wojewoda.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia

Dramaty w karetkach, bo szpitale zamknięte

Na początku listopada doszło do dramatycznych sytuacji w województwie lubelskim - dwie osoby zmarły w karetkach, nie otrzymując pomocy w szpitalach, kolejna zmarła w szpitalu, ale na miejsce też czekała wyjątkowo długo. 2 listopada w powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć w szpital we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później. Jak podaje „Dziennik Wschodni" samo staranie o przyjęcie pacjentów do szpitali trwały około godziny, powodem odmowy we Włodawie miał być fakt, że tamtejszy szpital jest wyłącznie covidowy, a odmowy w Chełmie wstrzymanym działaniem oddziału chirurgii.Inny przypadek dotyczy mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł. Jego przyjęcia odmówił szpital w Kraśnik. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

Wojewoda zgłosi medyków do prokuratury?

Wojewoda lubelski stanowczo podkreśla, że powyższe przypadki to sytuacje niedopuszczalne.

- Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - stwierdził w miniony piątek Lech Sprawka i zapewnił, że rozmawiał już na ten temat ze wszystkimi dyrektorami szpitali w województwie i szefami stacji karetek pogotowia. - Nie rozstrzygam, kto zawinił. Ale jest to efekt niewłaściwej współpracy systemu ratownictwa medycznego i szpitali. Przypomniałem szefom szpitali, że obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia - dodał.

Obie opisane sytuacje zostały zgłoszone do zbadania przez wojewodę do Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Po uzyskaniu jednoznacznych odpowiedzi będą wtedy kierowane wnioski, być może nawet do prokuratury. Nie od razu kierujemy je do prokuratury, bo elementów, gdzie mógł wystąpić błąd, jest kilka - zapowiadał Lech Sprawka.

Spory rozstrzyga koordynator

Informacja o potrzebie udzielenia pomocy danej osobie trafia do dyspozytora w strukturze pogotowia ratunkowego. Dyspozytor kieruje zespół ratunkowy, ten jedzie do pacjenta, diagnozuje go, a następnie w porozumieniu z dyspozytorem wybierany jest szpital, do którego pacjent powinien być zawieziony.

- Funkcjonuje system informacji o szpitalach, dyspozytor widzi, czy odpowiedni szpital ma wolne łóżka. Karetka jedzie do szpitala i kiedy znajdzie się na miejscu, to szpital, niezależnie, czy jest tam szpitalny oddział ratunkowy, czy izba przyjęć oraz niezależnie od pory dnia i nocy, ma obowiązek przyjąć pacjenta. Nawet jeśli pacjent jest zakażony. Każdy szpital ma środki ochrony, zna procedury i powinien udzielić pomocy - opisuje procedurę wojewoda. - Oczywiście, jeśli dyspozytor dokonał właściwego wyboru. Jeśli szpital nie jest w stanie udzielić pomocy, to dyspozytor przekierowuje pacjenta gdzie indziej. Jeśli jest spór, to decyzję podejmuje koordynator z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. To on ostatecznie rozstrzyga, gdzie powinien być zawieziony pacjent - uzupełnia Lech Sprawka.

Kolejki karetek pod SOR-ami

Skoro procedury są jasne, a w systemie informacji są dane o wolnych łóżkach, to skąd problem z kolejkami karetek na podjazdach szpitali? Pacjenci w ambulansach muszą nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu.

- Takie sytuacje nie mają usprawiedliwienia. Przy tym poziomie zakażeń nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że karetka stoi dłużej niż jedną godzinę pod szpitalem. Ma temu służyć lepsze skomunikowanie szpitali i dyspozytorów. Gdy dyspozytor dzwoni, to ktoś w szpitalu ma odebrać telefon bez zbędnej zwłoki. Wydałem polecenie, by w każdym szpitalu taki telefon był obsługiwany przez 24 godziny na dobę - powiedział w piątek wojewoda.

„Pacjent nie może być traktowany jak stonka"

Problemem, zdaniem Lecha Sprawki, jest też bariera ze strony części medyków w szpitalach, które nie posiadają SOR-ów, a jedynie izby przyjęć.

- Przez lata funkcjonowanie izb przyjęć było ograniczane z powodu oszczędności. A są możliwości, by izby działały całą dobę, bo większość szpitali ma łóżka covidowe. Nie może być tak, że późnym popołudniem i nocą wszystkie karetki są kierowane na SOR w SPSK 4 w Lublinie. W sytuacji kryzysu, w jakim jesteśmy, wszystkie szpitale w woj. lubelskim są jednym wielkim szpitalem - podkreślił wojewoda i dodał, że często dla lublinian może zabraknąć miejsc w miejskich szpitalach, dlatego będą transportowani tam, gdzie aktualnie będą wolne łóżka. - Pacjenta należy wtedy przekierować, a nie stać z nim 20 godzin przed SPSK 4 w karetce. To absurd! Pacjent jest wspólny wszystkich, nie może być traktowany jak stonka.

Wojewoda dodał, że „karetka to nie szpital na kółkach!" i obiecał, że jeśli nie będzie gwałtownego wzrostu zakażeń w woj. lubelskim, to problem karetek zostanie rozwiązany jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Najmłodsza zakażona Covid-19 zmarła w wieku 31 lat

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
W ostatnim tygodniu wystąpiły tu cztery nowe ogniska koronawirusa. Zmarły trzy zakażone osoby, które miały też inne choroby.

Jeszcze w piątek, 13 listopada służby sanitarne poinformowały jedynie czterech nowych przypadkach Covid-19 w powiecie łęczyńskim. A już następnego dnia padł tutaj nowy rekord zakażeń – aż 83 chorych. W niedzielę nowych przypadków było 36, a w poniedziałek 23.

Nowe ogniskach wirusa wystąpiły w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłębokiem w gm. Cyców (5 zakażonych, 9 poddanych kwarantannie, 4 w izolacji domowej), a także w sklepie Stokrotka w Łęcznej (2 chorych, 2 w kwarantannie i 2 w izolacji), w prywatnym przedszkolu (zakażonych - 3, w kwarantannie - 60, w izolacji - 3).

Kolejne nowe ognisko w fazie rozwojowej wystąpiło w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Ludwikowie w gm. Spiczyn (zakażonych - 37, w kwarantannie - 22, w izolacji - 37). Nadal w fazie rozwojowej jest również ognisko w kopalni Bogdanka (zakażonych - 324, w kwarantannie - 528, w izolacji - 83).

W fazie stabilnej jest za to sytuacja w łęczyńskiej stacji dializ (zakażonych - 8, w kwarantannie - 10, w izolacji - 6) i komendzie policji (zakażonych - 23, w kwarantannie - 15, w izolacji - 4).

W minionym tygodniu w powiecie łęczyńskim zmarły trzy osoby z infekcją koronawirusa. Najmłodsza osoba to 31-etnia kobieta. Zmarły też 91-latka i 87-latek. Wszystkie trzy osoby cierpiały także na inne choroby.

Kamil Kulig

Obecnie w powiecie opolskim występuje dziesięć ognisk Covid-19

Zakażony wójt, urzędnicy starosty i funkcjonariusze Służby Więziennej

POWIAT OPOLSKI:
Wirus Sars-CoV-2 dotarł do pięciu zakładów pracy, dwóch urzędów, szpitalnego laboratorium i więzienia.

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Wynik mojego testu w kierunku Sars-Cov-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować

W fazie rozwojowej są ogniska w zakładach pracy w Kluczkowicach (3 potwierdzone przypadki), Karczmiskach (3 przypadki) i Poniatowej nr 2, (3 przypadki), Placówce Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim (3 przypadki) oraz Laboratorium szpitalnym w Poniatowej (2 przypadki). W fazie stabilnej ogniska w zakładach pracy nr 1 w Poniatowej (5 przypadków) i Opolu Lubelskim (3 potwierdzone przypadki), Zakładzie Karnym (10 potwierdzonych przypadków) i Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim (2 przypadki). W fazie wygaszania – Zespół Szkół w Karczmiskach (14 potwierdzonych przypadków).

Wirus dopadł wójta

Na Covid-19 zachorował też wójt gminy Karczmiska. Samorządowiec podzielił się tą przykrą dla niego informacją z mieszkańcami w mediach społecznościowych.

- „Wynik mojego testu w kierunku Sars-CoV-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować. Wszystkim, którzy znajdują się w podobnej sytuacji, życzę jak najmniej powikłań i łagodnego przejścia choroby.... Ci, których to nieszczęście nie dotknęło, niech ze zdwojoną siłą przestrzegają zaleceń" – radził dzień później mieszkańcom Janusz Goliszek.

Koronawirus w budownictwie

Zakażony jest urzędnik z wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Siedem osób, które miały z nim kontakt, objęto kwarantanną domową. Na kwarantannie nie przebywa żaden z etatowych członków zarządu.

- Wystąpienie zakażenia wirusem Sars-CoV-2 nie zakłóciło pracy urzędu – zapewnia Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne, a niezbędne informacje można uzyskać drogą telefoniczną lub za pośrednictwem poczty elektronicznej – dodaje.

Sanepid nie rekomendował zamknięcia całego urzędu.

- Urząd funkcjonuje nadal zgodnie z przyjętym reżimem sanitarnym. W większości przypadków klienci wpuszczani są do budynku po wcześniejszym umówieniu wizyty oraz zasłonięciu ust i nosa – mówi starosta.

W minionym tygodniu 21 urzędników Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim świadczyło pracę zdalnie, w domach. 42 przychodziło do pracy w urzędzie.

Służba więzienna zakażona

10 listopada opolski sanepid informował nas o zakażonych ośmiu osobach z personelu więzienia. Dwa dni później Zakład Karny podawał informację o sześciu przypadkach. Żaden nie dotyczył osadzonych.

- Zakażeni przebywają w izolacji. Ich powrót do służby możliwy jest dopiero po uzyskaniu negatywnego wyniku. Dodatkowo profilaktyczną kwarantanną objęto dziesięciu funkcjonariuszy, którzy mogli mieć z nimi bezpośredni kontakt – informuje por. Marcin Mikita, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

Jak zapewnia, pojawienie się ogniska Covid-19 nie sparaliżowało pracy jednostki.

Za zgodą sędziego penitencjarnego wprowadzone zostały ograniczenia polegające na wstrzymaniu pracy zewnętrznej więźniów poza terenem zakładu. Wstrzymane są również widzenia, nieodprawione nabożeństwa i nieudzielane posługi religijne. Zwiększona została za to liczba stanowisk komputerowych dzięki, którym więźniowie mogą kontaktować się z rodzinami.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl a7363d9738

Chorych na COVID przybywa. Rekordowa sobota w pow. puławskim

Tego dnia sanepid poinformował aż o 191 nowych przypadkach na terenie powiatu. Najpoważniejsza sytuacja jest w ognisku, które sanepid wykrył w SP PZOL w Celejowie. Zmarło tam już 8 osób.

Obecnie na terenie powiatu puławskiego jest 6 ognisk epidemiologicznych - dwa w fazie rozwojowej, 1 w fazie stabilnej i 3 w fazie wygaszania. W ciągu ostatnich dni sanepid ujawnił jedno nowe ognisko w Gminnym Przedszkolu w Końskowoli, gdzie do piątku 13 listopada wśród pracowników placówki stwierdzono 4 przypadki COVID-19. Z tego powodu na ponad tydzień przedszkole musiało zawiesić zajęcia. Od poniedziałku placówka wznowiła pracę. Wciąż także przybywa chorych w SP PZOL w Celejowie. Tam do ubiegłego piątku zdiagnozowano 111 przypadków zachorowań. Do tej pory z powodu koronawirusa w placówce zmarło już 8 osób.

Pozostałe ogniska zdiagnozowano w Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Puławach - 5 przypadków (do 13.11.), w puławskim MPWiK - 8 przypadków (do 13.11.) w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki (do 13.11.) oraz w tutejszej placówce ZUS - 8 przypadków (do 13.11.).

Od minionego wtorku (10.11.) do wczoraj (poniedziałek 16.11.) na terenie powiatu puławskiego przybyło 388 osób z pozytywnym wynikiem testu na COVID-19. Rekord padł w sobotę, kiedy WSSE w Lublinie podała informację o 191 nowych przypadkach. W tym samym czasie zmarło 14 osób:

- kobieta 67 lat,
- mężczyzna 80 lat,
- mężczyzna 76 lat,
- kobieta 75 lat,
- mężczyzna 82 lata,
- mężczyzna 76 lat,
- mężczyzna 71 lat,
- mężczyzna 74 lata,
- mężczyzna 65 lat,
- mężczyzna 66 lat,
- kobieta 60 lat,
- kobieta 84 lata,
- kobieta 96 lat,
- mężczyzna 56 lat.

Jak podaje sanepid, wszyscy mieli choroby współistniejące.

Marta Pietroń

Zmarło 14 kolejnych, zakażonych osób. To więcej niż tydzień wcześniej

Chorzy zaczynają już chodzić, jeść i... nagle umierają

POWIAT ŁUKOWSKI: Liczba śmiertelnych ofiar COVID-19 w powiecie łukowskim wzrosła do 53. Ogniska zakażenia są w łukowskich DPS-ach, policji i MOPS-ie.

Jak mówi nam starosta Dariusz Szustek każdy dzień pracy zaczyna się w starostwie od tematu koronawirusa. - Jesteśmy w ciągłym kontakcie z dyrektorami jednostek - mówi starosta. W przypadku powiatu to oczywiście szpital św. Tadeusza w Łukowie, DPS w Ryżkach i DPS na ul. Broniewskiego w Łukowie. Sanepid podał w ubiegłym tygodniu informacje o ogniskach na Komendzie Powiatowej Policji i Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łukowie. Wygasa ognisko w Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym w Krynce.

W ostatnim tygodniu w powicie łukowskim sanepid odnotował 14 zgonów osób z COVID-19 (patrz ramka). Tydzień wcześniej było 11 takich przypadków.

ZOL w Krynce: Pacjenci odchodzą po chorobie

W Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Krynce pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono 13 października. Wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Dziś ognisko już zamknięte.

- Pacjentów covidowych z nowymi wynikami testów dodatnich nie mamy. Są pacjenci ozdrowieńcy, których pielęgnujemy, leczymy, natomiast oni nadal umierają i to są powikłania późne po covidzie – mówi Dorota Fajnas.

Kierownik ZOL podkreśla, że sytuacja jest bardzo trudna.

- Nigdy nie przypuszczaliśmy, że choroba zbierze aż takie żniwo. Pacjenci odchodzą nie w czasie ogniska, tylko 3-4 tygodnie po chorobie. Osoby, które zaczynają jeść, chodzić, wstawać, nagle umierają. Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre. Nie da się tego zauważyć wcześniej, nie umiemy tego zauważyć. Coś się dzieje w organizmie, czego nie znamy, nie rozumiemy. Może to zakrzepy, zawały, udary... Wszystko jest pod znakiem zapytania. Jest nam bardzo smutno. W czasie ogniska włożyliśmy tyle sił w naszą pracę i na pewno część osób udało się uratować, ale nie jest dobrze – dodaje.

Nie poddają się

Personel ZOL nie poddaje się, pracownicy walczą o każdego pacjenta, mimo że także chorują. - Walczyć i pracować będziemy do końca. Personel prawie cały przechorował, jeszcze niektórzy chorują. Kadra jest wymęczona fizycznie i psychicznie. Mamy nadal pojedyncze osoby, które gorączkują wśród pacjentów i personelu. Zostało kilku pacjentów, którzy nie chorowali. Nie wiemy czy oni także zachorują... Nadal ich chronimy, stosujemy wszelkie środki bezpieczeństwa, ale prawda jest taka, że nie znamy tej choroby, nie wiemy, co nam jeszcze przyniesie. Jesteśmy w stałym kontakcie z lekarzami, z oddziałami zakaźnymi, innymi ZOL-ami, wszędzie jest tak samo. Nie jest tak, że tylko u nas umierają pacjenci – mówi kierownik.

Dorota Fajnas,
kierownik ZOL w Krynce
- Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre

Rodziny pacjentów są cały czas w kontakcie telefonicznym z pracownikami zakładu.

- Informujemy je dokładnie, nic nie ukrywamy. Rodziny wiedzą, że nie mają szansy się pożegnać, bo nie mogę nikogo wpuścić. I to jest dla nas najokrutniejsze, że nie mogą zobaczyć swoich bliskich. Czasem gdzieś ukradkiem zobaczą ich przez okno. Natomiast my jesteśmy ostatnimi osobami których widzą pacjenci, zanim odejdą – kończy ze smutkiem.

DPS Ryżki: Większość mieszkańców i personelu zakażonych

W DPS (ognisko stabilne): potwierdzonych – 85, poddanych kwarantannie – 20, przebadanych – 104, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 38. (dane z 15 listopada).

W Ryżkach wszyscy byli przetestowani pod kątem koronawirusa. Większość mieszkańców miała pozytywny wynik. Personel był badany w 3 turach i w dużej części także był zakażony.

- W tej chwili stan chorych mieszkańców jest stabilny. 4 osoby były hospitalizowane, jedna już wróciła ze szpitala, zmarło dwóch mężczyzn w wieku 57 i 56 lat. Byli bardzo schorowani - informuje Zdzisław Skrzynecki, zastępca dyrektora.

Mieszkańcy z wynikiem pozytywnym są w izolacji, a osoby zdrowe są zabezpieczone. Każdą grupą opiekuje się inny personel. Wspiera go 4 żołnierzy terytorialsów, zakwaterowanych na terenie DPS. Pomagają opiekunkom przy mieszkańcach we wszystkich czynnościach.

- Cały czas z oddaniem pracuje zdrowa kadra. Część pracowników jest chora lub przebywa na kwarantannie. Jest zakaz odwiedzin przez rodziny. W DPS jest zachowany ścisły reżim sanitarny, aby ochronić mieszkańców, którzy nie są zakażeni. Mieszkańcami opiekuje się doktor Szymczyk, który jest naszym lekarzem rodzinnym i z zaangażowaniem dba o naszych podopiecznych – mówi Skrzynecki.

Starosta planuje nagrody

Zastępca dyrektora dodaje, że w DPS-ie nie brakuje środków ochrony. Dużym wsparciem były pieniądze od Wydziału Spraw Społecznych w Lublinie, za które kupiono kombinezony, maseczki, środki dezynfekcyjne, rękawiczki. Pomaga także łukowskie starostwo.

Starosta łukowski Dariusz Szustek chwali załogę DPS-u. Po tym, jak zakażeni zostali obaj dyrektorzy Wojciech Pogodziński i Zdzisław Skrzynecki obowiązek opieki spadł na barki Jolanty Bojar, kierownika działu terapeutycznego.

W rozmowie ze „Wspólnotą" Szustek zapowiedział, że personel, który wytrwał w opiece nad potrzebującymi w DPS otrzyma specjalne nagrody pieniężne.

- Załoga zajmowała się podopiecznymi z dużą ofiarnością - podkreśla starosta.

DPS w Łukowie: Większość osób zakażonych

DPS na ul. Broniewskiego to nowe ognisko (rozwojowe): potwierdzonych zakażeń jest 40, osób poddanych kwarantannie – 20, przebadanych – 51 (dane z 15 listopada).

W Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez siostry zakonne jest 31 podopiecznych.

Pomoc terytorialsów

Lubelscy terytorialsi pomagają pracownikom i mieszkańcom DPS-ów w Ryżkach i Łukowie.

W DPS w Ryżkach pracuje 4 żołnierzy, ich zadania polegają na wsparciu personelu w opiece nad pensjonariuszami, tj. karmienie, pomoc w ubieraniu się, sprzątanie pomieszczeń.

W DPS w Łukowie na ul. Broniewskiego pracuje całodobowo 4 żołnierzy. Tutaj żołnierze także opiekują się mieszkańcami.

Żołnierze, oprócz czynności pielęgnacyjnych, starają się także zamienić kilka słów z pacjentami, dodać im otuchy.

- Zawsze znajdzie się czas na rozmowę, ale proszę pamiętać, że w dużej mierze jest to praca z pacjentami zakażonymi, więc żołnierze są zabezpieczeni w przyłbice i kombinezony, które mogą trochę utrudniać kontakt - mówi Damian Stanuła, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W związku z powrotem personelu medycznego do pracy, żołnierze nie pomagają już na oddziałach łukowskiego szpitala. Nadal prowadzą punkt wymazowy przy szpitalu w godzinach 7-15. Do tego zadania zaangażowanych jest 4 żołnierzy.

„Korona" na policji i w MOPS-sie

Komenda Powiatowa Policji w Łukowie oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej to nowe - ogłoszone przez Sanepid ogniska zakażenia.

MOPS w Łukowie (ognisko rozwojowe): potwierdzonych – 9, poddanych kwarantannie – 11, przebadanych – 19, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 1; (dane z 15 listopada).

Komenda Powiatowa Policji w Łukowie (ognisko stabilne): potwierdzonych – 46, poddanych kwarantannie – 67, przebadanych – 127, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 9; (dane z 15 listopada).

Obie instytucje pracują w miarę normalnie. - Patroli na ulicach nie brakuje. Mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie - mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Łukasz Prusak

Osoby zmarłe, zakażone COVID-19 z powiatu łukowskiego

(9 - 16 listopada)

11 listopada

M. 87 l. miał choroby współistniejące
M. 90 l. miał choroby współistniejące
K. 84 l. miała choroby współistniejące
K. 76 l. miała choroby współistniejące

12 listopada

K. 37 l. miała choroby współistniejące
M. 69 l. miał choroby współistniejące
M. 86 l. miał choroby współistniejące
K. 86 l, miała choroby współistniejące
K. 63 l. brak chorób współistniejących
M. 57 l. miał choroby współistniejące

14 listopada

M. 50 l. brak chorób współistniejących

15 listopada

M. 72 l. miał choroby współistniejące
K. 79 l. miała choroby współistniejące
K. 67 l. miała choroby współistniejące

eprasa.pl a7363d9738

Pochodził z parafii św. Józefa Opiekuna Najświętszej Maryi Panny w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie się urodził. Jednak to z Radzyniem Podlaskim związał niemal całe swoje życie

Zmarł budowniczy radzyńskiej parafii ks. Henryk Hołoweńko. „Przez 40 lat wpisywałeś się w nasze życie”

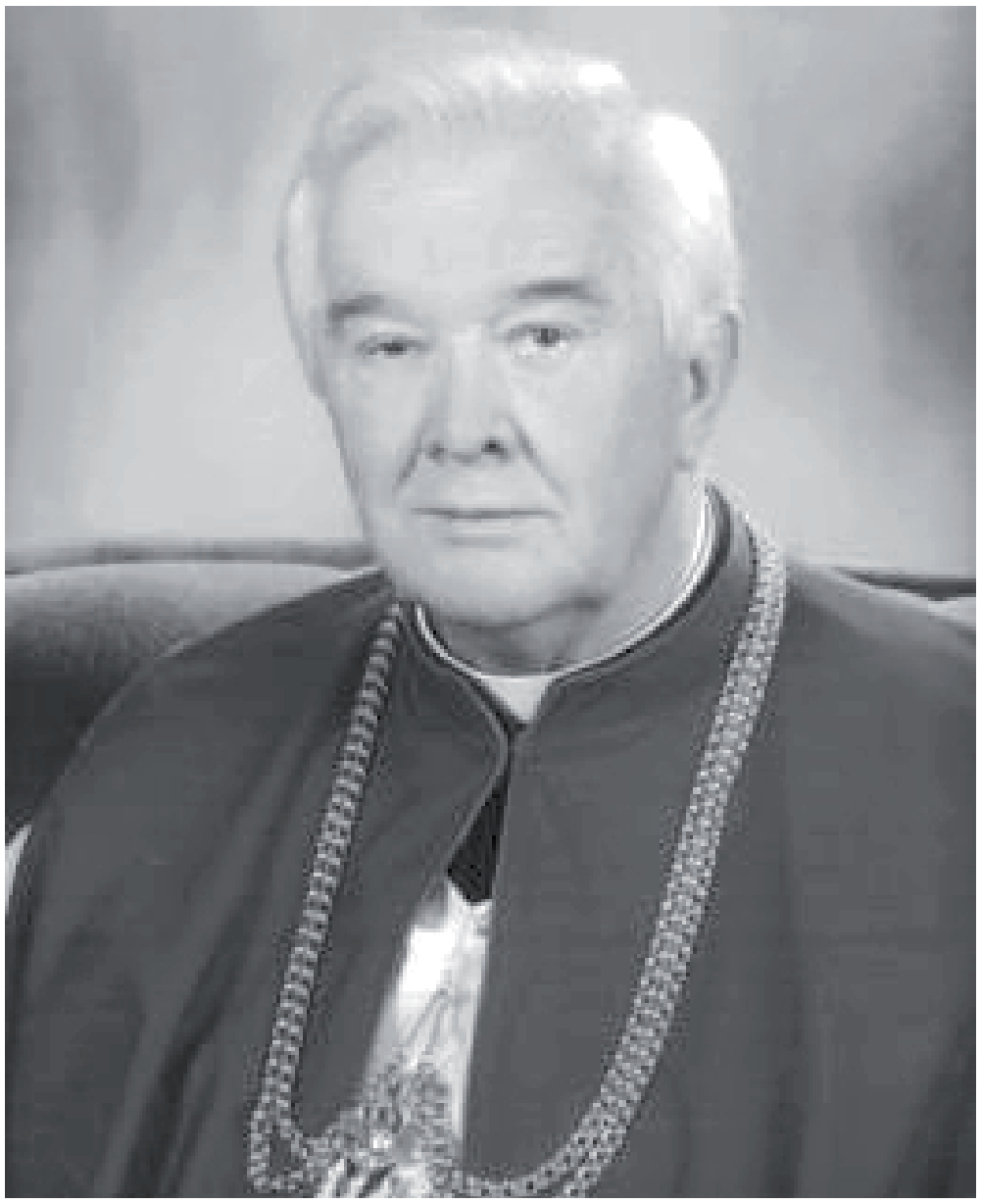

Ks. prałat Henryk Hołoweńko urodził się 22 maja 1946 roku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Siedleckiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1971 roku.
Wraz z ks. Witoldem Kobylińskim tworzył parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim. Był jej proboszczem w latach 1988–2009. Dzięki Jego staraniom kościół zyskał rangę sanktuarium. Był Kanonikiem Honorowym Kapituły Katedralnej w Siedlcach. W latach 2009–2011 pełnił funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. Od 2011 roku był rezydentem parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Pełniąc kapłańską posługę przy ołtarzu i w konfesjonale, cieszył się ogromnym szacunkiem i uznaniem wiernych

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym

Wkrótce obchodziłby złoty, półwieczny jubileusz kapłaństwa. Jego nagła śmierć zaskoczyła wszystkich.

Ksiądz Prałat Henryk Hołoweńko, założyciel i pierwszy proboszcz Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim zmarł w wieku 74 lat.

Za kilka miesięcy obchodziłby półwieczny jubileusz kapłaństwa. Z tego czasu w Radzyniu Podlaskim spędził aż 40 lat - od wikariusza w parafii Świętej Trójcy, przez współbudowniczego parafii i kościoła p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, jej długoletniego proboszcza, rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej i rezydenta parafii.

Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie

- 50 lat służby. Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie. Mieszkanie u Ojca Niebieskiego, przez Jezusa przygotowane. Świętej pamięci ksiądz Henryk propozycję przyjął - mówił w homilii biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

Ks. kan. Henryk Drozd, kolega z tego samego rocznika święceń kapłańskich, we wzruszającym pożegnaniu przyznał, że odejście kapłana daje naukę, by w każdym momencie życia „mieć spakowane walizki”.

Byłeś apostołem modlitwy

W imieniu parafian żegnał zmarłego Mirosław Walicki, strażak, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu.

- Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, o wnuki, był troskliwy. Wspominamy jego dobroć. Przez 40 lat wpisał się w życie parafian. W ostatnich latach był dla nas apostołem modlitwy - mówił wzruszony.

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym. Rodzina wyraziła zgodę, by kapłan, który całe swoje życie związał z parafią radzyńską, spoczął na ziemi, którą ukochał.

Monika Mackiewicz

Ks. kan.Henryk Drozd

Księże prałacie Henryku, to nie tak miało być! Umawialiśmy się, że za pół roku w Międzyrzecu Podlaskim będziemy obchodzić złoty jubileusz kapłaństwa, dziękując Bogu za 50 lat służby w kościele siedleckim. To miejsce wymyślił ksiądz biskup Jan Mazur, w przekonaniu, że posłuży wzbudzeniu powołań kapłańskich w sercach wielu młodych ludzi.
I chyba tak się stało. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych duża rzesza młodych wstąpiła w szeregi kapłańskie, a większość z nich jest tu dziś z nami. Dobrze, że tu jesteście. Dlatego też dziękujemy Bogu za kapłańskie życie księdza Henryka, a już sami będziemy obchodzić ten jubileusz, jak Bóg pozwoli doczekać. Obiecujemy, że najpierw odprawimy za Ciebie Mszę Świętą, a potem powspominamy te długie lata, całe pięćdziesięciolecie, które nas łączyło, w którym dziękowaliśmy Bogu za każdy kolejny rok i życia, i kapłaństwa.

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie. Żegnamy życzliwego duszpasterza, który potrafił jednoczyć ludzi. Kierowała nim osobista troska o każdego parafianina. Swoją postawą wzbudzał wdzięczność, szacunek i zwykłą ludzką sympatię. Ksiądz Henryk wzniósł cenny wkład w życie społeczne i duchowe mieszkańców powiatu radzyńskiego. Pełnił stabilizującą rolę w okresie transformacji ustrojowej i powstawania samorządów. Wspierał w działaniach i był otwarty na współpracę. Potrafił skupiać wokół siebie ludzi o różnych poglądach i poszukiwać wspólnego dobra. Na trwałe zapisał się w historii całego środowiska radzyńskiego jako wikariusz parafii św. Trójcy, założyciel i proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, budowniczy sanktuarium oraz kapelan Komendy Powiatowej Policji.

Mirosław Walicki,
parafianin

Jako wspólnota parafialna żegnamy naszego wieloletniego proboszcza, śp. księdza prałata Henryka Hołoweńko. Wspominamy wszystkie sprawy i działania, które nas łączyły. Było ich tak wiele...
Jednym z pierwszych, jakże doniosłych, było dzieło wspólne - modlitwa o pozwolenie na wybudowanie kościoła. Tego kościoła, w którym jesteśmy. Jako proboszcz, ksiądz prałat Henryk budował najpierw - i przede wszystkim - wspólnotę parafialną. Wielokrotnie gościł w naszych domach, w każdej naszej parafialnej rodzinie. Udzielił wielu z nas, bądź naszym bliskim, sakramentów świętych oraz odprowadził na wieczny odpoczynek. Z wielkim zaangażowaniem budował ruchy i wspólnoty naszej parafii. Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, wnuki, był ojcowski, troskliwy i opiekuńczy. Dla wszystkich miał serce i czas. Wspominamy bijącą od niego dobroć. Ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem była troska o podniesienie naszego kościoła do rangi sanktuarium diecezjalnego, co stało się w 2009 roku. Chcemy dziś podziękować dobremu Bogu - przez ręce Matki Boskiej Nieustającej Pomocy - za dar osoby księdza prałata i jego pracę wśród nas. Był mieszkańcem Radzynia przez blisko 40 lat. Wpisał się w życie parafian i wszystkie nasze sprawy.

eprasa.pl a7363d9738

Synek, jak tylko widzi szpitalny budynek, mówi, że się boi...

Słyszymy płacz, wołanie „mama", „tata", a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek - opisują rodzice Filipka, Karolina i Damian Bulanda z Jawidza. Od tygodnia 2,5-latek jest poddawany naświetleniom protonami w klinice w Cincinnati w USA.

26 października Filip, wraz z rodzicami zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Od 10 listopada rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku

To już kolejne podejście do zatrzymania podstępnej choroby, z jaką od początku roku zmaga się 2,5-latek.

Pod koniec stycznia lekarze wykryli u chłopca guza mózgu o średnicy ok. 8 cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza - i życie dziecka było pod znakiem zapytania. Rodzice po zebraniu ponad 6 mln zł udali się w maju po pomoc za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił. Życie dziecka zawisło na włosku. Leczenie malca ostatecznie należało przerwać.

Rodzice: Mamy nadzieje, że nic złego w główce Filipka się nie dzieje

Nadzieją na zdrowie dziecka jest teraz chemia doustna i protonoterapia w klinice Cincinnati Children`s Proton Therapy Center w USA. To nowoczesna metoda walki z nowotworem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje. Zbiórkę na leczenie prowadziła w październiku Fundacja Siepomaga. Internauci ponownie stanęli na wysokości zadania i konto fundacji zasiliła kwota ponad 800 tys. zł potrzebna na leczenie.

26 października Filip, wraz z rodzicami, zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Wcześniej - przez pół roku - był małym pacjentem kliniki Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. - Dziś było prześwietlenie klatki piersiowej, następnie w kolejnych dniach badania, tomograf i ustawianie maszyn przed rozpoczęciem docelowego leczenia. Oczywiście personel przemiły i przyjął nas bardzo ciepło, jak i sami lekarze wszystko na spokojnie wyjaśnili. Przebiegło to bardzo sprawnie - wspominają rodzice dziecka 27 października na swoim profilu na facebook`u „Filip na wojnie z guzem mózgu".

Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą taką terapię. Mamy nadzieje, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie

Pierwsze naświetlania protonami za Filipkiem!

Od 10 listopada Filip rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku.- Nie ukrywam, jest to duży stres dla nas, bo każdego dnia Filipek jest usypiany, co obciąża organizm. Filipek bardzo dużo rozumie i jak tylko widzi szpitalny budynek, od razu jest smutek, bunt, płacz i mówi, że się boi. To jest straszne, kiedy musimy go oddać na ręce cioci, która „pokaże światełka"... Ale zanim ciocia zniknie za rogiem i zamkną się drzwi, za które nie możemy wejść, w tle słyszymy płacz, wołanie mama, tata, a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek. Jest to bardzo straszna chwila dla Filipka, on się panicznie boi, dla nas też jest to ciężki czas. Wyobraźcie sobie, co musi dziecko czuć, gdy bierze je obca kobieta z rąk mamy, czy taty i niesie tam, gdzie są sami obcy ludzie i w dodatku mówią do ciebie słowami, których ty nie rozumiesz... Nawet nie umiem sobie tego wyobrazić, co czuje nasza Jyba... - pisze matka.

- Gdy już mogliśmy wejść na salę wybudzeń, „wujek" zadbał, aby Filipek miał przy sobie wszystkie ulubione gadżety. Przywitał nas uśmiechem i słowami: „Idziemy już!". Kochany nasz skarbek, jest mega silny i dzielny.

Filip: „O kabel - jest problem"

W weekendy maluch odpoczywa od szpitalnych „tortur", spędzając czas z rodzicami.

- Mamy „koleżankę" przez tydzień, bo w weekend ją wyjmą i dopiero znów zamieszka z nami w poniedziałek. Mowa o igle zakutej w port. Gdy Filipek zobaczył ją w hotelu, skomentował to tak „O kabel - jest problem"... Ale on wie, że nie można bawić się kabelkiem. To jest nasz zuch. Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą tę terapię. Mamy nadzieję, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie. W nagrodę dostał pidżamę w swoje ulubione, jak on to mówi, „banana"- relacjonują rodzice na facebook`u.

Magdalena Sych

Eliminacje Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej na Arenie Lublin?

LUBLIN: Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin zaproponował, żeby na Arenie Lublin rozegrać mecze eliminacyjne Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. To samo „nieoficjalnie" zaproponował prezydent Lublina, Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji mistrzostw świata i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Eliminacje na Arenie Lublin? Propozycja wiceprzewodniczącego RM

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interpelacji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny Lublin.

- Z uwagi na obecne szpitalne przeznaczenie Stadionu Narodowego, PZPN rozważa przeniesienie meczów eliminacyjnych na mniejsze obiekty, do czego moim zdaniem, stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców) - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

- Jestem przekonany, że zważywszy na dotychczasową bardzo dobrą ocenę na polu organizacji wszystkich zawodów na Arenie Lublin, mamy ogromne szanse przejąć część spotkań eliminacyjnych naszej pierwszej męskiej reprezentacji w piłce nożnej podczas eliminacji na Mundial 2022 roku - podsumowuje Nowak.

Prezydent miasta „nieoficjalnie" zaproponował Arenę Lublin PZPN

Odpowiedzi jeszcze nie dostał, ale na oficjalnym profilu Facebook Krzysztofa Żuka pojawił się post z propozycją prezydenta Lublina, żeby wiosną 2021 roku piłkarska reprezentacja Polski rozegrała jeden z meczów eliminacji Mistrzostw Świata na Arenie Lublin.

- Złożyłem już „nieoficjalnie" taką propozycję prezesowi PZPN Zbigniewowi Bońkowi. Cieszę się też, że ten pomysł zdobywa już popularność w Lublinie. Gdy nadejdzie odpowiedni moment i PZPN będzie poszukiwać stadionu, na którym Polska rozegra mecze eliminacji, wyślemy oficjalnie naszą ofertę. Mamy dobre kontakty z PZPN, które zaowocowały m.in. powierzeniem nam w lecie tego roku organizacji finału Pucharu Polski. Do tego dwukrotnie zdaliśmy poważny egzamin z organizacji imprez międzynarodowych: mistrzostw Europy do lat 21 w 2017 roku i mistrzostw świata do lat 20 w 2019 roku. Dlatego jestem pewny, że PZPN będzie mocno brać pod uwagę możliwość gry Biało - Czerwonych w Lublinie - czytamy na profilu prezydenta miasta.

Do wpisu dołączono też screen z Twittera Zbigniewa Bońka.

- Po 15 meczach eliminacyjnych na @PGENarodowy (13 zwycięstw, 2 remisy) w marcu 2021 mecze eliminacyjne do @FIFAWorldCUP 2022 będziemy musieli zagrać gdzie indziej... Takie czasy. Zdrowie Polaków na pierwszym mieiscu - czytamy na profilu Zbigniewa Bońka, któremu prezydent Żuk na Twitterze odpowiedział, że zaprasza do Lublina na Arenę.

Joanna Niećko

eprasa.pl a7363d9738

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746-1835), poczet kochanków Pani na Puławach (cz. V)

Państwa Czartoryskich rzeźbienie w drzewie genealogicznym

„Męża poślubiłam bez miłości, żywiąc dlań jedynie czułą przyjaźń, na którą z dnia na dzień coraz bardziej zasługuje. Spośród wszystkich, którzy się do mnie zalecali, najgorliwszy był król Polski (...) Do Warszawy przybył ambasador rosyjski, książę Repnin. Zakochał się we mnie, ale został odtrącony (...) Uznałam, że takie uczucie nie może pozostać bez nagrody. Powiem więcej: nawet wówczas, gdy się powodowałam wdzięcznością, wierzyłam, że ulegam miłości" - tak na początku znajomości „spowiadała" się Izabela swojemu przyjacielowi i kochankowi, Armandowi Louisowi de Gontaut diukowi de Lauzun.

Zima i wiosna 1774 były dla zakochanych kwartałem miodowym. Dziećmi zajmowały się guwernantki, książę Adam Kazimierz jeździł po Europie w interesach. W kwietniu jednak księżna postanowiła o powrocie do Warszawy. De Lauzun jej grzecznie towarzyszy. U wrót stolicy Polski otrzymuje zaskakującą wiadomość: zostanie ojcem! *Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnęłeś zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam...*

Czekając na list

Jednocześnie Izabela prosi go, by wyjechał i oczekiwał na wezwanie. Tatuś in spe grzecznie słucha, usuwa się do Wrocławia i Frankfurtu, pisze tam raporty dla francuskiego dworu. Czartoryska rozmawia z mężem, który, jak to mu już weszło w rutynę i jak można by oczekiwać od kulturalnego człowieka swojej epoki, nową sytuację przyjmuje z godnością. Odnosi się do żony z pełną galanterią i zrozumieniem, nie kryjąc jednak pretensji do sprawcy całego zamieszania. Diuk śle do ukochanej listy, a jej mężowi przesyła memoriał o stosunkach politycznych Polski, Prus i Rosji.

Poród obserwowany z szafy na suknie

Upragnione zaproszenie przychodzi w końcówce września, w październiku de Lauzun jest już nad Wisłą (...) *Z dużym trudem udało mi się dostać do Pałacu Błękitnego, gdzie pani Parisot zamknęła mie w stojącej za łóżkiem wielkiej szafie, w której mieściły się suknie. Poród był bardzo bolesny i trwał około trzydziestu sześciu godzin. Słyszałem jej krzyki i za każdym razem wydawało mi się, że wydaje ostatnie tchnienie. (...) Wydobyto mnie wreszcie z mojego więzienia i wprowadzono do pokoju pani Czartoryskiej... Ucałuj to dziecię, które już teraz jest mi droższe od pozostałych. Byłoby dlań rzeczą bardzo niebezpieczną, gdybyś miał zostać odkryty.*

Historię romansu diuka i księżnej znamy z jego „Pamiętników". Izabela też zostawiła memuary, ale nieporównanie nudniejsze.

Konstanty Adam Czartoryski żołnierską sławę zdobył w czasie wojen napoleońskich. Żeby ukrócić spekulacje co do jego ojcostwa, w oficjalnych życiorysach poprawiano datę urodzenia na 1773 rok

Rodzinne negocjacje

Diuk został tymczasowo oddelegowany do domostwa państwa Dembowskich. Gospodarz, weteran konfederacji barskiej, sporo zawdzięczał księżnej i na jego dyskrecję można było spokojnie liczyć. Do rozstrzygnięcia pozostawała jedna, niesłychanie istotna kwestia, czyli przyszłość i sposób wychowania synka. Jedna rzecz, bowiem wybaczenie romansu (tu, jak się rzekło, wszystko poszło zgodnie ze standardami epoki, nikt nie stroił zbędnych fochów), inna sprawa kształt rodziny. Początkowo planowano, że z oczywistych powodów, zabierze go ze sobą de Lauzun. Adam Kazimierz oświadczył jednak, że uzna dziecię pod takim warunkiem, że księżna zobowiąże się nigdy więcej nie spotkać z jego ojcem. Ani Izabeli ani Armandowi nie było to specjalnie w smak, wstępnie uradzono więc, że najbezpieczniej będzie, jeśli Francuz na jakiś czas zejdzie Czartoryskiemu z oczu (... *nie jest wcale zazdrosny i będzie mógł cię widywać bez niechęci...*).

Żołnierz i mason

Chłopczyk chował się zdrowo, wyrósł na dziarskiego młodzieńca. Konstanty Adam Czartoryski był pułkownikiem w armii Księstwa Warszawskiego, wysokiego stopnia wtajemniczenia wolnomularzem, osobistym adiutantem Napoleona Bonaparte. W armii Królestwa Polskiego otrzymał rangę generała. Z rodzinnych działów majątku otrzymał m.in. ordynację (czyli majątek nie podlegający podziałom, dziedziczony w linii męskiej) w Międzyrzecu Podlaskim, tysiące hektarów i kilkadziesiąt wiosek, którą to włość dość szybko sprzeda Potockim.

Afera z Hatzfeldówną

De Lauzun wyjeżdża na jakiś czas do Berlina, zajmuje się tam analizami sytuacji wojskowej Prus, przekazuje je francuskiemu dworowi. Kręci się wokół jednej z dam dworu, panny von Hatzfeldt, której nie wzrusza nawet fakt, iż obiekt westchnień nie kryje, iż ciągle kocha Czartoryską. Po latach w „Pamiętnikach" de Lauzun tłumaczyć się będzie następująco: *Nie zostałem wprawdzie jej kochankiem, ani na chwilę nie przestając wielbić księżnej. Sądzono wszakże na podstawie pozorów, toteż wkrótce nikt w Berlinie nie wątpił, że panna von Hatzfeldt jest moją kochanką. Doniesiono o tym pani Czartoryskiej, uwierzyła i przesłała mi list nader oziębły, w którym powiadamiała mnie, że powinniśmy ze sobą zerwać, nakazując stanowczo, abym zaniechał podróży do Warszawy...*

CDN: Żyli długo i szczęśliwie, ale osobno

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. III)

Miasto kuśnierzy i browarników

Wydana w Tel Avivie Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego (Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski) zawiera opowieści i wspomnienia Żydów, którzy wyjechali z Polski przed drugą wojną światową. Odkrywają przed czytelnikami obrazy i perspektywy, które różnią się od tych, do których przywykliśmy.

Ze wspomnień Mechla (Mischy) Eckhausa

Ostatnie dwa lata I wojny światowej i pierwsze lata polskiej niepodległości były dla Żydów bardzo trudne. Warunki mieszkaniowe były kiepskie, nieustannie brakowało jedzenia i ludzie często chorowali. Nasza sytuacja byłaby jeszcze gorsza, gdyby nie pomoc i wsparcie, jakie otrzymywaliśmy od Żydów z Ameryki. Pamiętam kotły, wokół których tłoczyli się ludzie liczący na miskę zupy albo porcję rozdawanego suchego prowiantu. Potem życie stało się normalniejsze, kiedy sklepikarze otworzyli swoje sklepy i zaczęli handlować tym, co udało się im ocalić przed oddaniem wojsku.

Odbudowa po wojnie

Przed I wojną światową Ostrów Lubelski był jednym z większych ośrodków przemysłu skórzanego i manufaktur piwnych. Ojciec mojej matki, Reuven Mechels Winograd, rodowity mieszkaniec Ostrowa Lubelskiego, był zarówno prosperującym kupcem jak i szanowanym właścicielem kamienicy. Po wojnie mój dziadek znowu zaczął skupować skóry i sprzedawać je do innych polskich miast, tak jak to robił przed 1914 rokiem. Miejscy szewcy, krawcy, futrzarze, producenci końskiej uprzęży, kapelusznicy i inni rzemieślnicy powrócili do pracy, podejmując trudną walkę o utrzymanie i nakarmienie swoich rodzin. Nie każdy sobie z tym radził, więc wielu opuszczało swoje domy i przenosiło się w poszukiwaniu lepszego życia do Parczewa, Lublina, Warszawy czy Łodzi. Niektórzy wyjeżdżali do innych europejskich krajów takich jak Francja czy Belgia, inni za morze do Brazylii, Ameryki Północnej albo Argentyny. Jest oczywiste, że w skutek tego populacja Ostrowa Lubelskiego malała.

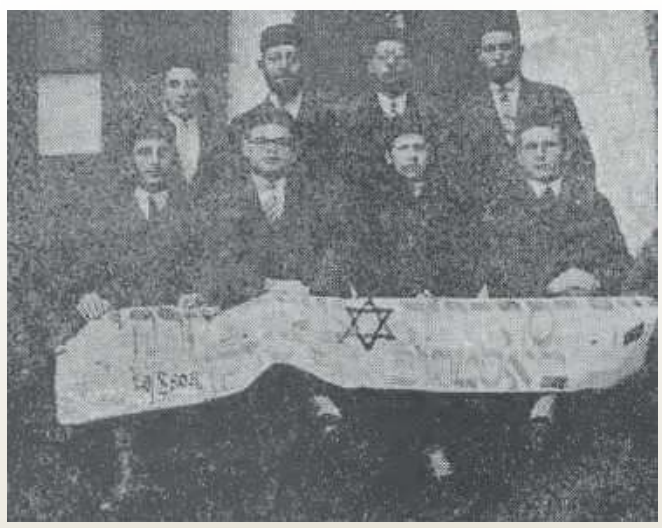

Zarząd jednego z działających w przedwojennym Ostrowie Lubelskim stowarzyszeń, religijnego Mizrachi, którego celem było namówienie i przygotowanie młodych Żydów do wyjazdu do Izraela

Syjoniści, socjaliści i inni...

Dodatkowo wielu mających kłopoty z utrzymaniem młodych ludzi z Ostrowa podjęło inne wyzwanie: poprawić świat generalnie, żydowski zwłaszcza, zwłaszcza zaś ten w Ostrowie. W efekcie zaczęły pojawiać się rozmaite partie, organizacje, stowarzyszenia: syjoniści w rozmaitych odmianach, bundyści (żydowska lewicowa partia w XX-leciu międzywojennym - przyp. ZS), którzy uważali się za najważniejszych rzeczników klasy robotniczej i komuniści, inspirowani przez rewolucję październikową w Rosji. Aktywne były partie religijne, stowarzyszenia kulturalne zachęcały miejską młodzież i robotników do spotkań i dyskusji o problemach takich jak prawa pracownicze i podwyżki płac.

Policja oczywiście miała oko na organizacje pracowników i często zaglądała do różnych miejsc spotkań i klubów. Żadne jednak działania nie były w stanie zniechęcić młodzieży od jej ideałów i walki o lepszą przyszłość.

tł. Zbigniew Smółko

eprasa.pl a7363d9738

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. V)

Ksiądz niepokorny - powstaniec, przyjaciel unitów, pamiętnikarz

Biografii Adama Słotwińskiego wystarczyłoby, żeby obdzielić najpierw kilku działaczy politycznych i jeszcze by dla tuzina księży zostało. Nieważne, czy na plebanii w Łukowie, czy na zsyłce, w Paryżu, Konstantynopolu czy Krakowie - zawsze gotów do działania i pewien swoich racji. A kiedy brał się za pióro już go nie wstrzymywał, nawet jeśli to miało zaboleć

Kluczową postacią w opowieści Słotwińskiego o akcji wspierania unitów jest Jan Frankowski. Z jego bratem Leonem - w czasie powstania powieszonym przez Moskali - ojciec Adam zakładał konspirację w Łukowie przed powstaniem. Razem przygotowali memorandum przeznaczone dla papieża Leona XIII, które przekazali za pośrednictwem jadącego przez Siedlce i Łuków na koronację Aleksandra III papieskiego legata arcybiskupa Vincenzo Vannutellego. Wzruszony prałat miał powiedzieć: „Naród taki nie powinien zginąć i nie może być wymazany w szeregu narodów katolickich"

Opatrzność obdarzyła Adama Słotwińskiego temperamentem zaskakującym u zakonnika. Wprawdzie zgromadzenie pijarów należy do aktywnych, poświęcających się zwłaszcza sprawom edukacji, jednak pasja i żarliwość byłego wikariusza łukowskiej kolegiaty wykraczała dalece poza standardy. Nie zaniedbując obowiązków duszpasterskim - bo szybko dał się poznać jako zręczny, gorący kaznodzieja - bez chwili przerwy zaangażowany był w działania polityczne i społeczne. Przed wybuchem powstania styczniowego był sercem miejscowej konspiracji. Aresztowany i skazany na wywózkę do Rosji szybko wraca, rzuca się w wir przygotowań, więc za chwilę, zagrożony kolejnym aresztowaniem, musi uciekać. Przez Kraków i Wiedeń jedzie do Rzymu, tam od papieża dowiaduje się o wybuchu powstania a od niektórych konfratrów o niestosowności występowania przeciw legalnie wybranej władzy. Wraca do Krakowa, gdzie tamtejsze kolegium pijarskie (zbiegiem okoliczności, podobnie jak w Łukowie też pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego) zamienia w ośrodek wsparcia dla rebelii. Kiedy Austriacy stracili cierpliwość, stamtąd też musi wiać. Znając go, wybór drogi spod Wawelu do Paryża przez Konstantynopol wcale nie dziwi. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami wraca do Krakowa, gdzie odbudowuje prowincję pijarską i znajduje nową pasję: angażuje się we wsparcie prześladowanych w Kongresówce unitów.

Pod rozwagę gospodarzom miasta Łukowa poddaję pomysł nadania, którejś wakującej ulicy imienia właśnie ojca Adama Słotwińskiego. Wszyscy będą zadowoleni: konserwatyści że ksiądz i powstaniec, lewica polubi za liczne gorzkie słowa, których nie szczędził innym duchownym... Doskonały kandydat!

Parę gorzkich słów...

Jego pamiętnik z tego okresu „Unia podlasko-chełmska od r. 1875-1875" skoncentrowany jest głównie na przedstawieniu działalności duchowieństwa rzymskokatolickiego, mniej lub bardziej udolnie próbującego pomóc współwyznawcom wschodniego obrządku siłą przymuszanym przez Moskali do konwersji na prawosławie. W niczym jednak nie przypomina innych, mocno wyidealizowanych i ugrzecznionych relacji, w których każdy „swój" to, niesiony Duchem Świętym heros. Słotwiński znowuż udowadnia, że na język nie choruje. O powierzeniu jezuitom misji na Podlasiu: *Rzym się spodziewa, że jezuici potrafią bazylianów* (katolicki zakon rytu wschodniego- przyp. ZS) *odnowić i tchnąć w nich ducha katolickiego. Ale nie o to jedynie chodzi, bo potrzeba jeszcze, aby Rusini zachowali tradycyjną zgodę i jedność z Polakami i mieli ducha całej Polski. Czy to potrafią uczynić ci Ojcowie? Jak może go dać ten, który go sam nie ma?* O roli księży zmartwychwstańców w przejęciu funduszy przeznaczonych przez papieża na restytucję polskich bazylianów: *Ojcowie Zmartwychwstańcy, jak mi opowiadał ks. Dąbrowski, tak kręcili i przeszkadzali w tej sprawie, że nie mógł wyegzekwować swojego legalnego prawa do tych funduszów.* A potem hurtem o jednych i drugich: *Szkoda wielka, ze długoletnia praca między Rusinami przechodzi w ręce i pod kierunek umysłów nie wierzących w siłę ludu ruskiego, a szczególniej Unitów Podlasko-Chełmskich. - Jezuici dobijają się zasługi, że oni podtrzymują wiarę i hart ludu Podlaskiego, a 15 lat temu nikt ani z Jezuitów ani ze Zmartwychwstańców nie chciał się podjąć tam missyi, owszem, przeszkadzali wszędzie...* Z lubością cytuje wiadomość od Jana Frankowskiego: *Dziś przerwa w udzielaniu Sakramentów Chrztu, Pokuty i Małżeństwa - Jezuici nie znają okolic i ludzi - wałęsają się czasem i nic nie robią, przesiadując najwięcej w Warszawie.* Dostawało się też duchowieństwu diecezjalnemu. O przestrzeganiu polecenia, aby misję wśród unitów prowadzili tylko jezuici: *duchowieństwo zadowolone, że się nie narazi Moskwie i popom, oczywiście wiernie się do tych poleceń zastosowało...*

Legat papieski w Łukowie

Na drugim biegunie oczywiście jest pobożność i gorliwość ludu. Przytacza Słotwiński opis przejazdu legata Vannutellego przez, miły jego sercu, Łuków: *Na następnej stacyi, w Łukowie, gdzie pociąg miał się zatrzymać tylko kilka minut, czekały już na pomoście dziewczynki pięknie przystrojone a za nimi obywatele miasta, rzucając palmy i kwiaty po drodze, po której miał przechodzić Legat Papiezki. W tem z przeciwnej strony dał się słyszeć ryk i jęk nieszczęśliwych. Biskup zdumiony i żalem zdjęty podszedł ku tłumom, a ujrzawszy pola na przestrzeni kilku wiorst zaległe ludem, zaczął nad nim odmawiać modlitwy. Co, co tam byli powiadają, że błogosławił w języku polskim. Wtedy lud prosty padł na kolana, wołając tu po polsku, tam po rusińsku: - Otcze Swiatyj! Ratuj Rusinów od schizmy! Jesteśmy bez Sakramentów! Umieramy bez kapłanów! Inni wołali: „Ratuj nas od Moskala!" Zeszło na tym blisko pół godziny, bo szyny kolei były pokryte kobietami leżącymi krzyżem, tak, że maszyniści z miejsca ruszyć nie mogli...*

Ojciec Adam Słotwiński zmarł w Krakowie 16 października 1894 i pochowany został na cmentarzu Rakowickim w grobowcu ojców pijarów.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów - z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca

Kto pod Kodeńcem zabił żołnierzy generała Kleeberga

Nie ma usprawiedliwienia, kiedy jeden drugiemu wbija nóż w plecy. To, co działo się jesienią 1939 roku na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego do dziś budzi gniew. Nie zwalnia on jednak z obowiązku ustalania faktów i próby ich interpretacji.

Najpowszechniej chyba obecnie znaną (co nie znaczy, że najlepszą) próbą opowiedzenia szerszej publiczności o powodach konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach, którego kulminacją były potworne rzezie na Wołyniu i w Bieszczadach, jest scena wesela, rozpoczynająca film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń". W serii rozmów Ukraińcy, z rozmaitych pozycji: krzywdzonych od pokoleń chłopów, młodych działaczy komunistycznych czy pobożnych prawosławnych, którym w 1938 roku państwo polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie poburzyło cerkwie, wyrażają swoje żale, poczucie krzywdy, gniew i niechęć.

Wszystkie te rozmowy mogły odbyć się równie dobrze w położonej między Parczewem a Włodawą wsi Kodeniec.

Tak narodził się gniew

Dominującym liczebnie prawosławnym odebrano po 1918 roku ich świątynię, uznając ją za dawną własność Kościoła Katolickiego. Rzeczywiście wystawiono ją jako unicką, ale dla miejscowych była to już zamierzchła historia, bolał ich fakt, że nie mają się gdzie modlić. Chodzili więc m.in. do Uhnina i widzieli, jak postawioną tam z wielkim trudem, młodą świątynię władze brutalnie niszczą. Wieś zainfekowana była głęboko przywiezionym ze zrewoltowanej Rosji a potem przemycanym przez Bug komunizmem: działały w niej jaczejki zarówno Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, jak i Komunistycznej Partii Polski wraz z przybudówkami. Wzrastający nacjonalizm ukraiński żywotne soki czerpał z artykułowania sprzeciwu wobec wszystkiego co polskie. I wreszcie, jako ostatnie, ale wcale nie najmniej ważne: była po prostu bieda. Taka podlasko-poleska, głodna na przednówku, bieda. **Cios w plecy**Oczywiście, to wszystko niczego nie usprawiedliwia, niczego nie załatwia, niczego nie uniewinnia. Co najwyżej pomaga zrozumieć tło tragicznych wydarzeń z przełomu września i października 1939 roku, kiedy w okolicach Kodeńca napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie". 28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami, zabijając co najmniej 8 osób. Kleebergowi, spieszącemu pod Kock, nie starczyło czasu na pacyfikację. Po kapitulacji napadnięto na rozbrojonych już weteranów, liczba zamordowanych być może sięgnęła nawet trzydziestu osób. Ciała pochowano w stodole jednego z zabójców. Kodeniec nie był wyjątkiem: 22 października napadnięto na dwór w Antopolu, mordowano w Górkach, Osowie, Grabówce. Gołe fakty.

Fot.za cerkiewi1938.pl

Ikonostas zburzonej w 1938 roku cerkwi w Uhninie, do której uczęszczali m.in. prawosławni mieszkańcy Kodeńca. Wydarzenie to pogłębiło poczucie krzywdy i wyobcowania. Za zabójstwa polskich żołnierzy w 1939 trzeba jednak obciążyć inną grupę ludności - członków działających tam komórek komunistycznych, którzy do cerkwi raczej nie zaglądali

Komunistyczna piąta kolumna

Warto jednak wskazać tu na istotną okoliczność, mocno podkreśloną m.in. przez dr. Mariusza Bechtę w jego książce o akcji zbrojnej polskiego podziemia na Parczew zimą 1946 roku, za wszystkie te zbrodnicze akty odpowiadały osoby związane z ruchem komunistycznym, niechętnym zasadniczo ruchowi nacjonalistycznemu: młodzi spod Włodawy chętniej zaciągali się w szeregi Armii Czerwonej niż Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która z powodów taktycznych nawet nie używała tu swojej nazwy. CDN. Kto na Ukrainę, kto na Zachód, kto zostaje...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a7363d9738

PIŁKA NOŻNA Bez niespodzianki w Puławach. Jakość po stronie Wisły w starciu z Podlasiem

Wisła rozstrzelała bialczan

Lider III ligi pokonał zespół z Białej Podlaskiej. 19 gola w 19 meczu zdobył Adrian Paluchowski. Wisła triumfowała po raz 15 w sezonie. Z kolei podopieczni Rafała Borysiuka po raz 10 schodzili z boiska w roli pokonanych.

Emil Drozdowicz pojawił się na boisku po przerwie i zdobył dwie bramki. Wisła rozbiła Podlasie aż 6:0

Minuta ciszy

Przed pierwszym gwizdkiem oba zespoły ustawiły się na środku boiska. Minutą ciszy uczczono pamięć Radosława Gąsiorowskiego, który umarł 8 listopada, mając 66 lat. Był zawodnikiem oraz cenionym szkoleniowcem klubu z Puław.

Bez wykończenia

Pierwsza część spotkania to dosyć senne tempo. W 5 minucie o centymetry pomylił się Adrian Paluchowski. Najlepszy snajper ligi przestrzelił w sytuacji sam na sam z Wiktorem Krasowskim. Podlasie odpowiedziało chwilę później. Była to zarazem najlepsza akcja bialczan w pierwszej części. Gospodarze w 24 minucie mieli najlepszą okazję, jednak po prostopadłej piłce od Krystiana Puton, Paluchowski ponownie pomylił się o centymetry.

Puławianie mieli przewagę optyczną, lecz nic z tego nie wynikało. Co ciekawe, dopiero w 37 minucie Łukasz Kacprzycki oddał pierwszy celny strzał w światło bramki. Wiktor Krasowski nie miał większych problemów ze złapaniem futbolówki.

19 gol w 19 meczu

Sześć minut po zmianie stron lider III ligi objął prowadzenie. Składną akcję rozpoczął Rafał Kiczuk, który zagrał do Łukasza Kacprzyckiego, a ten do Krystiana Putona. Pomocnik Wisły wracający do pełni zdrowia obsłużył dokładnym podaniem Paluchowskiego, który trafił między nogami bramkarza z Białej Podlaskiej. Dla 33-latka był to 19 gol w 19 meczu. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Tomasz Zając, który przedarł się lewą stroną pola karnego i uderzył z ostrego kąta. Piłka po plecach interweniującego Tomasza Nieścieruka trafiła do siatki.

Strzelanina w końcówce

W 77 minucie na 3:0 podwyższył Emil Drozdowicz. Doświadczony napastnik Wisły na raty pokonał Krasowskiego po rzucie rożnym Zająca. Sześć minut później puławianie cieszyli się z czwartej bramki. Drozdowicz chciał dograć do kolegi, a we wszystko wmieszał się Antoni Jemioł, który skierował piłkę do własnej bramki. Na 5:0 podwyższył Drozdowicz, który dostał piłkę w pole karne od Dominika Heby i bez problemów uderzył w dalszy róg bramki. W 90 minucie wynik ustalił Lukas Kubań.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 6:0 (0:0)

Bramki: Paluchowski 51`, Zając 67`, Drozdowicz 77`, 87`, Jemioł 83` (s), Kubań 90`.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, Piotrowski (86` Łuczkowski), Kiczuk (86` Pigiel), Kacprzycki (64` Drozdowicz), Bartosiak (61` Zając), K. Puton (86` Brągiel), Paluchowski.
Podlasie: Krasowski - Jemioł, Nieścieruk, Andrzejuk, Całka (79` Ramotowski), Dmitruk (86` Warda), Kocoł, Kosieradzki, Zabielski (86` Olszewski), Martynek (70` Mierzwiński), Golba.
Żółta kartka: Pielach.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty
Podlasie - Sokół 0:2
Avia - Orlęta 2:0
Wisłoka - Lewart 1:0
KSZO - Wisła P. 1:1
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 4:1
Sokół - Orlęta 3:1

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasie Biała Podlaska

W szatni było ciepło i to bardzo

Dlaczego skończyło się takim wynikiem?
- Nie wiem. Do przerwy w miarę funkcjonowaliśmy. Straciliśmy gola i zwiesiliśmy głowy. Po meczu wybuchłem w szatni. Padły naprawdę męskie słowa. Niektórym było bez znaczenia, czy przegramy jedną bramką, czy sześcioma. Nawet gospodarze dziwili się naszej postawie po przerwie. Weźmy pod uwagę, że nie mogło zagrać trzech ważnych zawodników: Filip Szabaciuk, Mariusz Chmielewski i Przemysław Skrodziuk. W obronie zagrał Tomasz Nieścieruk, który wyszedł na boisko na własną odpowiedzialność. Pokazał charakter.

Ciężko wracać do domów po takiej katastrofie...
- Mam nadzieję, że zostaną wyciągnięte wnioski. W szatni było ciepło i to bardzo, ale to tajemnica. Z drugiej strony lepiej raz przegrać wysoko, a nie za każdym razem po 0:1. Musimy o tym zapomnieć. Pamiętajmy z kim graliśmy. Wisła Puławy to już zespół drugoligowy.

W środę starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w weekend z Sokołem Sieniawa...
- To kolejne ekipy z czołówki tabeli. Powalczymy. Najgorsze jest to, że po wygranej 3:2 z Siarką zostaliśmy zamknięci w domach na 10 dni, a część graczy na dwa tygodnie. Nie ma co się oszukiwać, że straciliśmy bardzo dużo. Do tego potrzebujemy wzmocnień, żeby powalczyć na wiosnę.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Popławskim, asystentem trenera Wisły

Mecz do pierwszej bramki

Jak podsumujesz spotkanie?
- W pierwszej połowie męczyliśmy się niemiłosiernie. Goście dobrze bronili się na swojej połowie. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy być konsekwentni i cierpliwi. Chwała chłopakom, że wytrzymali i po pierwszym golu było zdecydowanie lepiej. Końcówka to już kolejne trafienia i radość ze strzelania goli.

Przed Wami KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...
- Pojedziemy tam pełni optymizmu, ale pamiętajmy, że w ekipie przeciwników roi się od nazwisk. Są gracze z przeszłością w Ekstraklasie. KSZO przed sezonem było wymieniane wśród faworytów do wygrania ligi. Szybko musieli zmienić cele i doszło do zmiany trenera. Po roszadzie ekipa z Ostrowca złapała wiatr w żagle i regularnie punktuje. Jesteśmy liderem i cały czas chcemy czegoś więcej. Wierzę, że w tygodniu znajdziemy sposób na gospodarzy i w sobotę będziemy mieli ponowne powody do radości.

mp

Krukowski trenerem bramkarzy Podlasia

Od kilku dni za szkolenie bramkarzy Podlasia odpowiada Michał Krukowski.

31-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W spotkaniach ligowych rozegrał 13 spotkań. W swoim CV ma grę w: Lutni Piszczac, Cresovii Siemiatycze, GLKS-ie Roskosz-Grabanów, LZS-ie Dobryń, Kujawiaku Stanin oraz Tytanie Wisznice.

W poprzednim roku doznał poważnej kontuzji kolana. W debiutanckim meczu w zespole Tytana wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zbiła mnie z nóg. Mam uszkodzone więzadła krzyżowe przednie i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgnieceniowe kłykcia. Żebym mógł normalnie funkcjonować, potrzebna była operacja - mówi Krukowski. W listopadzie położył się na stół i teraz jest zdrowy.

Z pomocą dla Krukowskiego przyszli przyjaciele i kibice w Białej Podlaskiej. Odbył się mecz przyjaciół „Kruka" z Podlasiem. Podczas spotkania odbyły się licytacje przedmiotów, można było wrzucić złotówki do puszki. Udało się uzbierać 12 465,48 zł, 20 euro i 10 centrów. Z pomocą przyszli również kibice piłki ręcznej. Podczas spotkania o punkty uzbierano 768,97 zł.

Teraz będzie pomagał Podlasiu. - To niesamowite uczucie, kiedy mogę nałożyć strój Podlasia i wyjść na trening. Podjąłem się pracy nie ze względu na pieniądze, a górę wzięło emocjonalne związanie z klubem z mojego miasta - mówi 31-latek, który jeszcze raz dziękuje wszystkim, którzy wspomogli go w trudnych chwilach i dzięki nim mógł przejść skomplikowaną operację kolana.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Avia - Wisła 1:1
Bramki: Oziemczuk 49` - Paluchowski 60`.
Podlasie - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Imiela 40` (k), Rogoziński 55`.
Hetman - Lewart 0:2
Bramki: Żelisko 22`, Budzyński 41`.
Stal St. - Orlęta 2:1
Bramki: Fidziukiewicz 48`, Mistrzyk 64` - Filipowicz 43`.
Wólczanka - Wiązownica 1:0
Bramka: Podstolak 56` (k).
Jutrzenka - Wisła S. 3:3
Bramki: Zawadzki 6`, 25`, Balawender 36` - Sudy 16`, Zawiślak 45` (k), Bełczowski 75`.
Korona II - Siarka 4:1
Bramki: Strzeboński 47` (k), Górski 68`, Konstantyn 69`, 85` - Bierzało 17`.
Cracovia II - Podhale 5:1
Bramki: Biernat 51`, Stachera 58`, Wiśniewski 79`, Jarzynka 82`, Lusiusz 88` (k) - Mizia 71`.
Chełmianka - Wisłoka 0:0
KSZO - Stal K. - przeł.
Sokół - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Wisła - Podlasie 6:0
Bramki: Paluchowski 51`, Zając 67`, Drozdowicz 77`, 87`, Jemioł 83` (s), Kubań 90`.
Lewart - Chełmianka 0:2
Bramki: Mazurek 33`, K. Wójcik 36`.
Podhale - Wisłoka 1:1
Bramki: Lewiński 83` - Pawlak 81`.
Siarka - Hetman 4:1
Bramki: Bałdyga 13`, Kargulewicz 33`, Janeczko 42`, Mróz 66` - Szatała 57`.
Wisła S. - Korona II 1:2
Bramki: Stasiak 37` - Konstantyn 26`, Górski 71`.
Wiązownica - Jutrzenka 1:0
Bramka: Gil 12`.
Łagów - KSZO 1:3
Bramki: Imiela 21` (k), Stanisławski 3`, Trochim 13` (k), 42`.
Sokół - Avia 0:1
Bramka: Mykytyn 40`.
Cracovia II - Stal St. 0:3
Bramki: Fidziukiewicz 9`, 29`, Wiktoruk 79`.
Stal K. - Wólczanka - przeł. (14.11., godz. 13:00)
Orlęta - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	19	48	54:19
2	Avia Świdnik	19	35	45:19
3	Sokół Sieniawa	17	34	30:11
4	Wisła Sandomierz	18	33	31:21
5	Stal Stalowa Wola	18	32	34:21
6	Wólczanka Wólka P.	18	32	39:25
7	Siarka Tarnobrzeg	19	31	37:25
8	Podhale Nowy Targ	19	31	31:26
9	ŁKS Łagów	18	28	28:26
10	Wisłoka Dębica	19	27	25:20
11	KSZO Ostrowiec Św.	18	26	32:23
12	Lewart Lubartów	19	25	25:22
13	Chełmianka Chełm	17	22	19:22
14	Korona II Kielce	18	20	30:38
15	Orlęta Radzyń P.	18	18	17:37
16	KS Wiązownica	18	18	19:38
17	Cracovia II Kraków	19	18	21:27
18	Jutrzenka Giebułtów	19	16	24:51
19	Stal Kraśnik	16	15	17:28
20	Podlasie Biała P.	16	14	21:45
21	Hetman Zamość	18	7	15:50

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Podlasie - Sokół (sob., godz. 12:00), Avia - Orlęta (sob., godz. 13:00), Wisłoka - Lewart (sob., godz. 13:00), KSZO - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Jutrzenka - Stal K., Korona II - KS Wiązownica, Hetman - Wisła S., Chełmianka - Siarka, ŁKS Łagów - Wólczanka, Stal St. - Podhale, Cracovia II - pauza.

eprasa.pl a7363d9738

Chełmianka wypunktowała Lewart

Druga porażka na własnym stadionie piłkarzy z Lubartowa. Chełmianie zdobyli dwie bramki przed przerwą i tak już zostało.

W 33 minucie z rzutu rożnego z lewej strony dośrodkował Tomasz Brzyski, a Łukasz Mazurek pokonał Jakuba Długosza. Piłka odbiła się jeszcze od słupka i wpadła do siatki. Po chwili goście podwyższyli, Oleksiej Prytulak zbiegł z prawej strony boiska do środka, uderzył z 18 metrów. Bramkarz lubartowian zdołał odbić futbolówkę, lecz wobec dobitki Krystiana Wójcika nie miał większych szans.

Lewart przystąpił do gry bez czterech ważnych zawodników. Za nadmiar żółtych kartek musieli pauzować: Krystian Żelisko i Michał Budzyński, zaś kontuzje uniemożliwiły występ: Arkadiuszowi Maksymiukowi i Konradowi Nowakowi.

- Zagraliśmy słaby mecz pod względem organizacyjnym. Popełnialiśmy błędy indywidualne. Każdy z nas miał jakieś wpadki, a to przełożyło się na dyspozycję drużyny. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Chełmianka ma dobrych zawodników z przeszłością w Ekstraklasie. Mam na myśli Grzegorza Bonina czy Tomasza Brzyskiego, a Prytulak czy Wójcik grali wyżej niż w trzeciej lidze - mówi Dawid Pożak.

Grzegorz Fularski i spółka przegrali drugi mecz w sezonie na swoim nowym stadionie. Z prawej autor drugiej bramki dla Chełmianki - Krystian Wójcik (fot. Piotr Wołowik)

Pomocnik Lewartu, a zarazem asystent Tomasza Bednaruka przyznaje, że o porażce zdecydowały dwa szybko stracone gole. - Zanim podnieśliśmy się po pierwszym golu, dostaliśmy następnego. Po początkowych dobrych minutach oddaliśmy inicjatywę chełmianom i to się zemściło. Po straconych bramkach chcieliśmy przeczekać do przerwy, by chwilę odpocząć i ruszyć do boju po zmianie stron - dodaje.

W drugiej połowie Chełmianka wyraźnie zwolniła. - A my zeszliśmy do niższej obrony, zupełnie niepotrzebnie. W pierwszej części dobrą okazję miał Aleks Aftyka i ja z rzutu wolnego. Później faulowany w polu karnym był Łukasz Najda. Byłem dwa metry od tego, jednak sędzia z Poronina nie użył gwizdka. W kolejnych minutach było dużo otwartej gry. Najlepszą okazję zmarnował Stasio Niewiński, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Ja również mogłem pokusić się o gola. Przegraliśmy i to zasłużenie. Chełmianka prezentowała się lepiej, a przede wszystkim umiała znaleźć drogę do bramki - dodaje.

Ten ostatni raz...

W najbliższy weekend Lewart rozegra ostatni mecz ligowy w tym roku.

Lubartowianie zmierzą się w Dębicy z miejscową Wisłoką, która zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli i ma dwa punkty więcej od biało-niebieskich. Rywale na swoim boisku wygrali trzy spotkania, dwa zremisowali i ponieśli cztery porażki.

- Mamy mocną ekipę, co udowadnialiśmy wiele razy. Po tylu miesiącach pracy i walki na boisku nie możemy sobie pozwolić na słabszy moment. Będziemy chcieli spełnić swoje założenia i przyjechać z Dębicy z tarczą. Mogę obiecać, że będziemy walczyć od pierwszej do ostatniej minuty, by na koniec roku mieć 28 punktów, a co za tym idzie stabilną sytuację w tabeli - mówi Pożak, gracz Lewartu.

LEWART LUBARTÓW - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:2 (0:2)

Bramki: Mazurek 33`, Wójcik 36`.
Lewart: Długosz - Niewiński, J. Niewęgłowski, Ponurek, Świech, Fularski, Najda, Buczek, Aftyka (76` Fiedeń), Michałów (86` Góralski), Pożak.
Chełmianka: Szymkowiak - Wójcik, Prytulak, Mazurek, Wołos, Skoczylas (74` Grądz), Kotowicz (83` Myśliwiecki), Kanarek (43` Kożuchowski), Brzyski, Brzozowski (74` Adamski), Bonin (83` Wawryszczuk).
Żółte kartki: Świech, Pożak - Kanarek, Brzyski, Brzozowski, Adamski.
Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Dawid Pożak, zawodnik Lewartu
Podlasie - Sokół 1:2
Avia - Orlęta 2:1
Wisłoka - Lewart 1:2
KSZO - Wisła P.0:2
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 3:2
Sokół - Orlęta 1:1

mp

Wiślacy wywalczyli remis z Avią

Jeden punkt po środowym meczu przywieźli ze Świdnika podopieczni Mariusza Pawlaka. Wiślacy zremisowali z Avią 1:1.

O pierwszej połowie nasz zespół chciałby jak najszybciej zapomnieć. Gra nie kleiła się zupełnie i wiślacy nie stworzyli żadnej sytuacji do zdobycia gola. Gospodarze kilkukrotnie próbowali z dystansu, ale nie stworzyli większego zagrożenia pod bramką wracającego do składu Kacpra Kołotyło.

Druga połowa zaczęła się najgorzej jak mogła. Błąd w wyprowadzeniu piłki, a potem pasywność w obronie pozwoliła na oddanie strzału Kamilowi Oziemczukowi, który dał miejscowym prowadzenie. Po godzinie gry wyrównaliśmy. Szybką akcję rozprowadził Krystian Puton, dograł do Łukasza Kacprzyckiego, a ten posłał piłkę przed bramkę Androsiuka. Tam technicznym uderzeniem swojego osiemnastego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. W końcówce obie drużyny walczyły o zwycięskie trafienie. Bliżej byli wiślacy, kiedy po kombinacyjnie rozegranym rzucie rożnym o centymetry pomylił się Dominik Cheba.

Co mecz to gol. Wprawdzie Wisła została zatrzymana przez Avię, ale Adrian Paluchowski zdobył swojego 18 gola w 18 występie

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 1:1 (0:0)

Bramki: Oziemczuk 49` - Paluchowski 60`.
Avia: Androsiuk - Drozd, Kursa, Mykytyn, D. Niewęgłowski, Maluga, Górka (69` K. Mroczek), Uliczny, Oziemczuk (69` Ceglarz), B. Mroczek (69` Szpak), Białek.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Kiczuk, Drozdowicz (72` Brągiel), Piotrowski, Bartosiak (46` Kacprzycki), Zając (46` K. Puton), Paluchowski.
Żółte kartki: Białek, Górka, Kursa - Kiczuk.
Sędziował: Jamka (Kielce).

Zagrają w listopadzie

Na 28 listopada został zaplanowany mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik w ramach półfinału Pucharu Polski.

Wygrany ma zmierzyć się z lepszy z pary: Granit Bychawa/Błękit Cyców - Avia Świdnik. Czy dojdzie do tego starcia? Trudno oczekiwać. Zespół z Kraśnika ma bardzo napięty terminarz i być może walka o finał zostanie rozegrana dopiero po nowym roku.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA III LIGI

HETMAN ZAMOŚĆ - LEWART LUBARTÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Żelisko 22`, Budzyński 41`.
Hetman: Gibki - Gierowski, Myszka (70` Jamroż), Jaroszyński, Szatała, R. Turczyk, Dajos (46` Okan), Wolanin, Pupeć (72` Polak), Pokrywka (46` Białousko), Kruczkowski.
Lewart: Długosz - Michałów, J. Niewęgłowski, Budzyńskio, Świech, Pożak (88` Sowa), Buczek (76` Majewski), Fularski, Aftyka, Najda, Żelisko (88` Fiedeń).
Żółte kartki: Okan - Budzyński.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

STAL STALOWA WOLA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (0:1)

Bramki: Fidziukiewicz 48`, Mistrzyk 64` - Filipowicz 43`.
Stal: Korziewicz - Witasik, Chorolskyj, Sobotka, Jopek (87` Zmorzyński), Mroziński, Wiktoruk (77` Stelmach), Zięba, Szifer (87` Stępniowski), Mistrzyk, Fidziukiewicz (90` Lebioda).
Orlęta: Klebaniuk - Nowosadko (72` Idzikowski), Kamiński (72` Kalita), Kursa, Szymala, Bożym (90` Syryjczyk), Kot, Albertin, Kobiałka, Filipowicz, Wojczuk (77` Kuźma).
Żółte kartki: Jopek, Mistrzyk - Szymala, Kot.
Sędziował: Bagan (Kraków).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŁKS ŁAGÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Imiela 40` (k), K. Rogoziński 55`.
Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (70` Jemioł), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk (80` Ramotowski), Golba (59` Martynek).
ŁKS Łagów: Michalski - Ślefarski, Czerwiak, Borowiak (60` F. Rogoziński), Kolasa, Biesiada, Rogala, Imiela (81` Rybus), Balotelli (68` Buczek), Mójta, K. Rogoziński.
Żółte kartki: Szabaciuk, Andrzejuk, Skrodziuk - Ślefarski, Biesiada, Mójta.
Sędziował: Detka (Kielce).

Kacper Dmitruk i spółka musieli uznać wyższość zespołu z Łagowa. Bialczanie przegrali dziewiąty mecz w sezonie (fot. Cezary Hince)

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan - Opolanin 0:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 0:2
Lutnia - Start 1:1
Sparta - Powiślak 1:0
POM Iskra - Lublin. 2:1

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orlęta - Bizon 3:1
Powiślak - Lutnia 3:1
Górnik II - POM 2:1
Opolanin - Sparta 1:1
Lublin. - Huragan 2:3
Start - Włodaw. 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	18	41	44:15
2.	Powiślak Końskowola	18	35	40:23
3.	POM Iskra Piotrowice	18	30	32:24
4.	Lublinianka Lublin	18	29	31:22
5.	Opolanin Opole Lub.	18	27	32:30
6.	Włodawianka	18	27	35:25
7.	Sparta Rejowiec F.	18	26	16:30
8.	Lutnia Piszcac	17	23	22:26
9.	Górnik II Łęczna	17	23	21:20
10	Orlęta Łuków	18	19	27:43
11	Bizon Jeleniec	18	11	18:42
12	Start Krasnystaw	18	10	15:33

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 11:00), Huragan - Górnik II (sob., godz. 13:00), POM Iskra - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Bizon - Start (niedz., godz. 13:00), Lutnia - Sparta (niedz., godz. 11:00), Włodawianka - Powiślak (sob., godz. 12:00).
MECZ ZALEGŁY (18.11., godz. 13:00): Lutnia - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Kryształ - Kłos 1:0
Grom - Granit 2:2
Unia B. - Gryf - przeł.
Huczwa - Unia H. - przeł.
Łada - Victoria - przeł.
Świdnicz. - Tomas. - przeł.

WYNIKI 18. KOLEJKI
Gryf - Świdnicz. 2:1
Tomasovia - Grom 2:0
Victoria - Huczwa - przeł.
Unia H. - Kryształ 2:1
Kłos - Unia B. 3:0
Granit - Łada - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	15	43	56:5
2.	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3.	Kryształ Werbkowice	18	31	27:18
4.	Grom Różaniec	18	30	31:17
5.	Świdniczanka Świdnik	15	27	37:17
6.	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7.	Granit Bychawa	15	25	25:15
8.	Gryf Gmina Zamość	16	20	15:30
9.	Kłos Chełm	17	17	15:27
10	Unia Hrubieszów	16	17	14:27
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	17	3	18:52

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Kłos - Gryf, Unia B. - Unia H., Kryształ - Victoria, Huczwa - Granit, Łada - Tomasovia, Grom - Świdniczanka.
MECZE ZALEGŁE: Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Granit, Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Unia H. - Łada, Unia B. - Gryf, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Świdniczanka - Tomasovia.

eprasa.pl a7363d9738

Orlęta Łuków ograły u siebie Bizon

To piąta wygrana piłkarzy z Łukowa w sezonie. Goście z Jeleńca cały czas czekają na przełamanie i chociażby na remis pod wodzą Łukasza Hassa.

Bardzo szybko podopieczni Macieja Sygi i Dariusza Solnyicy cieszyli się z gola. Prawą stroną przedarł się Radosław Szustek i zacentrował do niepilnowanego Rafała Jaworskiego, który przyjął piłkę i uderzył z bliska obok Włodzimierza Lisiewicza. Goście wyrównali kilkanaście sekund po wznowieniu gry. Ponownie z prawej strony znalazł się Kamil Bogucki i dośrodkował wprost na głowę Łukasza Olka, który dopełnił formalności.

Od tego momentu gra się wyrównała. W 70 minucie fatalne niezrozumienie Daniela Osiaka z Lisiewiczem skutkowało golem samobójczym. Po chwili Szustek zagrał zewnętrzną częścią stopy do Oskara Siwka, który uderzył po długom rogu.

- Bizon nastawił się na grę długimi piłkami. Próbowaliśmy technicznej piłki, jednak grząskie boisko nie pozwalało na to. Było dużo walki w środku boiska, ale umiejętności piłkarskie i szczęście było po naszej stronie. Trzeba przyznać, że przy remisie goście napsuli nam trochę krwi, jednak skończyło się pozytywnie - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

- Do straty drugiego gola byliśmy zespołem lepszym. Podłamaliśmy się i Orlęta nas jeszcze raz skrzywdziły. Przegraliśmy, chociaż nie ukrywam, że liczyłem na komplet punktów - dodaje Łukasz Hass, opiekun Bizona.

- Jak co mecz, w naszym wykonaniu, popełniliśmy indywidualne błędy. Graliśmy dobre spotkanie, doprowadziliśmy do remisu, a potem daliśmy dwa prezenty przeciwnikom - mówi Dawid Rosłoń, gracz zespołu z Jeleńca.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt
Lublin. - Opolanin 1:1
Huragan - Górnik II 2:1
POM Iskra - Orlęta 1:2
Bizon - Start 2:1
Włodaw. - Powiślak 0:2
Lutnia - Sparta 2:0
MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 1:2

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Łukasz Hass, trener Bizona
Lublin. - Opolanin 2:2
Huragan - Górnik II 3:0
POM Iskra - Orlęta 1:1
Bizon - Start 3:0
Włodaw. - Powiślak 1:2
Lutnia - Sparta 0:1

Radość łukowian po trzecim golu Oskara Siwka

MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 2:2

Orlęta Łuków - Bizon Jeleniec 3:1 (1:0)
Bramki: Jaworski 10`, Daniel Osiak 70` (s), Siwek 74` - Olek 46`.
Orląt: Kuźma - Machniak, Goławski, Rybka, Miszta (66` Soćko), Szustek (82` Ostojski), Sowisz, Lipiński (74` Kierych), Jaworski (86` Chromiński), Siemieniuk (80` Mądry), Siwek.
Bizon: Lisiewicz - Daniel Osiak (75` Goławski), Kania, Borkowski, Bogucki, Madejski, Dołęga, A. Osiak (80` Gajda), Olek, Rosłoń (85` Piotrowski), Samociuk.
Żółte kartki: Sowisz, Siwek, Lipiński - Lisiewicz, Kania, Daniel Osiak.

ZAWODNIK MA GŁOS

Adrian Siemieniuk
Orlęta

Stać nas na niespodziankę

Na pewno zasłużyliśmy na to zwycięstwo, chociaż Bizon też miał dobre fragmenty w tym meczu. Do naszej pierwszej bramki rywal nie istniał, jednak po stracie gola postanowili zagrać odważniej, czego efektem była wyrównującą bramka. Mimo straty wiedzieliśmy, że jeszcze nadejdzie nasz moment, ponieważ mieliśmy do tego warunki zarówno piłkarskie jak i kondycyjne. Szczęśliwie objęliśmy prowadzenie i od tego momentu z zespołu Bizona zeszła motywacja i spokojnie dowieźliśmy zwycięstwo do końca, dokładając jeszcze jedną bramkę. Teraz pozostało nam pojechać do Piotrowic sprawić niespodziankę, bo na pewno nas na to stać.

mp

Huragan znowu zwycięża. Pokonał Lubliniankę

Międzyrzeczanie po porażce i remisie wrócili na zwycięski tor. Podopieczni Damiana Panka ograli na wyjeździe Lubliniankę Lublin.

Spotkanie lepiej rozpoczęli miejscowi. W 35 minucie Krzysztof Rybak popisał się pięknym strzałem z 20 metrów i Sebastian Czarnecki musiał wyciągać piłkę z siatki. Odpowiedź naszych była natychmiastowa. Faulowany w polu karnym był Artur Renkowski, a Alan Olszewski pewnym strzałem wyrównał z „wapna". Kapitan Huraganu trafił w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Jeszcze przed przerwą międzyrzeczanie objęli prowadzenie. Patryk Pakuła wykorzystał nieporozumienie środkowego obrońcy i golkipera i trafił z bliska. Dla 21-latka był to dziewiąty gol w sezonie.

Jeszcze lepsze humory mieli podopieczni Damiana Panka po nieco ponad kwadransie drugiej połowy. Świetną akcję przeprowadził Hubert Łukanowski i Paweł Komar. Piłka trafiła do Pakuły, który zagrał wzdłuż pola karnego do Kacpra Chudowolskiego, a on uderzył po długim rogu. Dla 22-latka było to drugie trafienie w sezonie.

W 71 minucie gospodarze zmniejszyli straty. Po zamieszaniu podbramkowym po rzucie wolnym do siatki trafił Sebastian Kuzioła. - Chwilę wcześniej mieliśmy dwie „setki". Strzelał Łukanowski i Pakuła. Powinniśmy zamknąć mecz i nie byłoby nerwów. W odpowiedzi Lublinianka trafiła na 2:3 i do końca było trochę nerwów. Najważniejsze, że wygraliśmy i wróciliśmy na zwycięski szlak - mówi Damian Panek.

Opiekun Huraganu chciał odnieść się do pytań zadawanych przez niektórych dziennikarzy. - Ostatnio wiele razy spotykałem się z pytaniem, dlaczego przegraliśmy z POM -em i zremisowaliśmy z Opolaninem. Jesteśmy drużyną, która się nie gloryfikuje. Ciężko i systematycznie trenujemy, stąd nasze wyniki, ale pamiętajmy, że nie jesteśmy Realem Madryt, który miał przebiec się po rywalach. Mamy dużo pokory do tego, co robimy. Zdarzają się słabsze mecze i dni. Takie jest życie. Jesteśmy takim samym zespołem jak inne w tej lidze. Jesteśmy przeciętnym czwartoligowym zespołem - dodaje szkoleniowiec Huraganu.

Patryk Pakuła zdobył swoją dziewiątą bramkę w sezonie i zrównał się w klasyfikacji najskuteczniejszych z Arturem Renkowskim. - Za nami ciężki mecz, ponieważ boisko sprawiało problemy, ale całe spotkanie mieliśmy pod kontrolą. Cieszę się, że moja drużyna walczyła od początku do końca. Jestem zadowolony z kolejnego gola i asysty. Dobrze zagraliśmy, była w nas determinacja. Zostawiliśmy serducho na boisku i zasłużenie wyjechaliśmy z Lublina z trzema punktami - mówi 21-latek.

Obiad na wynos

Wszystkie zespoły muszą sobie radzić z obiadami na wynos.

Restauracje i bary są zamknięte, więc zawodnicy oraz trenerzy jedzą w pośpiechu z plastikowych opakowań. - Zamówiliśmy pierś z kurczaka, ryż i surówkę. Powiem szczerze, że po wygranej to i niedogotowane ziemniaki w autobusie smakują jak z wykwintnej restauracji - śmieje się Panek.

LUBLINIANKA LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:3 (1:2)
Bramki: Rybak 35`, Kuzioła 71` - Olszewski 39` (k), Pakuła 44`, Chudowolski 61`.
Huragan: Czarnecki - Karwowski (88` Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Renkowski, Korgol, H. Łukanowski, Chudowolski (70` Tkaczuk), Pakuła, Waniowski (60` Kleber).
Sędziował: Kwiatek (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu
Lublin. - Opolanin 1:1
Huragan - Górnik II 2:0
POM Iskra - Orlęta 2:1
Bizon - Start 1:1
Włodaw. - Powiślak 2:2
Lutnia - Sparta 1:0
MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 2:0

mp

Milcz dał wygraną Powiślakowi z Lutnią

Bohaterem spotkania Powiślaka z Lutnią był Jarosław Milcz. 25-latek skompletował hat-tricka i ma już na koncie 16 goli w sezonie. W klasyfikacji najskuteczniejszych wyprzedził o jedno trafienie Michała Zubera ze Świdniczanki Świdnik.

Po kwadransie sędzia wskazał na „wapno". Oskar Szabat sfaulował Jarosława Milcza. Sam poszkodowany postanowił wymierzyć sprawiedliwość, jednak jego zamiar wyczuł Sebastian Nowachowicz. Napastnik Powiślaka zdążył z dobitką i było 1:0. Tuż przed przerwą miejscowi podwyższyli. Artur Sułek wypuścił Damiana Bernata, który znalazł się w sytuacji sam na sam. Golkiper z Piszczaca zdołał odbić futbolówkę, jednak wobec dobitki Milcza był bezradny.

Lutnia wróciła do gry w 50 minucie. Jakub Magier trafił z rzutu wolnego z 25 metrów w samo okienko. Goście po chwili musieli radzić sobie w osłabieniu, gdyż czerwoną kartkę obejrzał Szabat.

W 81 minucie Milcz skompletował hat-tricka. Faulowany w polu karnym był Sebastian Wrzesiński przez Adama Wiraszkę, a napastnik Powiślaka zdobył swojego 16 gola w sezonie. Lutnia kończyła mecz w dziewięciu, gdyż w doliczonym czasie gry drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji czerwoną zobaczył Cyprian Tarasiewicz.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - LUTNIA PISZCZAC 3:1 (2:0)
Bramki: Milcz 15`, 43`, 81` (k) - Magier 50`.
Powiślak: Zagórski - Olszewski (84` Sobolewski), Ptaszyński, Banaszek, Nowak, Pryliński (70` Gil), Wrzesiński, Dudkowski (89` Kabasa), Bernat (77` Kobus), Milcz (84` Radzikowski), Sułek.
Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Pawlak, Kacik, Tarasiewicz, Cydejko, Konaszewski, Magier, Wiraszka, Bołtowicz (80` Lipiński), Hołownia.
Żółte kartki: Nowak, Banaszek - Tarasiewicz.
Czerwone kartki: Szabat 52`, za faul, Tarasiewicz 90+2`, za dwie żółte kartki.

mp

ŚRODOWE SPOTKANIA

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 0:0
Huragan: Bierdziński - Karwowski, Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski, Korgol, Czumer (83` Chudowolski), Kleber (83` Sz. Łukanowski), H. Łukanowski (68` Tkaczuk), Waniowski (63` Pakuła).
Opolanin: Adamczyk - Koneczny (63` Szewc), Leziak, Lutsyk, Matysiak, Sałasiński, Siudy, Wesołowski, Górniak (27` Duda, 64` F. Drozd), Pałka, Król.
Żółte kartki: Tkaczuk Radziszewski, H. Łukanowski - Sałasiński, Leziak, Pałka, Wesołowski.
Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

BIZON JELENIEC - GÓRNIK II ŁĘCZNA 0:1 (0:0)
Bramka: Obroślak 76`.
Bizon: Lisiewicz - Daniel Osiak, Kania, Borkowski, Bogucki, Olek, Dołęga, A. Osiak (46` Samociuk), Gliniak, Rosłoń, Botwina (60` Gajda).
Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Kocyła, Kucybała (74` Bujak), Iwańczuk, Masztaleruk, Pułajdowicz, Tomasiak, Sobiesiak, Świeca (67` Obroślak).
Żółte kartki: Gliniak, Bogucki - Rojek.
Sędziował: Łasocha (Biała Podl).

WŁODAWIANKA WŁODAWA - ORLĘTA ŁUKÓW 0:2 (0:0)
Bramki: Łukasiewicz 76`, Siwek 90+1`.;
Orlęta: Kuźma - Goławski, Machniak (70` Łukasiewicz), Miszta, Jaworski, Rybka, Siemieniuk, Lipiński (78` Soćko), Szustek (88` Kierych), Sowisz, Siwek.
Żółte kartki: Soćko, Siwek, Lipiński.
Sędziował: Dziubak (Lublin).

LUTNIA PISZCZAC - START KRASNYSTAW 1:1 (0:0)
Bramki: Magier 47` - Chariasz 63`.
Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Borowik, Kacik, Tarasiewicz (76` Szabaciuk), Korol, Wiraszka, Artymiuk (6` Hołownia), Goździołko, Karpiszuk, Magier (82` Bołtowicz).
Żółte kartki: Bołtowicz, Korol, Nowachowicz, Magier.
Czerwona kartki: Goździołko - Dworucha obaj w 21 minucie.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

mp

eprasa.pl a7363d9738

Unia Żabików na tronie

W sobotnim zaległym spotkaniu w Klasie Okręgowej Unia Żabików ograła Grom Kąkolewnica i awansowała na pierwsze miejsce w tabeli. Podopieczni Artura Dadasiewicza przezimują na samym szczycie stawki.

Klub powstał w 1971 roku i to najprawdopodobniej pierwsza sytuacja w historii, kiedy żabikowianie otwierają tabelę w Klasie Okręgowej po rundzie jesiennej. Grom zanotował z kolei pierwszą przegraną w sezonie.

Początek spotkania to agresywne ataku Gromu, które jednak nie przyniosły skutku. Dobrze prezentowała się defensywa gospodarzy z Alanem Dąbkowskim między słupkami na czele. W 37 minucie świetnym podaniem popisał się Damian Drygiel. 21-latek, który w ostatniej chwili zastąpił w wyjściowym składzie Przemysława Bednarczyka posłał piłkę na 30 metr do Mariusza Lecyka. „Bomba" minął przeciwnika, Damiana Kaczmarka i dopełnił formalności. Tuż przed przerwą Drygiel podwyższył i jak się okazało, ustalił wynik meczu na szczycie. Tym razem z rzutu rożnego dośrodkował Lecyk, a gracz Unii wewnętrzną częścią dopełnił formalności.

- W drugiej połowie mieliśmy mecz pod kontrolą. Drygiel mógł zamknąć mecz, podobnie jak Darek Ptaszyński, który z bliska trafił w bramkarza. Cieszymy się z wyniku i pierwszego miejsca. Czwarta liga? Nigdzie się nie szykujemy. Przed nami druga runda. Nie myślimy o awansie. Chcemy wygrywać, a co przyniesie los, to zobaczymy - mówi Dariusz Dadasiewicz, opiekun Unii.

- W pierwszych 30 minutach byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Brakowało wykończenia, bo półsytuacje miał Dominik Rycaj i Patryk Czarnecki. Po kontrze straciliśmy gola, a tuż przed przerwą jeszcze raz daliśmy się zaskoczyć. Ciężko było gonić wynik, skoro gospodarze cofnęli się na swoją połowę. Brakowało doświadczenia boiskowego, cwaniactwa - mówi Edmund Koperwas.

Trener Gromu podkreśla, że sezon jeszcze się nie skończył. - Przed zespołami dużo spotkań. Mieliśmy bardzo dobrą rundę, a Unia rewelacyjną. Ciężko będzie powtórzyć takie granie przez całe pół roku na wiosnę - dodaje.

UNIA ŻABIKÓW - GROM KĄKOLEWNICA 2:0 (2:0)

Bramki: Lecyk 37`, Drygiel 45`.

Unia: Dąbkowski - Niewęgłowski, Frączek, Palica, Pieńko, Koczkodaj, Drygiel (90` Kępa), Ptaszyński (81` Garbacik), Semeniuk, Golec (88` Pawelec), Lecyk.

Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Pyrka, Stalewski (90+2` R. Zieliński), P. Muszyński, Pękała (46` Biegajło), Marczuk (83` P. Zieliński), Kosel (83` Lotek), Grochowski (62` Zdunek), Rycaj, Czarnecki.

Czerwona kartka: P. Muszyński 80`, za dwie żółte kartki.

mp

Męczarnie Unii. Najlepszy mecz Gromu

Lider i wicelider sięgnęli po komplet punktów. Bór Dąbie okazał się lepszy od LZS-u Dobryń, zaś Tytan Wisznice wygrał w Terespolu. Bad Boys Zastawie podzielił się punktami z Agrotexem w Milanowie. Unia Krzywda ograła Orzeł Czemierniki, zaś ŁKS Łazy triumfował na wyjeździe z Kujawiakiem Stanin.

Kazanie pomogło

- Dla nas był to najlepszy mecz w rundzie. Przegrywaliśmy po rzucie rożnym i główce Włodzimierza Wrzoska. Później przejęliśmy inicjatywę. Mieliśmy ogromną przewagę. Wyrównał Patryk Czarnecki, który gową zamknął akcję z lewej strony Pawła Muszyńskiego - mówi Jarosław Kalenik.

Kierownik Gromu podkreśla, że drugi gol to ozdoba spotkania. Jarosław Bosek wybił piłkę, którą przechwycił Kacper Stalewski i zagrał na około 30 metr z prawej strony. Tam Mateusz Muszyński huknął prawą nogą w niemal okienko.

- Cieszymy się z trzech punktów. Motywacja była na wysokim poziomie. Takiego kazania nie słyszałem przez ostatni rok w kościele - śmieje się Kalenik.

GROM KĄKOLEWNICA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:1 (0:1)

Bramki: Czarnecki 53`, M. Muszyński 79` - Wrzosek 25`.

Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Kosel, Stalewski, Grochowski, Pyrka, Marczuk, P. Muszyński (90+2` Grudziński), Rycaj (87` P. Zieliński), Pękała (46` Biegajło), Czarnecki (85` Lotek).

Sokół: M. Dzido - Wysokiński, Wrzosek, Strzyżewski, Sokołowski, J. Nowicki, K. Dzido (80` Skórka), Domański, Bosek, K. Nowicki, Mat. Baran (85` Proch).

Unii nie było łatwo

Zespół z Żabikowa musiał się sporo namęczyć, by pokonać beniaminka z Huty Dąbrowy.

Unia mogła zacząć idealnie, ale Sebastian Koczkodaj w 3 minucie trafił prosto w sędziego. Dopiero po godzinie w polu karnym sfaulowany został Mariusz Lecyk i sam poszkodowany trafił z 11 metrów. - Trochę się męczyliśmy, ale wygraliśmy i to jest najważniejsze - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun żabikowian.

UNIA ŻABIKÓW - AR-TIG HUTA DĄBROWA 1:0 (0:0)

Bramka: Lecyk 60` (k).

Unia: Dąbkowski - Niewęgłowski, Frączek, Palica, Bednarczyk, Semeniuk, Kot (46` Pieńko), Koczkodaj (46` Golec), Pawelec, Lecyk, Drygiel (71` Ptaszyński).

AR-TIG: Łukasiak - A. Tratkiewicz, K. Sudowski, Pawlak, J. Nowek, M. Nowek, M. Krawczyk, Grzyb, Dawidek, M. Tratkiewicz, Ciuba.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

AGROTEX MILANÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 3:3 (1:1)

Bramki: Mitura 45+1`, G. Romaniuk 77`, 84` - R. Wołoszka 23` (k), Kania 63`, Trochunowicz 88` (s).

Agrotex: Kozieł - Mitura, Pawlak (83` Pieńkus), Magier, Puła, Marzęda, B. Jaszczuk, Dąbrowski (70` Trochunowicz), G. Romaniuk, Pawlina, Podgajny (67` K. Niewiadomski).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Stosio, Niedziółka, Mateusz Cizio (70` Gajda), K. Świętochowski (76` Kępka), R. Wołoszka, Kania.

KUJAWIAK STANIN - ŁKS ŁAZY 0:2 (0:1)

Bramki: Wysokiński 13` (k), 70` (k).

Kujawiak: Dadasiewicz - Dębiak, Adamiak, Abramek, Gajownik, Gajowy (60` M. Sobiech), Kąkol, Kender, Maciej Skwarek (75` Lendzion), Szewczak (75` Chromiński), Zabłocki (60` Strzelec).

ŁKS Łazy: Klimczyk (90` Ochnio) - Ł. Ebert, Młynarczyk (80` Zdanikowski), Wereszczyński, Janaszek (83` Karpiński), Gałach, Momot, M. Ebert, Ścioch (83` Zarzycki), Wałachowski (78` Klębowski), Wysokiński.

GRANICA TERESPOL - TYTAN WISZNICE 1:3 (0:1)

Bramki: Sawtyruk 74` - K. Oniszczuk 30`, Kopiś 58` (k), Wieliczuk 83`.

Granica: Sterniczuk - Tymon (72` Zajko), Ł. Trochimiuk, P. Lewczuk, Machnowski (46` Jaszczyk), M. Sawicki, Sawtyruk, Kurasiński (85` Guziuk), Starostka, Jachorek, Wiraszka.

Tytan: Makaruk - Zieniuk (80` Żelazowski), K. Oniszczuk, Kopiś, Kisiel, Kiryczuk, Jakubiuk, Iwaszko, Syryjczyk (87` Brodzki), Gromysz, Wieliczuk.

UNIA KRZYWDA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 2:1 (2:0)

Bramki: J. Gajownik 18`, Bober 24` - Kaliński 79`.

Unia: M. Piszcz - Siwak, G. Piszcz, D. Nankiewicz (56` Tymosz), Komar, Kępka, J. Gajownik, Cieślak, A. Chmiel, Bober, A. Białach.

Orzeł: Krupa - Wójcik, Sosnowski, Sobieszek, Orzechowski (69` Król), Mańko (83` Bączek), Kaliński, Jarzynka, Dobosz (69` Wójtowicz), Baryła, Fijałek.

BÓR DĄBIE - LZS DOBRYŃ 4:2 (2:1)

Bramki: Demidziak 16` (s), Smyk 33`, M. Sado 49`, 88` - Cydejko 4`, R. Andrzejuk 60`.

Bór: Gomółka - Bekulard, Patryk Sadło, Fortuna, I. Sadło, Gomółka, Czubaszek (90+3` Kopeć), Paweł Sadło (63` Osiak), M. Sadło, Conkała, Smyk, Janczak (60` Skwarek).

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Staszczuk, Kamil Mądry, Cydejko, Maksymiuk, Kozakiewicz, Korneluk (76` Szymański), Goławski (79` Mroczkowski), Demidziak, Golec (55` Staszuk), R. Andrzejuk.

mp

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY
Lutnia II - Orzeł II 7:2

Piłkarze Klasy B - gr. I zakończyli rundę jesienną.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz. P.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA B GR. II

MECZ ZALEGŁY
Armaty - Orlęta II 2:2
Perła - Armaty 0:6

Piłkarze Klasy B - gr. II zakończyli rundę jesienną.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armaty Stoczek Łuk.	10	25	38:9
2.	Orlęta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:43
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Agrotex - Bad Boys 3:3
Kujawiak - ŁKS Łazy 0:2
Unia K. - Orzeł 2:1
Grom - Sokół 2:1
Granica - Tytan 1:3
Unia Ż. - AR-TIG 1:0
Bór - Dobryń 4:2

MECZE ZALEGŁE
Unia Ż. - Grom 2:0
ŁKS Łazy - Sokół 1:2
Agrotex - Tytan 3:1

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę jesienną.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkolewnica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10.	Granica Terespol	13	16	19:31
11.	Bór Dąbie	13	13	21:42
12.	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13.	AR-TIG Huta D.	13	5	14:49
14.	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE
Rokitno - Twierdza 2:2
Krzna - Perła 9:1
Krzna - Rogo 1:1
Twierdza - Agrosport 6:4

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli rundę jesienną.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka P.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Sławatycze	10	7	22:49
10	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11	Agrosport Leśna P.	10	5	12:28

KLASA A GR. II

MECZE ZALEGŁE
Polesie - Dębowica 5:4
Orlęta - Dwernicki 6:2

Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli rundę jesienną.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	10	25	34:19
2.	Młodzieżówka R.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka D.	10	0	6:68

eprasa.pl a7363d9738

TOP-54 na „pudle”

Wygrana 3:0 pozwoliła graczom Tomasza Buraczewskiego wywalczyć trzecie miejsce w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Gracze TOP-u 54 Biała Podlaska wpisali się złotymi zgłoskami w historię piłki nożnej w naszym mieście.

Warto pamiętać, że bialczanie mierzyli się z bardzo dobrymi zespołami z trzech województw. Kropkę nad „i” postawili w meczu z Koroną Kielce. W 14 meczach nasi wygrali sześć razy i odnotowali po cztery remisy i porażki. W starciu ze „Scyzorykami” wynik otworzył Karol Domański, podwyższył Dominik Sikora, a rezultat ustalił Jakub Furman. Zajęło to im zaledwie 19 minut.

Piłkarze TOP-u 54 po wygranej z Koroną Kielce, która dała im trzecie miejsce na koniec jesieni w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17

- Cieszy nas zwycięstwo, ale chyba jeszcze bardziej absolutne zdominowanie przeciwnika, właściwie w każdym aspekcie. Zmusiliśmy Koronę do zagrywania długich piłek, dzięki naszemu zorganizowanemu pressingowi. Pierwsza połowa ponownie była bardzo dobra w naszym wykonaniu, stworzyliśmy sobie wiele sytuacji podbramkowych, ale niestety zawodziła finalizacja, którą poprawiliśmy w drugich 45 minutach i zasłużenie pokonaliśmy przeciwnika - mówi Grzegorz Nowak, asystent Tomasza Buraczewskiego.

TOP-54 Biała Podlaska - Korona Kielce
3:0 (0:0)

Bramki: Domański 48`, Sikora 59`, Furman 67`.
TOP-54: Haponiuk (80` Nowosz) - Koryciński, Opolski, Furman, Sikora (64` Sweklej), Bahonko, Kobyliński (70` Stankiewicz), Matejek (82` Hać), Kurowski (67` B. Hodun), Łukasiewicz, Domański (67` Storto).
Żółta kartka: Storto.

mp

CLJ U-17

WYNIKI 14. KOLEJKI
TOP-54 - Korona 3:0
Cracovia - Wisła 2:3
Hutnik - Stal 0:6
Motor - Karpaty 2:1
MECZ ZALEGŁY
Motor - Wisła 2:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	14	37	54:12
2.	Cracovia Kraków	14	24	30:16
3.	TOP-54 Biała Podlaska	14	22	22:19
4.	Motor Lublin	14	22	24:33
5.	Korona Kielce	14	19	28:28
6.	Hutnik Kraków	14	17	23;37
7.	Stal Mielec	14	14	25:40
8.	Karpaty Krosno	14	7	17:38

Piłkarze grający w Centralnej Lidze Juniorów U-17 zakończyli rundę jesienną. Z rozgrywkami muszą pożegnać się ekipy Stali Mielec i Karpat Krosno. Pozostałe powalczą w zmaganiach wiosennych.

mp

Utrzymanie TOP-u 54!

W ostatnim meczu jesiennym gracze TOP-u 54 Biała Podlaska wygrali 3:2 w Krakowie z Cracovią.

Spotkanie mogło zacząć się idealnie dla naszych. W 3 minucie faulowany był Igor Panasiuk, jednak strzał z rzutu karnego Jakuba Piwowara obronił bramkarz. Gospodarze odpowiedzieli gole. Bialczanie wyrównali po stałym fragmencie gry i zgraniu piłki na długi słupek, gdzie Panasiuk głową przelobował bramkarze. Przed przerwą miejscowi jeszcze raz wygrywali.

Na 2:2 trafił Adrian Wnuk, który celnie główkował po rzucie rożnym.

Piłkarze TOP-u 54 mieli radosną podróż powrotną. Wygrali w Krakowie i utrzymali się w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15

Wygraną zapewnił Panasiuk. Igor uderzył z 17 metrów z boku boiska z wolnego obok muru w krótki róg.

- Za nami bardzo ciężkie spotkanie, które musieliśmy wygrać. Mieliśmy swój plan. Byliśmy przygotowani na różne scenariusze. Po pierwszej połowie przeszliśmy na grę z dwoma napastnikami. Podeszliśmy wyżej i stosowaliśmy prostsze metody, by osiągnąć sukces, co nam się udało. Musieliśmy czekać na wynik Motoru z Sandecją - mówi Miłosz Storto, trener TOP-54 Biała Podlaska.

Kilkanaście minut później zapanowała wielka radość. Motor Lublin przegrał 1:2 z Sandecją Nowy Sącz, co oznacza, że nasi gracze wiosną ponownie będą mierzyć się w elitarnych rozgrywkach młodzieżowych w kraju!

Cracovia Kraków - TOP-54 Biała Podlaska
2:3 (2:1)

Bramki: 11`, 40` - Panasiuk 32`, 72`, Wnuk 65`.
TOP-54: Borysiuk - Panasiuk, Gmur (60` Sawczuk), P. Chazan, Stalewski, M. Chazan, Andrzejczuk (80` Hawryluk), Antoniuk (50` Melchior), Wnuk, Piwowar, Nieciecki.

CLJ U-15
WYNIKI 14. KOLEJKI
Cracovia - TOP-54 2:3
Sandecja - Motor 3:1
Wisła - Górnik 3:1
BKS Lublin - Korona 3:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	14	40	44:13
2.	Korona Kielce	14	30	35:23
3.	Sandecja Nowy Sącz	14	26	32:19
4.	BKS Lublin	14	24	26:19
5.	Cracovia Kraków	14	13	26:33
6.	TOP-54 Biała Podlaska	14	11	16:33
7.	Motor Lublin	14	10	14:36
8.	Górnik Łęczna	14	6	15:32

Piłkarze Centralnej Ligi Juniorów do lat 15 zakończyli rundę. Wiosną w elicie zabraknie TOP-u 54 Biała Podlaska oraz Górnika Łęczna.

mp

Dużo lepiej z „Ziółkiem” i „Stefanem”

Szczypiorniści AZS-u AWF nie mieli większych problemów, z wygraniem trzeciego meczu w sezonie. Podopieczni Dmitrija Tichona rzucili aż 43 bramki ekipie z Płocka.

- Początkowo mieliśmy problemy. Młodzi chłopcy ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego zaskoczyli nas. Wiedzieliśmy, że będą chcieli się pokazać. Widać było ich zawziętość i fantazję. Musieliśmy wejść na swoje obroty, chociaż początkowo wpadło nam kilka rzutów z drugiej linii - mówi Marcin Stefaniec.

Rozgrywający AZS-u podkreśla, że gra w obronie była kluczem do wygranej. - Z tego wzięły się przechwyty i szybkie piłki do kontry, a co z tym idzie, łatwe bramki - dodaje zawodników, który wrócił do gry po pęknięciu żebra. Drugim, który po kilku tygodniach pojawił się na parkiecie był Bartosz Ziółkowski. Skrzydłowy wyleczył pękniętą kość w palcu dłoni i był najskuteczniejszym graczem AZS-u. Rzucił dziewięć goli.

Bartosz Ziółkowski wrócił do gry po kontuzji i był najskuteczniejszym graczem AZS-u. Skrzydłowy rzucił dziewięć goli

W składzie zabrakło zmagającego się z urazem mięśni brzucha Michała Bekisza oraz Michała Banasia, który po spotkaniu z MKS-em Wieluń ma problem z kolanem. - Przed nami trudny mecz z doświadczoną ekipą. AZS UW ma w szeregach znanych zawodników, jednak już wiekowych. Zobaczymy czy wygra rutyna, czy młodość. Wierzę w drugą opcję. Graliśmy z nimi sparingowo i poszło dosyć łatwo - dodaje.

AZS AWF Biała Podlaska - SMS ZPRP Płock
43:31 (18:15)

AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski, Ostrowski - Maksymczuk 7, Łazarczyk 3, Urbaniak 7, Ziółkowski 9, Niedzielenko 3, Polok 3, Stefaniec 2, Mazur, Kozycz 1, Kandora 7, Darafeyeu 1.
SMS ZPRP: Kwiatkowski, Kwasiborwski - Chlabicz 4, Hryniewicz, Mitruczuk, Górski 2, Kuhn 2, Drobik 1, Wojnecki 7, Szniter 1, Blejsz 1, Widomski 11, Węgliński, Karpiński, Kruk 1.
Upomnienia: Kandora, Darafeyeu - Chlabicz, Wojnecki.
Kary: 6 min (Darafeyeu, Kozycz, Mazur) - 2 min (Mitruczuk).
Sędziowali: Karwowski, Kowalski (obaj Przemyśl).

Uwaga na „Witka” i „Nerkę”

W najbliższą niedzielę nasi szczypiorniści zmierzą się z AZS-em UW Warszawa.

W ekipie gospodarzy warto zwrócić uwagę na trzech zawodników. Dwóch z nich w przeszłości grało w bialskim klubie. Witalij Titow zaczynał poważne granie właśnie w bialskim AZS-ie. Później przeniósł się do Orlen Wisły Płock, z którą walczył w Lidze Mistrzów. W barwach KPR-u Legionowo dwukrotnie był królem strzelców PGNiG Superligi. Po pobycie w Azotach Puławy dołączył do ekipy z Warszawy. Bramkarzem tego klubu jest również były gracz AZS-u - Piotr Ner, który walczy o miejsce między słupkami z bardzo doświadczonym Krzysztofem Lipką. Trenerem tego zespołu jest były świetny skrzydłowy m.in. Warszawianki Warszawa czy Zagłębia Lubin - Piotr Obrusiewicz.

mp

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 17. KOLEJKI
AZS AWF - SMS ZPRP 43:31
Uniw. Radom - Jurand 28:31
Orlen II - AZS UW 26:43
Mazur - Legionowo 18:28
Anilana - Wieluń 29:26
Azoty II - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	MKS Wieluń	7	18	230:175
2.	KPR Legionowo	6	18	194:139
3.	Anilana Łódź	6	13	192:171
4.	AZS UW Warszawa	6	12	185:166
5.	AZS AWF Biała Podlaska	6	9	191:173
6.	Jurand Ciechanów	6	9	192:188
7.	Mazur Sierpc	6	9	159:182
8.	Uniwersytet Radom	7	6	186:207
9.	Azoty II Puławy	6	3	139:205
10.	Orlen Wisła II Płock	5	2	135:168
11.	SMS ZPRP Płock	5	0	138:167

NASTĘPNA KOLEJKA (21.11., godz. 19:00): AZS UW W-wa - AZS AWF, KPR Legionowo - Anilana, SMS ZPRP Płock - Mazur, Jurand - Orlen II, Azoty II - Uniw. Radom, MKS Wieluń - pauza

mp

eprasa.pl a7363d9738

Ostatnio mieszkał na terenie parafii MBNP w Radzyniu Podlaskim, posługiwał w parafii św. Anny. Miał 72 lata

Zmarł ks. Franciszek Izdebski, kanonik honorowy Kapituły Parczewskiej

RADZYŃ PODLASKI: Cieszył się z obecności każdego, kto angażował się na jakimkolwiek polu. Nie krytykował, nie wyrażał niezadowolenia. Nie chciał być na świeczniku, nie zabiegał o zaszczyty - tak zmarłego 10 listopada księdza Franciszka Izdebskiego, podporucznika Wojska Polskiego, zapamiętają jego parafianie.

- Kiedy pytałam ks. Franciszka, co u niego słychać, powtarzał: „Teraz, na emeryturze, jest spokojniej. Pomagam na innych parafiach, na ile mogę, nigdzie się nie śpieszę". Pomagał w Gęsi, Woli Osowińskiej i w Radzyniu... Nie osiadł na przysłowiowych laurach, bo przecież „kapłanem jest się do śmierci". Zapewniał: „Pamiętam o was i modlę się za was. Pozdrów wszystkich" - wspomina parafianka z Rossoszu Agnieszka Wawryniuk.

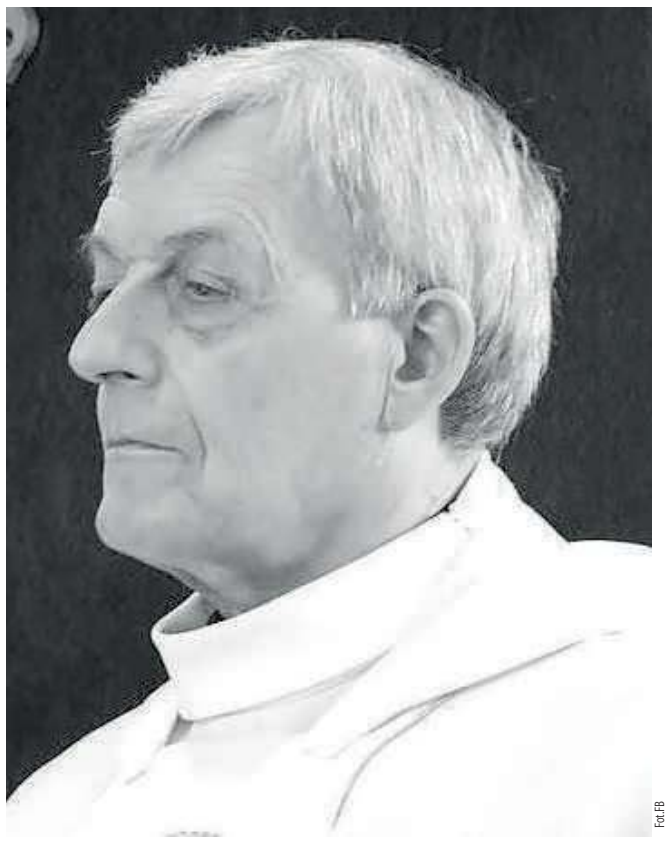

Fot.FB

Ks. Franciszek Izdebski

Przez dowództwo byliśmy uważani za wrogów peerelowskiej Polski, za wywrotowców i obywateli drugiej kategorii. Z tego powodu doświadczaliśmy różnych szykan. W ten sposób chciano nas złamać, ale byliśmy twardzi i nieugięci. Dowódcy mieli za zadanie zawrócenie nas z drogi powołania do kapłaństwa

W jednej ławce z Tadeuszem Dzięgą

Urodził się 29 marca 1948 roku. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu Podl. Jego wychowawcą był Mieczysław Stagrowski. Siedział w ławce z przyszłym księdzem, Tadeuszem Dzięgą. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1973 r. z rąk biskupa Jana Mazura. Pełnił funkcję wikariusza w parafii Węgrów.

W latach 1982-1999 był proboszczem w parafii Św. Augustyna w Różance. Następnie został przeniesiony do parafii Rossosz, pełnił tam funkcję proboszcza do 2016 r. Od 29 stycznia do 12 marca 2017 r. na czas nieobecności proboszcza był administratorem parafii pw. Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. W czerwcu 2013 świętował 40-lecie kapłaństwa.

W latach 1982-1999 był proboszczem w parafii Św. Augustyna w Różance. Następnie został przeniesiony do parafii Rossosz, pełnił tam funkcję proboszcza do 2016 r. Od 29 stycznia do 12 marca 2017 r., na czas nieobecności proboszcza, był administratorem parafii pw. Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. W czerwcu 2013 świętował 40-lecie kapłaństwa

Czas łamania sumień

W czasie seminarium wcielono go do wojskowej jednostki kleryckiej. - Przez dowództwo byliśmy uważani za wrogów peerelowskiej Polski, za wywrotowców i obywateli drugiej kategorii - wspominał. - Z tego powodu doświadczaliśmy różnych szykan. W ten sposób chciano nas złamać, ale byliśmy twardzi i nieugięci. Dowódcy mieli za zadanie zawrócenie nas z drogi powołania do kapłaństwa. Przeszkadzano nam w modlitwie. Klerykom nie udzielano urlopów, z wyjątkiem dwóch ustawowych; świeccy żołnierze, którzy z nami służyli (i donosili na nas), wyjeżdżali natomiast bardzo często. Ograniczano nam przepustki na wyjście do miasta, aby uniemożliwić pójście do kościoła na mszę św. Za niepodporządkowanie się przepisom regulaminu wojskowego udzielano klerykom różnych kar, np. tzw. ZOK-u (zakaz opuszczania koszar) i aresztu wojskowego. Kilku kolegów alumnów miało, o ile pamiętam, dwuletnią karę więzienia - wspominał czasy „łamania sumień".

Proboszcz w Rossoszu

- Pierwszą rzeczą, którą zapamiętałam, był widok ks. Franciszka wychodzącego z konfesjonału; do dziś pamiętam jego lekko pochyloną sylwetkę, wracającego do zakrystii z różańcem w ręku. Nie przepadał za rozbudowanymi uroczystościami, nie lubił niczego przedłużać. Mówił tyle, ile trzeba – nieważne, czy było to kazanie, czy ogłoszenia. Raczej krótko i na temat, bez zbędnego rozwodzenia się - wspomina Agnieszka Wawryniuk.

Zapamiętała, że cieszył się z obecności każdego, kto angażował się na jakimkolwiek polu.

- Nie krytykował, nie wyrażał niezadowolenia. Nie chciał być na świeczniku, nie zabiegał o zaszczyty. Przyjmował to, co przynosi życie. Uprzejmy, skromny, działający bez rozgłosu - dodaje.

Jakub Hapka

Wohyń nagradza najzdolniejsze dzieci

GM. WOHYŃ: Najzdolniejsi uczniowie otrzymają stypendium - do 1000 zł.

Trzeba mieć średnią 5,25, a z zachowania co najmniej ocenę bardzo dobrą. O pieniądze mogą starać się także finaliści i laureaci konkursów i olimpiad, finaliści zawodów sportowych, przeglądów i festiwalów z dziedziny kultury i sztuki.

Rada Gminy Wohyń, na wniosek wójta Tomasza Jurkiewicza, podjęła uchwałę w sprawie określenia szczegółowych warunków udzielania stypendiów dla uzdolnionych uczniów. Stypendia finansowe będą wspierały uzdolnionych uczniów z klas IV-VIII, pobierających naukę w szkołach funkcjonujących na terenie gminy Wohyń.

Pomoc gminy dla ma na celu wspieranie i motywowanie uczniów do rozwijania swoich uzdolnień, a także zachęcanie dzieci i młodzieży do reprezentowania szkół w konkursach i olimpiadach przedmiotowych, artystycznych oraz w zawodach sportowych.

To kolejny krok gminy zmierzający do usunięcia barier i trudności edukacyjnych wśród mieszkańców, a także podniesienia potencjału w społeczności lokalnej. Wcześniej realizowano współfinansowane przez Unię Europejską dwa projekty: „Zdalna szkoła" i „Zdalna szkoła+" – zakup komputerów i drukarek do nauki zdalnej oraz grant „Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji w Gminie Wohyń – kształcenie ustawiczne dorosłych".

MM

Zakończono remont drogi Stok-Rozwadów

Fot.pow. radzyński

Zakończono remont drogi powiatowej Stok-Rozwadów. Odcinek tej szosy ma około 1200 mb. Wartość robót to 265.794,00 zł brutto. Wykonawcą prac drogowych była siedlecka firma Regionalne Drogi Podlaskie.

Jakub Hapka

Auto uderzyło w drzewo, pasażerka w szpitalu

Do groźnego wypadku doszło w Brzozowicy Dużej w gminie Kąkolewnica. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący samochodem osobowym marki BMW 520, 19-letni mieszkaniec gminy Trzebieszów, doprowadził do zderzenia z renault.

Prawdopodobnie 19-latek, skręcając w lewo, nie upewnił się co do możliwości wykonania manewru i wjechał wprost pod koła wyprzedzającego go auta.

Po tym renault uderzyło w drzewo, a pasażerka tego auta doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala.

W chwili wypadku obaj kierowcy byli trzeźwi.

Renault Scenic po kolizji z BMW

Jerzy Szubiela

eprasa.pl a7363d9738

TOP-54 najlepszy u siebie

AP TOP-54 I (czerwoni) Biała Podlaska: Filip Szulc, Igor Chalimoniuk, Dawid Baraniuk, Fabian Dzida, Patryk Gromniak, Patryk Grzechnik, Igor Melaniuk, Marcel Korpysz. Trenerzy: Jacek Giętkowski, Mateusz Kowalczyk

AP TOP-54 II (czarni) Biała Podlaska: Jakub Kapyś, Łukasz Saakjan, Nikodem Jakubiec, Jan Florek, Jakub Semeniuk, Jan Korczak, Jan Siłakowicz. Trenerzy: Jacek Giętkowski, Mateusz Kowalczyk

Red Sielczyk: Gabriel Grochowski, Michał Kupiński, Leon Borkowski, Maciej Trzeciak, Dominik Knigawka, Piotr Żukowski, Antoni Szczygielski, Marcel Wiszniewski, Michał Tarkowski. Trener: Przemysław Skrodziuk

Dwójka Międzyrzec Podlaski: Karol Karwowski, Jakub Lesiuk, Filip Fitulski, Kacper Kaliszuk, Aleksander Filipiuk, Jan Bogucki, Szymon Semeniuk, Dominik Semeniuk, Maksymilian Wąsowski, Szymon Golec, Marcel Parafiniuk. Trenerzy: Kamil Korniluk, Sebastian Całka

Lobos FA Biała Podlaska: Kacper Denisiuk, Jan Czupryn, Wojciech Ulita, Jan Zdunek, Dominik Chomiuk, Krystian Niedziółka, Łukasz Stasiuk, Paweł Lewandowski, Szymon Dacewicz, Oliwier Chwedoruk, Filip Szpura. Trener: Karolina Sarniak

AT Champion Biała Podlaska; Filip Dmitrowicz, Hubert Mościcki, Aleksander Klimek, Filip Gromadzki, Dawid Tur, Szymon Wróbel, Wojciech Kaniewski, Jakub Szendel, Oliwier Chutny, Bartłomiej Baczkura. Trener: Piotr Zabielski

Osiem zespołów walczyło w pierwszej edycji turnieju Biała Football Cup, która odbyła się na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej. Mistrzami okazali się gracze AP TOP-54 z rocznika 2011, którzy w klasyfikacji końcowej wyprzedzili starszych kolegów oraz Dwójkę Międzyrzec Podlaski.

Trzy ekipy TOP-u 54 Biała Podlaska

AP TOP-54 2011 Biała Podlaska; Szymon Cięciała, Marcel Sudak, Szymon Osypiuk, Natan Dębowski, Mateusz Maksymiuk, Alan Rabczuk, Antoni Banaszek, Mihail Smerechansky, Bartosz Szendel, Miłosz Biegajło, Ernest Micewicz, Kacper Pawluczuk. Trener: Rafał Robak

- Pierwsza edycja naszych zmagań przebiegła bardzo sprawnie i pomyślnie. Dzieci mogły liczyć na bardzo dużą ilość minut gry, co było celem zorganizowania turnieju. Dopisała nam świetna pogoda. Jestem zadowolony z zaangażowania naszych chłopców, było widać, że dali z siebie wszystko podczas rywalizacji - mówi Jacek Giętkowski, trener i organizator turnieju.

WYNIKI SPOTKAŃ

Lobos - TOP-54 2011 1:6, TOP-54 (czerwoni) - AT Champion 3:1, Orlęta - TOP-54 (czarni) 1:0, Red Sielczyk - Dwójka 0:1, TOP-54 2011 - Dwójka 4:0, TOP-54 (czarni) - Red Sielczyk 3:3, AT Champion - Orlęta 1:1, Lobos - TOP-54 (czerwoni) 2:7, TOP-54 (czerwoni) TOP-54 2011 2:2, Orlęta - Lobos 0:1, Red Sielczyk - AT Champion 2:1, Dwójka - TOP-54 (czarni) 3:2, TOP-54 2011 - TOP-54 (czarni) 8:0, AT Champion - Dwójka 0:1, Lobos - Red Sielczyk 1:1, TOP-54 (czerwoni) - Orlęta 1:0, Orlęta - TOP-54 2011 1:2, Red Sielczyk - TOP-54 (czerwoni) 0:7, Dwójka - Lobos 5L2, TOP-54 (czarni) - AT Champion 0:7, TOP-54 2011 - AT Champion 3:1, Lobos - TOP-54 (czarni) 3:0, TOP-54 (czerwoni) - Dwójka 1:0, Orlęta - Red Sielczyk 2:0, Red Sielczyk _ TOP-54 2011 0:8, Dwójka - Orlęta 2:2, TOP-54 (czarni) - TOP-54 (czerwoni) 0:7, AT Champion - Lobos 4:1.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. AP TOP-54 2011 Biała Podl.
2. AP TOP-54 2010 I Biała Podl.
3. Dwójka Międzyrzec Podlaski
4. Orlęta Radzyń Podlaski
5. AT Champion Biała Podl.
6. Lobos FA Biała Podl.
7. RED Sielczyk
8. AP TOP-54 2010 II Biała Podl.

Naj, naj...

Królem strzelców zmagań został Dawid Baraniuk (TOP-54 2010). Nagrodę MVP turnieju odebrał Antoni Banaszek (TOP-54 2011), zaś najlepszym bramkarzem został Filip Szulc (TOP-54 2010).

mp

Bez niespodzianki z Legią

Siatkarze Trójki nie dali rady na boisku w Warszawie. Podopieczni Marcina Śliwy ulegli liderowi 0:3. W zespole pojawił się Bartosz Jesień.

33-letni środkowy wrócił do klubu z Międzyrzeca Podlaskiego. Trzy lata temu opuścił Huragan i grał w barwach LKPS-u Lublin, z którym wywalczył awans do I ligi. Ostatnio reprezentował barwy KKS-u Kozienice. - Mamy trochę kontuzji i chorób. Sięgnęliśmy po doświadczonego zawodnika, z którym jeszcze ja grałem. Da nam jakość, jestem o tym przekonany - mówi Marcin Śliwa.

Jesień nie był w stanie pomóc w sprawieniu niespodzianki. - Rywale byli mocniejsi, lepsi, skoczniejsi, bardziej doświadczeni. Broniliśmy się mocną zagrywką, ale to za mało na zespół, który musi wywalczyć awans na zaplecze PlusLigi. Grają w naszej lidze, ale zupełnie pod względem sportowym prezentują inny poziom - dodaje.

Bartosz Jesień po trzech latach wrócił do Międzyrzeca Podlaskiego

Nasi gracze najlepiej spisali się w drugiej odsłonie. - Powalczyliśmy. W trzeciej partii był tylko formalnością. Ciężko było przeciwstawić się Legii - kończy.

Legia Warszawa - Trójka Międzyrzec Podlaski
3:0
(25:18, 25:21, 25:15)

Trójka: Nowacki, Lechowski, Gołębiowski, Niziński, Trąbka, Jesień, Michał Bielecki (libero) oraz Maciej Bielecki (libero), Sobieszczak, Roszkowski, Jankuniec, Gaładyna.

Ale maraton!

Po meczu z Legią siatkarze Trójki nie będą mieli odpoczynku.

Już 17 listopada (wtorek) zagrają u siebie zaległe spotkanie z SMS-em PZPS II Spała. W skład drużyny ze Spały wchodzi najbardziej utalentowana młodzież z Polski prowadzona przez wybitnych trenerów reprezentantów Polski: Sebastiana Pawlika, asystenta trenera reprezentacji Vitala Heynena oraz Michała Bąkiewicza, wielokrotnego reprezentanta Polski.

Z kolei 21 listopada (sobota) międzyrzeczanie zmierzą się w stolicy w zaległym meczu z MOS-em Wolą.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 7. KOLEJKI

Legia - Trójka 3:0
Sparta - MOS Wola 3:0
Centrum - Bestios
AZS UWM - Metro
SMS PZPS II - Camper 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	7	19	21:6
2.	Sparta Grodzisk Maz.	6	15	17:6
3.	Metro Warszawa	5	10	13:10
4.	Camper Wyszków	4	6	9:9
5.	Centrum Augustów	3	5	6:5
6.	MOS Wola Warszawa	5	5	8:12
7.	Bestios Białystok	6	5	9:15
8.	AZS UWM Olsztyn	4	4	5:9
9.	Trójka Międzyrzec Podl.	5	4	6:12
10.	SMS PZPS II Spała	5	2	5:15

NASTĘPNA KOLEJKA (21.11): Trójka - Camper 0:3 (mecz rozegrany 24.10), Metro - SMS PZPS II, Bestios - AZS UWM, Legia - Sparta, MOS Wola - Centrum 3:0 (mecz rozegrany 18.10).

MECZE ZALEGŁE (17.11., godz. 18:00): Trójka - SMS PZPS II Spała, **(21.11., godz. 18:00):** MOS Wola - Trójka.

eprasa.pl a7363d9738

„Nauka tańca to ciężki kawałek chleba"

„Sezamki" tańczą już od pół wieku

Fot.MOK

Zespół przez lata zdobył kilkadziesiąt różnych nagród

Fot.MOK

Na początku działalności zespołu było nawet kilka grup po trzydzieści osób

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Mija pięćdziesiąt lat, odkąd zespół „Sezamki" zaczął podbijać taneczne sceny. - Drzwi się nie zamykały, trzeba było robić układy na szkolne uroczystości - wspomina instruktorka Hanna Paluszkiewicz.

We wrześniu 1970 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim powstało koło taneczne, z którego wywodzi się zespół „Sezamki". Założyła je Hanna Paluszkiewicz, która od 50 lat jest instruktorem zespołu. A także autorką wszystkich układów tanecznych oraz choreografii taneczno-akrobatycznych wykonywanych przez małe tancerki do popularnych piosenek i melodii.

Od 1980 roku grupa funkcjonuje pod skrzydłami Miejskiego Ośrodka Kultury. W 1986 roku, przed wyjazdem na Festiwal w Kielcach, dziewczęta wybrały nazwę dla zespołu – „Sezamki".

W ciągu 50 lat przez zespół przewinęły się dwa pokolenia tancerek. W repertuarze „Sezamek" są układy taneczne nawiązujące do zabaw dziecięcych, tańce z rekwizytami (parasolki, rakiety, piłki, książki, tornistry, kwiaty) oraz układy rytmiczne z elementami akrobatycznymi.

Tańczyłyśmy wszystko!

Jak początki działalności wspomina instruktorka? Przyznaje, że zawsze było tak samo - próby, próby i namawianie dzieci do tańca.

- Chociaż specjalnie nie musiałam namawiać. Drzwi się nie zamykały, trzeba było robić układy na występy podczas szkolnych uroczystości. I na każdej z nich zespół musiał tańczyć. Na początku tańczyłyśmy wszystko - tańce ludowe, regionalne, śląskie. Później przeszłam na melodie, piosenki popularne - wpadały w ucho, do tego układy. Jestem instruktorem gimnastyki sportowej, więc włączyłam w to gimnastykę, a dzieciaki były zachwycone - opowiada Hanna Paluszkiewicz.

Zespół w listopadzie miał przygotowany specjalny koncert z okazji 50-lecia istnienia. Ze względu na pandemię koronawirusa został on jednak odwołany, ale odbędzie się w innym terminie

„Sezamki" tańczyły na scenach Międzyrzeca Podlaskiego, Terespola, Radzynia Podlaskiego, Siedlec, Łosic, Platerowa. Reprezentowały miasto i województwo bialskopodlaskie na V Ogólnopolskich Konfrontacjach Dziecięcych Zespołów Tanecznych w Koninie (1984), Festiwalu Młodzieży Szkolnej w Kielcach (1986), Przeglądzie Zespołów Tanecznych w Przemyślu (1987).

Wspólnie z Jednostką Wojskową z Marynina brały udział w Ogólnopolskim Przeglądzie Wojskowych Zespołów Artystycznych w Solinie (1988), gdzie otrzymały nagrodę publiczności. Gościnnie Zespół występował w białoruskich Baranowiczach (1988, 1989), Kozienicach (1990) oraz w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie (1993).

Fot.MOK Międzyrzec Podlaski

Hanna Paluszkiewicz
Urodziła się w Międzyrzecu Podlaskim. Jest absolwentką Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (filia w Białej Podlaskiej). W 1968 r. rozpoczęła pracę jako nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim.
Na zajęciach pozalekcyjnych przygotowywała uczniów do rywalizacji w rozgrywkach międzyszkolnych, m.in. w piłce siatkowej, koszykowej, ręcznej, lekkiej atletyce, tenisie stołowym oraz gimnastyce sportowej. W tej działalności osiągnęła wiele sukcesów na szczeblu miasta, powiatu i województwa.
W roku 1970 założyła zespół taneczny i grupę gimnastyki artystycznej, które odnosiły wiele sukcesów w konkursach i przeglądach w Międzyrzecu Podlaskim, Radzyniu Podlaskim i Białej Podlaskiej. Współpracowała z chórem szkolnym i zespołem teatralnym w Szkole Podstawowej nr 2. Od 1980 roku zespół „Sezamki" prowadzi w Miejskim Ośrodku Kultury w Międzyrzecu Podlaskim.
Za pracę zawodową i społeczną otrzymała dwukrotnie nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania (1978, 1984). W 1980 roku nagrodą Kuratora Oświaty był wyjazd na Olimpiadę Letnią „Moskwa `80". Wyróżniono ją odznaką Zasłużony Działacz Kultury, medalami „Za Zasługi dla Województwa Bialskopodlaskiego" i „Za Zasługi w Sporcie Szkolnym". Otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi oraz „za wieloletnią działalność społeczno-oświatową i pracę z zespołami tanecznymi" – Złoty Krzyż Zasługi (2003). W 2000 roku wyróżniona odznaką „Zasłużony dla Miasta Międzyrzeca Podlaskiego".

Wyniki przeglądów i konkursów

1972 – II miejsce – ranga powiatowa – Radzyń Podlaski

1973 – I miejsce – ranga powiatowa – Radzyń Podlaski

1974 – I miejsce – ranga powiatowa – Radzyń Podlaski

1977 – I miejsce – ranga wojewódzka – Biała Podlaska

1982 – I miejsce – ranga wojewódzka – Biała Podlaska

1984 – I miejsce – ranga wojewódzka – Biała Podlaska

1985 – I miejsce – ranga wojewódzka – Biała Podlaska

1987 – I miejsce – ranga wojewódzka – Biała Podlaska

1996 – „Złoty parkiet" – Biała Podlaska

2001 – II miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2006 – I miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2007 – I miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2008 – II miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2008 – „Parkiet Mistrzów" Biała Podlaska

2009 – I miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2010 – I miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2011 – I miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2011 – I miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2013 – III miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2014 – II miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2014 – III miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2015 – III miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2015 – III miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2016 – III miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2017 – III miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

2018 – III miejsce – ranga powiatowa – Terespol

2019 – III miejsce – ranga wojewódzka – Ulan Majorat

Ciężki kawałek chleba

Pracę Zespołu oceniała publiczność podczas koncertów, jak również jurorzy przeglądów i konkursów tanecznych. „Sezamki" mają na swoim koncie wiele pucharów i nagród.

- Nauka tańca to ciężki kawałek chleba, bo opieramy się na balecie. To jest niestety trudne, trzeba włożyć dużo pracy. Ćwiczymy dwa razy w tygodniu, a szpagaty i przerzuty to w zasadzie praca domowa - dodaje instruktorka.

Za dobre wyniki w przeglądach wojewódzkich „Sezamki" były nagradzane przez burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego (2009, 2010, 2011, 2013, 2014, 2015, 2017, 2019). W październiku 2011 roku w sali widowiskowej MOK odbył się Jubileusz 40-lecia działalności Zespołu Artystycznego „Sezamki". W maju 2016 roku zespół świętował 45-lecie swojej działalności.

- Cały czas robimy to samo. Ciągle coś się dzieje. Mamy taki taniec o mamie, ale też o wróbelku i myszce. I fajnie to się na scenie prezentuje - dodaje pani Paluszkiewicz

Zespół w listopadzie miał przygotowany specjalny koncert z okazji 50-lecia istnienia. Ze względu na pandemię koronawirusa został on jednak odwołany, ale odbędzie się w innym terminie.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl a7363d9738

Terespolscy radni zdecydują o budżecie i podatkach

Terespol: Na 19 listopada zwołano sesję Rady Miasta Terespol. Obrady odbędą się w trybie zdalnym.

Radni zajmą się m.in. zmianami w budżecie miasta na 2020 rok. Podejmą też uchwałę w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości na 2021 rok.

Kolejna uchwała, nad którą się pochylą, dotyczy wysokości stawek podatku od środków transportowych na przyszły rok.

W programie mają także podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia wieloletniego programu osłonowego „Pomoc Miasta Terespol w zakresie dożywiania na lata 2020-2023".

Zajmą się też uchwaleniem na 2021 roku programu współpracy miasta Terespol z organizacjami pozarządowymi oraz instytucjami działającymi w oparciu o ustawę o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

W

Miasto i gmina dla Niepodległej

Fot. UG Terespol

Wójt Krzysztof Iwaniuk oraz przewodniczący Rady Gminy Mieczysław Romaniuk złożyli wieniec przed pomnikiem Niepodległości i Nieznanego Żołnierza w Koroszczynie

W tym roku z uwagi na ograniczenia epidemicznie w Terespolu uroczystości Narodowego Święta Niepodległości nie miały oficjalnego przebiegu.

Obchody musiały zostać ograniczone do symbolicznych gestów. Pod pomnikiem Niepodległości zostały symbolicznie położone wiązanki kwiatów przez delegację z Urzędu Miasta oraz delegację 18. dywizji zmechanizowanej w Siedlcach.

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości w kościele św. Trójcy w Terespolu o godz. 10 została odprawiona msza święta w intencji Ojczyzny.

Z kolei w gminie Terespol, na pamiątkę wydarzeń z 1918 roku, wójt Krzysztof Iwaniuk oraz przewodniczący Rady Gminy Mieczysław Romaniuk złożyli wieniec przed pomnikiem Niepodległości i Nieznanego Żołnierza w Koroszczynie.

- Niech łączą nas ideały, które prowadziły na drodze do wolności wiele pokoleń polskich bohaterów! - zaapelowali do mieszkańców.

W

ZDARZENIA KMP

Włamanie w sieci

Ktoś 6 listopada, po uprzednim uzyskaniu danych dostępu do konta portalu społecznościowego należącego do mieszkanki Białej Podlaskiej, złamał zabezpieczenia i utrudniał dostęp do danych na kontach e-mailowych oraz profilu.

Prowadził pomimo zakazu

Policjanci zatrzymali 36-letniego mieszkańca gminy Wisznice, który kierował samochodem osobowym pomimo orzeczonego zakazu wydanego przez sąd.

Nie otrzymała towaru

Nieznana osoba wprowadziła w błąd mieszkankę Piszczaca chcącą kupić ręcznie robioną makramę. Pokrzywdzona wpłaciła pieniądze na wskazane konto bankowe, jednak do dziś nie otrzymała zamówionego towaru. Straciła też wszelki kontakt ze „sprzedawcą".

Połasili się na sztućce

29 października w Tucznej nieznani sprawcy po wybiciu okna dostali się do środka niezamieszkałego budynku. Ukradli stamtąd m.in. drewniany kufer oraz metalowe sztućce. Z budynku gospodarczego zabrali natomiast żeliwne przedmioty.

(McM)

Starostwo zostaje na starym miejscu, a budynek, który dostanie miasto będzie przeznaczony prawdopodobnie na cele socjalne

Miasto i powiat wymieniają się budynkami, choć nie wszyscy radni dali zgodę

BIAŁA PODLASKA: Nie wszyscy radni miejscy wyrazili zgodę na wymienienie się nieruchomościami z powiatem bialskim. - Jestem przyzwyczajony do tego, że podejmuję decyzje w oparciu o fakty, twarde dane. A tych nie ma - argumentował sprzeciw prezes Białej Samorządowej.

Fot.Marek Pietrzela

Maciej Buczyński,
wiceprezydent Białej Podlaskiej
- W budynku, który przejmiemy od starostwa, można urządzić mieszkania socjalne, rodzinny dom dziecka lub dom pomocy społecznej

Chodzi o wymianę budynku przy ulicy Brzeskiej 41, gdzie mieści się starostwo, na nieruchomość należącą do powiatu przy ulicy Łomaskiej 2.

Obiekt przy ul. Brzeskiej należy do miasta. Za wynajem starostwo płaciło ok. 600 tys. zł rocznie. Ponieważ wartość tej nieruchomości jest dużo większa, niż budynku należącego do powiatu, umówiono się, że starostwo dopłaci do tej transakcji blisko 4 mln zł. Wartość siedziby starostwa to 11,3 mln zł. Budynek przy ulicy Łomaskiej warty jest 1,6 mln zł.

Będzie gruntowny remont

Wymiana oznacza, że starostwo pozostanie na swoim miejscu. Starosta bialski Mariusz Filipiuk tłumaczy, że mieszkańcy powiatu są przyzwyczajeni do obecnej siedziby.- To miejsce, które ma historię. Nie chcielibyśmy wynosić się poza granice administracyjne miasta. Nam współpraca z samorządem miejskim układa się bardzo dobrze. Proszę o zrozumienie i podejście samorządowe do tej kwestii, bo nie wszystko da się przeliczyć na pieniądze - apelował starosta.

Powiat dokonał analiz, aby sprawdzić, jakie będą koszty modernizacji budynku. Jest pomysł, żeby przeprowadzić tam gruntowaną termomodernizację. - Koszty to kwota blisko 17 mln zł. Pomysł byłby taki, aby każdego roku dokonywać gruntownego remontu każdego piętra - zapowiada starosta.

Wysokie koszty

Dariusz Litwiniuk, w imieniu klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy, wyraził zgodę na transakcję.- Nie jest to transakcja komercyjna, to transakcja pomiędzy panem starostą a prezydentem. Oczywiście nie byłoby jej, gdyby nie korzystna bonifikata, która jest odzwierciedleniem stanu budynku. Generuje on wysokie koszty utrzymania i administrowania - tłumaczył.

W piątek, 6 listopada, jeszcze przed poniedziałkową sesją, dwie komisje negatywnie odniosły się do uchwały. Na sesji to się zmieniło.

Marta Cybulska-Demczuk uważa, że negatywne opinie komisji były wyrazem „naszych wątpliwości dotyczących braku pełnych informacji".

- Byłam zadowolona z pracy komisji, bo były burzliwe dyskusje. Padły pytania, dostaliśmy w międzyczasie odpowiedzi, sami też powzięliśmy różne informacje. Oczywiście jestem za zamianą, dlatego, że ta maszkara, która tam stoi, może w końcu zmieni swój wygląd - tłumaczy.**Nie wszyscy zgodni**Jednak nie wszyscy byli zgodni, co do uchwały. Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) uważa, że tak „ważna uchwała nie powinna być procedowana ad hoc (bez wcześniejszego przygotowania lub zaplanowania - dop. red.). Dodaje, że projekt uchwały otrzymano tuż przed posiedzeniami komisji w piątek przed sesją.- Skończyliśmy procedować go jako rada o godz 14:00. Do tej godziny nie uzyskaliśmy informacji ze strony organu wykonawczego, np. jaki jest rzeczywisty remontu tego obiektu. Nie wiem do dnia dzisiejszego, ile by to kosztowało i jak to należałoby zrobić, aby przystosować ten budynek do wymogów XXI wieku. Padają różne kwoty, ale my poruszamy się w sferze gdybania - mówi Broniewicz.I dodaje: Jestem przyzwyczajony do tego, że podejmuję decyzje w oparciu o fakty, twarde dane. Dziś takich danych jako radny nie posiadam.

Cele społeczne budynku

A jakie pomysły ma miasto na zagospodarowanie budynku przy ul. Łomaskiej?

- Planujemy przeznaczyć go na potrzeby budownictwa, bądź mieszkań socjalnych lub rodzinnego domu dziecka. Głównie na cele społeczne. Wśród opcji branych pod uwagę jest też dom pomocy społecznej - mówi Maciej Buczyński, wiceprezydent Białej Podlaskiej.Dodaje, że przez wiele miesięcy negocjowano w sprawie transakcji i to były trudne rozmowy.

- Wiele razy dochodziliśmy do ściany, by interes miasta zabezpieczyć. To się udało, wypracowaliśmy konsensus - mówi wiceprezydent. Ostatecznie uchwała została przyjęta 17 głosami „za" oraz 3 głosami „przeciw" (Bogusław Broniewicz, Jan Jakubiec, Bartłomiej Kuczer - Biała Samorządowa).

Maciej Maciejuk

Międzyrzeckie interwencje

Pułapka z progiem w ciemnościach

Od końca sierpnia pan Stanisław dopomina się w międzyrzeckim Urzędzie Miasta, aby usunięto awarię oświetlenia przy ul. Piramowicza. Po naszej interwencji usłyszeliśmy obietnicę, że lampa zostanie naprawiona w tym tygodniu.

Fot.Maciej Maciejuk

Lampa przy progu spowalniającym została przegrzana. Od kilku tygodni nie świeci

Międzyrzeczanin zadzwonił do nas uskarżając się na uciążliwości spowodowane brakiem oświetlenia niedaleko jego domu.

– Lampa przy progu spowalniającym została przegrzana. Od kilku tygodni nie świeci. Jadący tamtędy kierowcy bardzo hałasują wjeżdżając na ten nieoświetlony próg i odjeżdżając stamtąd na pełnym gazie, z rykiem silnika. Huk budzi mnie w nocy, co ciężko znoszę po zawale – wyjawia nam pan Stanisław.

Dodaje, że już kilka razy zwracał się w tej sprawie do miejskich urzędników i nawet miejscowych policjantów. Niestety, jedni obiecywali zmiany, a inni napominali, aby nie zawracał im głowy... Nasz Czytelnik czuł się zbywany i lekceważony.

W imieniu seniora zwróciliśmy się do międzyrzeckiego magistratu o wyjaśnienie tej sytuacji.

Marta Muszyńska, inspektor ds. promocji i komunikacji społecznej Urzędu Miasta w Międzyrzecu, najpierw zapowiedziała nam, że urzędnicy jeszcze raz sprawdzą, czy wszystkie oprawy na ul. Piramowicza świecą się zgodnie z harmonogramem zapalania lamp.

– Sprawdziliśmy, na ul. Piramowicza faktycznie nie świeci jedna latarnia. Okazało się, że wcześniejsza naprawa nie przyniosła efektu, dlatego została zgłoszona do wymiany – wyjaśniła.

Zapowiedziała, że w tym tygodniu naprawą zajmie się firma z Warszawy.

(Pim)

eprasa.pl a7363d9738